

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie  
bez doręczenia do domu  
miesięcznie  
z dostawą do domu  
Na prowincji  
z przesyłką poczt.  
Za granicą

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW  
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w nekrologach gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150 660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

## Resurekcja.

Nie tylko osobliwie — potężne, odwieczne — głębokie uczucia religijne, nie tylko przeczarowny, w wieki lat kołowiący powracający, wonny uśmiech wiosny — że dziś, gdy dzwony rezurekcyjne wezwą nas do skupionego uczestnictwa w najśliczniejszym i najmiłszym misterjum, radość przepelni tęskniące za dobrem i pięknem dusze polskie.

Do radości szczerzej i wielkiej da nam także prawo to przeświadczenie głębokie i niezłomne, że wraz z Chrystusem zmartwychpowstającym, wraz z przyrodą w śpiewie ptasząt, w zapachu kwiecia i w krzepkich promieniach młodzieńczego słońca do życia się budzą — odradza się, budzi się, umacnia się i utrwała się we wszelakich postaciach swego złożonego życia, wewnętrznego państwa naszego, przed siedmiu laty łaska Opatrzności, tęsknota a przede wszystkim twórczym wysiłkiem szeregu pokoleń do nowego historycznego żywota powołane.

Rezurekcja Chrystusa, rezurekcja przyrody i rezurekcja naszego młodego życia państwowego — oto trójczłon, trójca faktów niewatpliwych, oczywistych o radość dzisiaj wołających.

My, których życie ciężkie w długiej niewoli tak po mistrzowsku zaprawiło do czarnowidztwa, do wynajdywania plam na słońcu i dziur na całym, my, którzy dzień uważamy za stracony, jeśli w troskliwym zachodzie nie odzyskamy sobie powodu, by się zirytować, zeżlić i do syta wygniewać na państwo, bo... „że się w Polsce dzieje“, zdołamy się przynajmniej w tej osobliwej chwili rezurekcyjnej na lot królewskiego naszego ptaka i z jego „perspektywy“ spojrzeć na rozłogi życia naszego państwowego, na historię, kroczącą majestatycznie po jego gościńcach.

Na Boga! Słupcami chyba byłibyśmy, gdybyśmy niedojrzeli, że te gościńce coraz to szersze, coraz dłuższe, coraz czystsze, coraz to nowa, bogatsza, wspólniejsza i głębsza treścią się wypełniające.

Niewierny Tomasz polski, zapytujący zaraz o „realne fakty“ i „rzeczowe dowody“ podawanej mu wyżej do wierzenia prawdy o idącym ku zdrowiu i potężnemu państwu, niechaj się wstecz oglądnie za siebie i troskliwie — pedantycznie skontroluje siedmioletnią przebyta już drogę Polski odrodzonej. Niechaj porówna i zestawia owe „realne fakty“ a także owe nastroje, niechaj się sila wspomnień wcieli w ową atmosferę moralno-polityczną z przed lat. sześciu, pięciu, czterech, trzech, dwu a choćby jeszcze z przed roku... Czy nie odczuje na własnej skórze, czy nie dojrzy własnymi, do nieufania wychowanymi oczyma różnic głębokich, ewolucyj potężnych?... Gdzież owo uczucie niepewności „tymczasowości“, „przejściowości“, które nas jeszcze do niedawna żarło, dławilo, które nas pozbawiało spokoju myśli, swo-

## KATOLICKA POLSKA SZWALNIA

2735

Lwów, Kopernika 16  
PRZYJMUJE WYPRAWĘ  
DO SZYCIA I HAFTU

## Dymisja rządu Herriota.

## Senat uchwalił votum nieufności 163 głosami.

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) Senat 156 głosami przeciw 132 odrzucił wniosek, wyrażający rządowi votum zaufania.

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) Po odrzuceniu wniosku, wyrażającego rządowi zaufanie, senat 163 głosami większością uchwalił votum nieufności dla rządu.

Natychmiast po tem głosowaniu członkowie gabinetu zebrali się w ministerstwie spraw zagranicznych w celu zredagowania prośby o dymisję

całego gabinetu. Prośba zostanie niezwłocznie wręczona prezydentowi republiki. W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczone dziennikarzom, że Herriot w każdym razie dziś jeszcze wręczy prezydentowi republiki prośbę gabinetu o dymisję.

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 22'10 przybył do pałacu Elizejskiego Herriot i wręczył prezydentowi republiki pismo z prośbą o dymisję dla całego gabinetu.

—0—

## Mowa dep. Marsala.

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu senatu dłuższą mowę wygłosił Francois Marsal. Mówca krytykował ostro finansową politykę obecnego gabinetu, oświadczał, że obecny kryzys ma swoje źródło w braku zaufania klas średnich, a zwłaszcza klas posiadających, a to na skutek gróźb ze strony obozu socjalistyczne-

go, który w ten sposób jako sprawca tego kryzysu jest zań całkowicie odpowiedzialny. Mowę swą zakończył dep. Marsal kategorycznym odrzuceniem wszelkiego rodzaju inflacji oraz oświadczeniem, że ani danina od kapitałów ani pożyczka przymusowa nie spowodują zaufania kraju do obecnego gabinetu.

## Francja wstrzymuje odpowiedź na propozycje niemieckie.

Warszawa. 10 kwietnia. (G) Z Londynu donoszą, że nadeszła tu wiadomość z Paryża, iż rząd francuski wstrzymuje odpowiedź na propozycje niemieckie w

sprawie paktu aż do ogłoszenia wyniku wyborów na prezydenta Rzeszy. Tutejsze Foreign Office przewiduje zerwanie rokowań w tej sprawie.

body wewnętrznej w twórczości, rozmachu szerokiego w czynie... Któż dziś jeszcze w Polsce niepewnym się czuje? Tchórz chyba „z urodzenia“, paskarz tak przykładowo, tak na oczach naszych wymierający, który do wczoraj jeszcze niemal gospodarcze życie nasze na hańbiącej trzymał smyczy, może wreszcie ten i ów emeryt życiowy, korzeniami swych nałogów myślowych, obyczajowych i wyobrażeńowych wrosnięty w przeklętą przeszłość niewoli, nierozumiejący, nieumiejący już zrozumieć grzmiącej, weselnej mowy i treści dnia dzisiejszego, niezdolny już widzieć i przeżyć świętości i radości jutra... Któż zresztą? Wolni, pewni i mocni jesteśmy. A jutro? Jutro będziemy — „napewne, napewno, niechaj ta pewność nas krzepi“ — wolniejsi, pewniejsi i mocniejsi.

A jeśli jest w nas ta mocna wiara i pewność, to któż i coż może podać w wątpliwość, że:

„Wesoły nam dziś dzień“... nastaje... Nastaje.

Oglądajmy bowiem rzeczywistość taką, jaką ona naprawdę jest, a nie taką, jakabyśmy ją mieć i widzieć chcieli. Bądźmy ostrożni i umiarkowani. Naprawdę bowiem „wesoły dzień“ Polski dopiero nastaje. Jeszcze — mimo wszystko — nie nastał.

Jeszcze krótka i — znowu mimo wszystko — wązka i ciasna jest droga,

dotychczas przez odrodzoną Polskę przebyta. Jeszcze nieraz jest na niej duszno i ciężko, jeszcze niemałe przeszkody do uprzątnięcia z niej pozostają, jeszcze nieraz wykreca się tak niesamowicie, iż trudno idąc nią trafić do... Europy. Niebo nad nią nieraz się jeszcze chmurzy i zachmurzy, jeszcze nieraz wichry złowrogi napędzać będzie na nią burza z zachodu i ze wschodu. Niezrozumieni być musimy i czuwać w baczności na ruchy barometru, burzę tę zwiastującego. Ona się nie tylko w ostatnich miesiącach nad głowami naszymi zbierała. Ucihlą, ale pogłos jej złowroźny w sumieniach i myśli naszej pozostał i dzwoni. Niechaj się nigdy nie uciszy, jeśli chcemy, by nasz „wesoły dzień“ w pełnym i niegasnącym nigdy blasku potonikom naszym zajaśniał.

Wśród rozkołysanych dzisiaj nad Polską dzwonów rezurekcyjnych niechaj się pełni radość nasza, śpiewana Oczywiście, kwitnącej, z dniem każdym bardziej umiłowanej i potężniejszej, ale niechaj także krzepnie świadomość, że my za życia naszego uczynić musimy wszystko, naprawdę wszystko, aby pokolenia, które po nas przyjdą, z głębin niczem już niezatroskanej duszy, zanuć mogły — gdy godzina rezurekcji wybije — w uniesieniu wdzięcznem:

Wesoły nam dziś dzień nastał...

Józef Rudnicki.

Longines

507

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnym magazynie zegarmistrzowskich i jubilerskich.

## Z DNIA.

## STRAJK ROLNY WYGASA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Wiadomości o strajku rolnym są następujące:

W województwie lubelskim strajkuje dalej około 800 robotników. w województwie pomorskim liczba strajkujących spadła do 2000, w białostockim do 500, w poznańskim strajk wygasł zupełnie, w łódzkim strajkuje jeszcze około 200 robotników.

## WYDZIAŁ KREDYTOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Dnia 8 bm. na posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono otworzyć w departamencie obrotu pieniężnego specjalny wydział kredytowy. Wydział ten będzie załatwiał sprawy obrotu kredytowego w Państwie. Kierownikiem tego wydziału zostanie p. Stanisław Pawłowicz, który jednocześnie zatrzyma funkcję komisarza rządowego Banku Gospodarstwa Krajowego.

## ROCZNA DZIAŁALNOŚĆ MENNICY. PAŃSTWOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Wczoraj upłynął rok od uruchomienia mennicy państwowej. W ciągu tego roku mennica polska wybiła 83 milionów sztuk monet od 1 do 5 groszy oraz przyjęła 3.97 milionów sztuk monet niklowych i srebrnych, bitych zagranicą. Dnia 9 kwietnia br. przystąpiła mennica do bicia pięciozłotówek srebrnych, które ukażą się w obiegu w dniu 3 maja. Oprócz tego mennica dostarczyła Departamentowi kultury i sztuki 5000 medali srebrnych, które mają być wydane w dniu 3 maja.

## WYJAZD PREMERA DO SPALY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Premier Grabski wyjechał dziś rano z Warszawy na odpoczynek świąteczny. Jutro przybędzie premier do Spal, dokąd zaprosił go Prezydent Wojciechowski.

## ZAKUP ZBOŻA PRZEZ WOJSKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza, że wiadomość, jakoby wojsko zakupywało każdą ilość zboża po 32 zł. za 100 kg. obecnie nie jest aktualna. Wobec spadku cen zboża w Ameryce oraz spodziewanej niżki w Polsce, intendantura wojskowa otrzymała polecenie zakupu zboża po cenach niższych, zależnych od warunków lokalnych.

**WYROK NA ZWYRODNIALYCH  
SYNÓW.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Według doniesień z Monachium, sąd dla młodocianych przestępców w Augsburgu skazał dwóch synów włościańskich z pod Augsburga, liczących lat 15 i 14 na 10 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie w celach rabunkowych rodziców oraz dwóch młodszych braci, podczas snu. Skazani w czasie rozprawy i odczytywania wyroku nie okazali najmniejszej skruchy.

**KOMITET ŚWIADCZEŃ RZECZO-  
WYCH.**

Paryż. 10 kwietnia. (AW.) Według „Petit Journal” ukończył już swą pracę komitet ustanowiony przez aliantów w porozumieniu z rządem niemieckim po przyjęciu planu Davesa. Komitet ten ma oznaczyć wartość świadczeń rzeczowych dla armii okupacyjnej. Inne dzienniki donoszą również, że w sprawie tej przyszło do zupełnego porozumienia.

**ROZBROJENIE NIEMIEC.**

Paryż. 10 kwietnia. (AW.) Międzyparlamentarna Komisja wojskowa w Wersalu przedłoży w przyszłym tygodniu Konferencji Ambasadorów swe orzeczenie o rozbrojeniu Niemiec. Na podstawie tego Rada Ambasadorów wyśle do Berlina odpowiedź na notę niemiecką jeszcze przed dokonaniem wyboru nowego Prezydenta Rzeszy.

**PROKLAMACJA DO STUDENTÓW  
NIEMIECKICH.**

Gdańsk. 10 kwietnia. (AW.) Ukazały się tutaj proklamacje niemieckie za wierające między innymi następujące zdania: „Studenci niemieccy przybywajcie do Gdańska i brońcie Politechniki niemieckiej przed zalewem słowiańskim”.

**USTAWA O WOJSKOWYM WY-  
SZKOLENIU MŁODZIEŻY W CZE-  
CHOSŁOWACJI.**

Praga 10 kwietnia. (AW.) Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy o wojskowym wyszkoleniu młodzieży. Ze względu na skrócenie czasu służby wojskowej, rząd przypisuje temu wyszkoleniu wielkie znaczenie.

**ZGON BAEDACKERA.**

Lipsk. 10 kwietnia. (PAT.) Zmarł tu znany księgarz i wydawca Fryderyk Baedeker.

**KEMAL PASZA UKASZONY PRZEZ  
WŚCIEKŁEGO PSA.**

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) „Matin” donosi z Konstantynopola, że jeden z profesorów tamt. zakładu Pasteurskiego wyjechał do Angory aby zaopiekować się Mustafą Kemalem Paszą, który miał być ukaszony przez wściekłego psa.

**PLAN MIĘDZYNARODOWEGO KAR-  
TELU DRZEWNEGO.**

Wiedeń. 10 kwietnia. (PAT.) „N. Wr. Acht Uhr Blatt” donosi z Preszburga: W kołach przemysłu drzewnego omawiany jest plan założenia międzynarodowego kartelu drzewnego. Udział przemysłowców siedmiogrodzkich i rumuńskich jest już zapewniony. Oczekują też przyłączenia się przemysłowców jugosłowiańskich.

**WYSIEDLENIE SIÓSTR DOMINIKA-  
NEK Z GDAŃSKA.**

Gdańsk. 10 kwietn. (AW) Senat atakowany przez prasę polską za zamiar wysiedlenia z Gdańska Sióstr Dominikanek, zajmujących się ochronkami Macierzy Szkolnej, usiłuje tłómaczyć się tem, że Siostry zamiast zajmować się dobroczynnością, prowadzą polską propagandę polityczną. Wyjaśnienie senatu stwierdza też, że przybycie Sióstr z Polski do Gdańska nie było potrzebne, gdyż w Gdańsku jest sporo Dominikanek, a wśród nich kilka mówiących po łsku.

**KOPERNIK****Jutro****premiera****Świąteczna****SYN SAHARY**

dramat wschodni według powieści Louisa Gerarda, realizacji EDWINA CAREWE

Film o niebywałym przepychu wystawy.

Dramat z krainy Piramid Sfinksów i płonących piasków Sahary.

Początek przedstawień: Kopernik 4-ta pop. — Marysienka 4:30 pop.

**MARYSIENKA****Z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA  
PRACY.**

Paryż. 10 kwietnia. (PAT.) Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła na ostatniej swej sesji mianować rzeczoznawców do komitetu emigracji. Propozycja rządu francuskiego, aby poddać pod obrady konferencji sprawę uregulowania czasu pracy, upadła, uzyskała bowiem 11 głosów za a 12 głosów przeciw. Za propozycją głosowały Włochy, Polska, Hiszpania i Niemcy, zaś przeciw Anglia, Belgia, Indie i Kanada. Rada administracyjna wybrała ponownie Alberta Thomasa na stanowisko przewodniczącego górnośląskiej komisji doradczej dla spraw pracy i zatwierdziła na rok następny dotychczasowych asesorów, a to ministra Franciszka Sokala oraz dyrektora niemieckiego biura pracy Sitzlera.

**Z PALESTYNY.**

Londyn. 10 kwietn. (PAT.) Delegacja złożona ze 155 żydów, dążąca z Samarii do Jerozolimy na święto Paschy, została napadnięta przez konnych arabów. 9 żydów zabitych, kilkunastu rannych.

**ROZWIĄZANIE PARLAMENTU  
W INDJACH.**

Londyn. 10 kwietnia. (PAT.) Wedle nadeszłych z Indji wiadomości na podstawie porozumienia z przewodcami nacjonalistów hinduskich zostanie parlament miejscowy rozwiązany i będą zarządzane nowe wybory do rady i do parlamentów prowincjonalnych.

**KONWENCJA WOJSKOWA TRZECH  
PAŃSTW NA BALKANIE.**

Wiedeń. 10 kwietnia. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Bukaresztu: Tożące się od pewnego czasu rokowania między Atenami a Białogrodem w sprawie zawarcia konwencji wojskowej, zbliżają się ku końcowi. Rumuński poseł w Atenach Rascanu wyjechał do Bukaresztu. Po jego powrocie do Aten oczekują zawarcia nowej konwencji wojskowej, która będzie miała charakter przymierza obronnego i ma być rozszerzona na Jugosławię.

**KONFERENCJA RUMUŃSKO-JUGO-  
SŁOWIAŃSKA.**

Białogród. 10 kwietnia. (PAT.) Konferencja rumuńsko-jugosłowiańska celem uregulowania kwestji dotyczących krajów naddunajskich zbierze się w Temeszwarze. Delegacja jugosłowiańska wypracowała projekt konwencji, który przedłoży delegacji rumuńskiej.

**„BEZ HANDLU PRYWATNEGO SY-  
TUACJA GOSPOD. SOWIETÓW NIE  
DA SIĘ NAPRAWIĆ”.**

Berlin. 10 kwietnia. (AW.) „D. Allg. Ztg.” donosi z Moskwy, iż dyskusja nad sytuacją gospodarczą w najwyższej radzie gospodarczej doprowadziła do przekonania, że bez wprowadzenia handlu prywatnego sytuacja gospodarcza sowietów nie da się naprawić. Komuniści okazali się bardzo złymi kupcami. Ustępstwa na rzecz wolnego handlu czynione będą tylko drobnym kupcom z wyłączeniem wielkiego kapitału.

**EKSPANSJA SOWIETÓW.**

Warszawa. 10 kwietn. (AW) „Kurier Warszawski” w artykule wstępnym stwierdza ekspansję Rosji sowieckiej w Chinach. 3/4 Mongolji stanowi już prawie że prowincję sowiecką, a wpływ sowietów na Państwo Żółte rozszerza się przy pomocy Japonii coraz bardziej. Nigdy imperjalizm carski nie osiągnął takich powodzeń, jakie teraz zbiera polityka sowietów. Konwencja sowietów z Japonją zmierza do uniezależnienia Japonji od amerykańskich źródeł opałowych i do współdziałania sowietów z Japonją przeciw Anglii.

**Kompromitacja Hindenburga.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Korespondent „Gazety Warszawskiej” donosi z Berlina, że w kołach konserwatywnych fatalne wrażenie wywarł telegram Hindenburga wysłany do Jarresa. Hindenburg telegrafował, że zgodził się na przyjęcie kandydatury tylko dla tego, że szanse Jarresa były bardzo kiepskie.

W redakcji tego telegramu upatrują niewyszkolenie polityczne Hindenburga i niezręczność. Blok prawicy ogłosił wobec tego oświadczenie, że tekst telegramu został zniekształcony.

Za kandydaturą Hindenburga ogłosił odezwę tak zwany „Vaterlaender Arbeiter Verbaender”. Odezwa ta głosi, że przeciwko Hindenburgowi występuje międzynarodowy kapitał, gdyż wybór pomieszałby szyki obecnej polityki zagranicznej.

**Ameryka oburzona na Niemców.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Nowego Jorku w Ameryce kandydatura Hindenburga zrobiła wrażenie dla Niemiec wprost katastroficzne. W kołach finansowych fakt ten jest z takim samym zainteresowaniem rozpatrywany jak sytuacja gabinetowa we Francji.

Dotychczasowe zainteresowanie kredytu amerykańskiego dla Niemiec zupełnie znikło. Jeden z bankierów oświadczył, że o ile wzmysł niemiecki popiera kandydaturę Hindenburga, to nie powinien starać się o kredyt w Ameryce.

**Wojska francuskie powinny wkroczyć  
do Niemiec.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Pisma paryskie zajmują się kandydaturą Hindenburga i stwierdzają jednomyślnie, że wybór ten jest niezręcznością pierwszej klasy, za którą Niemcy będą musieli дорого zapłacić.

„Matin” uważa, że wybór Hindenburga wystarczy, aby załatwić się z Niemcami tak, jak na to zasłużyli, tj. aby armia francuska bez wahania wkroczyła do Niemiec. Byłoby to godną odpowiedzią na machinacje niemieckie z ostatnich czasów.

**Krwawe walki w Odessie.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Odessy panują tam walki między S. U. P. i robotnikami na tle bezrobocia.

„Paryskis mimo wielkich starań nie został przyjęty przez Papieża”. Jest to ostateczna kompromitacja ChD. na Litwie.

**Kompromitacja Litwinów w Rzymie.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (zo) Jak donoszą z Kowna specjalny korespondent „Lyatuvos Zynias” nadesłał z Rzymu następującą depezę:

„Paryskis mimo wielkich starań nie został przyjęty przez Papieża”. Jest to ostateczna kompromitacja ChD. na Litwie.

**Przesilenie rządowe w Belgji.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 10 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Brukseli nowy rząd zostanie mianowany dopiero po świętach. Król powierzy misję tworzenia nowego rządu Vanderweldowi. Gdyby nie udało się utworzyć koalicji dla poparcia jego rządu lub gdyby nacjonałisci sprzeciwili się misji Vanderwelda, to wtedy zostanie utworzony rząd pozaparlamentarny.

„Paryskis mimo wielkich starań nie został przyjęty przez Papieża”. Jest to ostateczna kompromitacja ChD. na Litwie.

**Przed zjazdem Małej Ententy.**

Wiedeń. 10 kwietnia. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi z Białogrodu: Z kół dobrze poinformowanych słychać, że kwestja przyłączenia Austrii do Niemiec zajmie wiele miejsca na konferencji państw Małej Ententy, która się ma odbyć z początkiem maja. Słychać, że przedstawiciele Rumunii i Jugosławii w stanowczy sposób zajmą stanowisko przeciw przyłączeniu Austrii do Niemiec.

„Paryskis mimo wielkich starań nie został przyjęty przez Papieża”. Jest to ostateczna kompromitacja ChD. na Litwie.

## ZMIAŹDŻONY MASZYNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)  
**Warszawa. 10 kwietnia. (G)** Jak donoszą z Katowic w zakładach fabrycznych przemysłu metalurgicznego na Górnym Śląsku w Tarnowskich Górach podczas wyładowywania maszyn, jedna z nich urwała się z lin i przysgniotła dyrektora fabryki inż. Bronisława Janikiewicza, zabijając go na miejscu. Śp. inż. Janikiewicz pochodził z Krakowa i brał czynny udział w powstaniu górnośląskim.

## NADUŻYCIA W MARYNARCE WOJENNEJ.

**Warszawa. 10 kwietnia. (PAT.)** Gabinet ministra spraw wojkowych komunikuje: Z powodu nadużyć, stwierdzonych przez korpus kontrolerów w kierownictwie marynarki wojennej, zarządził minister spraw wojkowych przeprowadzenie energicznego śledztwa. Śledztwo prowadzi się przeciw 9 osobom z kierownictwa marynarki wojennej, między innymi przeciw komandorowi podpor. Bartoszewiczowi i wiceadmiralowi Porębskiemu. Przeciw komandorowi podpor. Bartoszewiczowi zarządzone areszt śledczy. Wdrożenie śledztwa przeciw wiceadmiralowi Porębskiemu nastąpiło nie na jego prośbę, co jest ustawowo niedopuszczalne, lecz na wniosek urzędu prokuratorskiego. Wiceadmiral Porębski oddał kierownictwo marynarki wojennej kontradmirałowi Kłoczkowskiemu.

## PRZED NOWĄ PODRÓŻĄ „LWOWA”.

**Gdańsk. 10 kwietnia. (AW.)** Okręt „Lwów” kończy przygotowania do Podróży. Dnia 20 kwietnia przybywa na pokład pierwsza partia uczniów szkoły a dnia 4 maja druga. Razem w tym roku weźmie udział w podróży szkolnej około 40 uczniów. Statek wyruszy zapewne 10 maja do Londynu, dokąd zabierze ładunek drzewa, stamtąd zaś uda się do Genui.

## 200 POLEGŁYCH ANGLIKÓW NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ.

**Warszawa. 10 kwietnia. (AW.)** Angielska misja wojskowa przeprowadziła spis obywateli angielskich, poległych i pogrzebanych na ziemiach Rzplitej. Misja ta zwróciła się do rządu z prośbą o wyznaczenie terenu na cmentarz honorowy dla poległych Anglików. Proponuje ze swej strony Poznań jako miasto leżące względnie najbliżej morza, a więc posiadające łatwą komunikację z Anglią, co pozwoliłoby rodzinom na odwiedzanie mogił poległych. Na terenie Polski leży 200 poległych Anglików.

## ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI AZOTNIAKU W CHORZOWIE.

**Katowice. 10 kwiet. (AW.)** Państwo wa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wyprzedziła całą produkcję kwietniową azotniaku i nowe zamówienia pokrywać będzie z produkcji majowej. W maju uruchomiony zostanie trzeci piec karbidowy, dzięki któremu produkcja azotniaku powiększy się o 50%.

## SPRAWY PERSONALNE.

**Warszawa. 10 kwietnia. (AW.)** „Kur. Czerwony” donosi, że poseł polski w Sofii Tadeusz Grabowski obejmie stanowisko szefa wydziału prasy i propagandy w Ministerstwie spraw zagr.

## EKSPORT MASZYN ROLNICZYCH DO ROSJI.

**Warszawa. 10 kwietnia. (AW.)** Firma Polskie Zjed. Fabryki Maszyn i Narzędzi Roln. zawarły z rządem sowieckim transakcję na eksport maszyn rolniczych do Rosji wartości 700 tys. dolarów. Przedstawiciel firmy dopuszczony zostanie do sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych w Rosji.

## BANK RZESZY WYCOFUJE BANKNOTY Z ROKU 1923.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa. 10 kwietnia. (zo)** Komisarjat generalny Rzplitej w Berlinie komunikuje, że Bank Rzeszy wycofuje banknoty markowe, opiewające na 10 biljonów i na 1.60 biljonów, emitowane w październiku i listopadzie 1923 r. Posiadacze wymienionych banknotów powinni je przesłać do głównej kasy Banku Rzeszy najpóźniej do 20 bm.

APOLLO  
PREMIERA  
KTÓREJ

NAJPIĘKNIEJSZY PROGRAM ŚWIĄTECZNY

## Ż O N A

APOLLO  
PREMIERA  
WŁASNY MAŻ

Niezwykły dramat erotyczny w 7-miu aktach, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w sferach artystycznych jednej z ośmiennych stolic. — Główną rolę kreuje Lil Dagover uroczą artystka dramat.

## Czy znowu przesilenie w rządzie?

## Rozgoryczenie wśród emigracji rosyjskiej

z powodu oświadczenia min. Thugutta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa. 10 kwietnia. (G).** Jedno z pism podało wiadomość, jakoby p. min. Thugutt podał się do dymisji. Jak się dowiadujemy wiadomość ta jest nieprawdziwa. Jakkolwiek w łonie rządu zaznaczyła się pewna rozbieżność zdań, nie ulega jednak wątpliwości, że rozbieżność ta będzie wyrównana w ciągu poświętecznego tygodnia.

**Warszawa. 10 kwietnia. (G)** Jak się dowiadujemy w kołach emigracji rosyjskiej w Polsce zapanowało z powodu oświadczenia p. Thugutta złożonego jej delegacji, („Słowo Polskie” podało je w Nrze z dnia 7 kwietnia. — Red.) wielkie rozgoryczenie. Prasa sowiecka wyzykuje to oświadczenie w celach agitacyjnych.

## Pogłoski o odwołaniu p. Wojkowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa. 10 kwietnia. (G)** Krażą tu pogłoski o możliwości odwołania posła I. K. ma być podobno przeciwny jego taktyce jako niezupełnie odpowiadającej interesom rządu sowieckiego.

## Zaniepokojenie podróżą Sikorskiego w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa. 10 kwietnia. (G)** Jak donoszą z Berlina dzienniki niemieckie są zaniepokojone podróżą min. Sikorskiego do Paryża i twierdzą, że celem tej podróży jest omówienie planów wojennych przeciwko Niemcom.

## Nowe trudności w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa. 10 kwietnia. (zo)** Z Berlina donoszą: Prace delegacji do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami rozpoczną się po świętach dnia 21 bm. Główną trudność w rokowa-

niach stanowi obecnie sprawa tranzytu przez Polskę, ponieważ tranzyt ten ma również charakter polityczny. Sprawa ta jest opracowywana w komisjach kolejowej i celnej.

## Statut funduszu gospodarczego uchwalony na Radzie Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa. 10 kwietnia. (zo)** Rada ministrów przyjęła projekt statutu funduszu gospodarczego, który powstanie z pożyczki amerykańskiej po odliczeniu 40 milionów zł. na inwestycje kolejowe.

Fundusz gospodarczy jest przeznaczony na cele budowlane w szczególności na budowę domów mieszkalnych. Użycie funduszy na te cele

jest przewidziane w formie zakupu odpowiednich papierów wartościowych tzw. listów zastawnych i obligacji oraz udzielania pożyczek hipotecznych.

Ostateczną redakcją rozporządzenia o tym funduszu zajmie się specjalna konferencja międzyministerjalna zaraz po świętach.

## Gen. Brussilow radzi w Berlinie nad reorganizacją armii sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Prasa przypuszcza, że Hindenburg przyjął kandydaturę dopiero po porozumieniu się z cesarzem Wilhelmem.

**Warszawa. 10 kwietnia. (G).** „Rzeczpospolita” podaje w związku z przejazdem przez Warszawę gen. Brusilowa, członka sowieckiej rady wojennej, iż udaje się on do Berlina, gdzie ma odbyć konferencję z komendantem

Reichswehry gen. Seektem. Tematem rozmowy ma być przeprowadzana obecnie reorganizacja armii sowieckiej, która w ogólnym zarysie będzie uzgodniona z planami niemieckimi.

Przyjazd gen. Brusilowa trzymany jest w tajemnicy. Dzienniki sowieckie twierdzą, że udaje się on za granicę, w celu poratowania zdrowia.

## ROKOWANIA POLSKO - CZESKIE W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

**Praga. 10 kwietnia. (PAT.)** Prowadzone w Pradze rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie uregulowania zagadnień wynikłych z rozdziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, doprowadziły do uzgodnienia szeregu kwestii. Do ostatecznej zgody doszło w sprawie przyznania obywatelstwa na terytoriach podzielonych, co do amnestii za przestępstwa będące w związku z akcją plebiscytową, jak również co do rozdziału aktów sądowych i administracyjnych. Doszło również do uzgodnienia zasad kasowania i rozdziału majątków b. Śląska austriackiego oraz związków samorządowych i korporacji, które zostały, jak np. miasto Cieszyn przecięte nową granicą. Zgodnie ustalono przepisy co do likwidacji obu Banków krajowych w Opawie. Zgodzono się również w zasadzie w ważnej sprawie zapłaty dawnych zobowiązań starozakonnych, przyczem oparto się na przepisach polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego. Co do jednego punktu nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja. Trudności spowodowała sprawa ochrony mniejszości, ostatecznie jednak przeważna część artykułów została uzgodniona, a trzy znaczniejsze sprawy sporne odroczone. Dalsze rokowania odbędą się zaraz po świętach w Warszawie, tak, aby 20-go kwietnia cały traktat mógł być tam podpisany.

## BELGIA I POLSKA.

**Warszawa. 10 kwietnia. (AW.)** „Gazeta Warszawska” w artykule wstępnym przeprowadza porównanie między sytuacją polityczną Belgii i Polski. Położenie tych dwóch krajów jest w wielu wypadkach podobne. Geografia i historia nakazują Belgii i Polsce opierać całą swą politykę zagraniczną na porozumieniu z Francją. W polityce swej, mimo małego terytorium, Belgia jest czynnym poważnym, z którym liczy się Francja. Hegemonia Niemiec mogłaby łatwo doprowadzić Belgię do utraty niepodległości, gdyż Niemcy idąc ku morzu zechcieliby zagarnąć Antwerpię. „Gaz. Warsz.” stwierdza, że w Brukseli znajduje się ważny posterunek polityczny Polski, a współpraca między Warszawą a Brukselą powinna być znacznie większa niż dotychczas.

Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa paktu gwarancyjnego na zachodzie, będącego groźbą dla pokoju świata i Polski. Pakt ten jest równocześnie zagadnieniem wielkiej wagi dla Belgii. Powinno w tej sprawie istnieć ścisłe porozumienie między Brukselą a Warszawą.

## POLSKA WYCIECZKA W CZECHOSŁOWACJI.

**Berno Mor. 10 kwietnia. (AW.)** Przybyła tu z Warszawy wycieczka złożona z 200 osób. Po krótkim pobycie, wycieczka udała się do Pragi, gdzie czyni się przygotowania do uroczystego jej przyjęcia. Goście złożą wieńiec na grobie czeskiego „Żołnierza Nieznanego”.

## NADESŁANE.

## PODZIĘKOWANIE.

Wydział Stow. polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda” we Lwowie, odczuwając nader boleśnie niepowetowaną stratę, jaką poniosło nasze Stowarzyszenie przez śmierć ukochanego Prezesa śp. Antoniego Lecha — uchwalił na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia br. wyrazić gorące podziękowanie OO. Dominikanom za zupełnie bezinteresowną eksportację Zwłok ś. p. Zmarłego, zaś Opiekunom i Przyjaciółom Stowarzyszenia, jak również wszystkim innym Osobistościom i Reprezentantom Władz rządowych, autonomicznych, miast, wojskowych, dziennikarstwa, lwowskim Stowarzyszeniom i Zrzeszeniom oraz „Gwiazdom” z Małopolski za nadesłanie szeregu pism i telegramów z wyrazami szczerego współczucia i za osobisty udział lub przez delegację ze sztandarami w manifestacyjnym pogrzebie śp. Zmarłego. 3133

Za Wydział Stow. „Gwiazda”:  
 Antoni Dohnalik, sekretarz.  
 Franciszek Irzyk, wiceprezes.

## Przegląd prasy.

(r.) Ustalenie kandydatury Hindenburga na prezydenta Rzeszy — jest sensacją pierwszej klasy, omawiana mniej więcej w jednaki sposób przez całą prasę. Już wczoraj przytoczono w „Słowie” opinie kilku pism w tej sprawie. Dzisiaj dodać wypada pogląd „Głosu Narodu”:

Nie można się ani na chwilę łudzić, co do znaczenia tej kandydatury. Hindenburg, to — wojna o „całe Niemcy”, o restaurację Hohenzollernów, nawrót do przedwojennej hegemonii Prus w Rzeszy, — to zagrożenie Europy, oparte o Traktat Wersalski. Niebezpieczeństwo zupełnie realne, gdy sobie przypomnimy postanowienia konstytucji weimarskiej, odnośnie do prerogatyw prezydenta. Sięgają one tak daleko, że Prezydent, któryby je w pełni wyzyskał, mógłby prowadzić prawie osobistą politykę wewnętrzną i zagraniczną, o ileby tylko miał za sobą znaczny odłam opinii kraju. I tak konstytucja daje mu prawo bezpośredniej ingerencji, nawet przy użyciu siły zbrojnej, w sprawy państw związkowych, — prawo zarządzania referendum, gdyby miał wątpliwości co do jakiejś ustawy uchwalonej przez parlament, — prawo rozwiązania Reichstagu, — a wreszcie prawo decydowania o wojnie (ponieważ bez jego zarządzenia wojsko nie może wyruszyć w pole).

Wyobraźmy sobie teraz Hindenburga wyposażonego w tak wielką władzę... Jaki jego wybór byłby historyczną datą w dziejach powojennej Europy! Dlatego bez przesady możemy powiedzieć, że uważa Europę przez te 2 tygodnie będzie się skupiać na rozwoju kampanii wyborczej w Rzeszy, i że w dniu 26. kwietnia cała Europa znajdzie się przed szrankami, śledząc ostatnią rozgrywkę między republiką i demokracją w Niemczech a monarchią i imperjalizmem.

W tej samej sprawie pisze „Czas”: Najdonioślejsem dla nas będzie oddziaływanie kandydatury feldmarszałka na opinię polityczną Anglii i Ameryki. Z dzisiejszych depesz sądząc wywołała tam ona piorunujące wrażenie jako głos fanfary bojowej, używając wyrażenia Bismarcka. Jak się to wrażenie wyjawia: czy jako reakcja antyniemiecka (po dłuższym okresie polityki filoniemieckiej który można dzisiaj tam obserwować)? Czy też, jak zdają się ufać Niemcy, dojdą tamtejsi politycy do wniosku, iż trzeba Niemcom coraz to dalej ustępować, głaskać ich i

PROSTYTUCJA KLEWA SPOŁECZYSTWA

## Program ŚWIĄTECZNY w kinie „LEW”.

Motto: *Biada temu, kogo los rzucił w atmosferę zgnilizny i między chwasty...*

# CO TO JEST MIŁOŚĆ?

Dramat obyczajowy krwi i łez w 7 aktach, snujący wzruszające dzieje miłości, pełen barw i przepychu, pełen czaru dla oka i umysłu. — — — Scenariusz ułożony przez Dr. Garle Carman, sekretarkę **POLICJI MORAŁNOŚCI** w Wiedniu.

zwalniać z rygorów traktatowych, jeśli się chce przeszkodzić wzrastaniu wpływów monarchicznych i odwetowych? Możliwym jest i ten drugi wniosek, zwłaszcza w razie upadku Hindenburga przy wyborze; ale nie jest wykluczonym i pierwszy, dla nas wysoce korzystny.

Jeden z dzienników angielskich nazwał kandydaturę Hindenburga wypadkiem światowej doniosłości. Nie jest to z pewnością wyrażenie przesadne. Musi się ona stać punktem zwrotnym w dziejach powojennych Niemiec. Położy ona koniec dotychczasowej ich niejasności i masce pacyfistycznej włożonej na marsowe oblicze. Ujawni prawdziwy stosunek obozu prawicowego do kwestii monarchicznej, bo Hindenburg kandyduje przecież jako symbol ideału dawnej monarchii, jako zastępca cesarza czy następcy tronu, jako sędziwy przedstawiciel epoki Bismarcka, Moltkego, Bülowa i Tirpitz. Nietylko jego zwycięstwo ale nawet jego klęska, o ile tylko skupi na sobie istotnie wszystkie głosy prawicy, musi wpłynąć na stosunki polityczne w Europie. My zaś należymy obok Francji do tych narodów, które będą musiały śledzić przebieg wyborów z natchnąwą uwagą, bo gdy tuż nad granicą nasza brzmi fanfara bojowa, trudno, aby nasza czujność usypiała spokojnie.

„Echo Warszawskie” podaje szczegóły nowej instrukcji partii komunistycznej w sprawie propagandy wszechświatowej. Instrukcja ta wskazuje następujące zadania:

1. Za wszelką cenę wykorzystać sprzeczności pomiędzy państwami i starać się pogłębić je, aby wytworzyć w tych państwach nastrój niepokoju i obawy przed nową wojną. Tą drogą można osiągnąć zwiększenie wpływów partii komunistycznych.

2. Za wszelką cenę dążyć do zjednoczenia związków zawodowych pod wpływem komunistycznym.

3. Bronić władzy sowieckiej i demaskować wszelkie przygotowania do interwencji przeciwko ZSSR., gdyż to jest jedyna twierdza ruchu rewolucyjnego.

Zadania te przez zagraniczne partje komunistyczne zostały przyjęte i pierwszą złożyła odpowiednia deklaracja polska delegacja w Międzynarodówce komunistycznej, czyli t. zw. Kominternie.

W deklaracji tej polska partja komunistyczna obowiązuje się:

1. Jak tylko możliwe szerzej wykorzystywać masowe strajki w Polsce (?) aby przejąć inicjatywę w swoje ręce.

2. Wykorzystać walkę pomiędzy polskimi stronnictwami włościańskimi, aby mieć możliwość wyjaśnić włościanom, że drogą reform nie uzyskają. Nieporozumienia między partiami będą pogłębiane.

3. Jak najrychlej zbolszewizować partje komunistyczne i przeprowadzić organizacje fabrycznych „jacek”.

4. Połączyć wspólne wysiłki z ukraińcami i białorusinami dla walki z polskim imperjalizmem.

5. Polska partja komunistyczna całkowicie podporządkowuje się dyrektywom Kominternu i zwalczać będzie oportunizm w swych szeregach (oportunistami są przeciwnicy zależności od rządu moskiewskiego).

31. marca upłynął termin wnoszenia żądań wprowadzenia ruskiego języka wykładowego do szkół powszechnych. Tarnopolski „Głos Polski” podaje charakterystyczne szczegóły związane z tym „plebiscytem”.

Celem uzupełnienia obrazu niesłychanego terroru i nadużyć ruskich, przedstawionego w poprzednich artykułach, podajemy fakt no-

wy, który oświecił dokładnie sposób agitacji ruskiej i wskaże, jakie wywołuje ona skutki.

W Józefówce po przeprowadzonej przez ruskich działaczy agitacji, chłopak Rusin, uczęszczający do miejscowej szkoły powszechnej, znieważył godło państwowe, doradzał zdarcie głowy orła polskiego, umieszczonego w sali szkolnej, oświadczając, że wszystkim Polakom „wnet już głowy poukręcają”.

Z tego faktu można wywnioskować w jaki sposób podburzają agitatorzy ludność, skoro 10-letni chłopak odważa się bezczęścić nasze świętości. Nie o język nauczania w szkole polskiej walczy ruski agitator, lecz szuka pozorów, które dają mu możliwość siania nienawiści i stworzenia przepaści między polskim a ruskim chłopem.

Z akcji, która ma na celu przez szkołę powszechną doprowadzić do zgodnego współżycia ludzi obu narodowości, uczyniono orgię nienawiści, aby pragnącego spokoju chłopca ruskiego zniewolić do walki, której on wcale nie pragnie.

Głoszono, że masowe wnoszenie ruskich deklaracji ma być plebiscytem, który okaże liczącą siłę Rusinów w Wschodniej Małopolsce i wzywano ludność ruską, by bez względu na postanowienia ustawy każdy wnosił deklarację.

O wynik tego „plebiscytu” jesteśmy spokojni. Nie posiadamy jeszcze dotychczas dokładnych informacji ze wszystkich gmin naszego powiatu, ale wiadomości już zebrane wymownie świadczą, że chłop ruski tylko pod wpływem terroru zgłaszał żądanie wprowadzenia do szkół polskiej ruskiego języka wykładowego.

### NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

## PENSJONAT POLONIA

Batorego 34.

POKOJE z całym utrzymaniem na dzień, tydzień i miesiące.

Telefon 3.000.

2855n

## PIERWSZA POLSKA WYTWÓRNI

Korków

Składnica Towarowa

Zygmuntowska 4. 378n

## Ile lat mają wyrazy?

==@==

W braku innych, ważniejszych zmar-twień można się i tą sprawą kłopotać. Kłopot zaś to nielada, jeżeli ktoś nie ma genialnego talentu śledczego profesora Brücknera. Wyrazy są pod tym względem podobne do kobiet. Na pytanie ile mają lat nie dostaniesz nigdy odpowiedzi. Wiek ich określić wogóle trudno, a już odszukanie metryki i daty urodzenia natrafia na przeszkody często nieprzewalczane. W lingwistyce tak jak w kobietologii, można też czasem porobić odkrycia ciekawe. Nierzadko ze skutkiem wprost odwrotnym. Okaże się więc nieraz, że słoweczko stare zdawałoby się, jak sama Polska, jeszcze dla babci było niestychanym nowotworem, lub, że wyraz, sięgający na oko piastowskich czasów, wyraz bez którego nie mógłby nieomal istnieć język jest daty wcześniej, ledwie stuletniej i ma za sobą tak małą liczbę pokoleń, że nie przyjęłoby go wcale do almanachu gotajskiego.

Podam tu kilka szczegółów, które sobie wynotowałem:

Armja polska jest instytucją młoda i liczy najwyżej sto dwadzieścia

pięć lat. Powstała dopiero po ostatnim rozbiore. Jeszcze w roku 1801 wydawała się ludzom samowolą i niegodnym gallicyzmem, a ks. generał ziemi podolskich pisał oburzony w „Myślach o pismach polskich” (Wilno 1801, str. 148): „Ojcowie nasi nazywali kupy zbrojne wojskiem, teraz podobało się gazetnikom przerobić to na armję”.

Puścić kogo w trąbę. „Dostrzegł to Artur, powstał szybko ze sof-y i cicho szepnął mi do ucha: mój Władysławie, za takie obojętne powitanie Karolci, dziś jeszcze, acz nieco później puszczę ją w trąbę!” Słowa wyjęte z „Pamiętnika autora czarnej księgi” (Wł. Czaplickiego), który dodaje w objaśnieniu (str. 159): „puścić w trąbę, wyraz studencki znaczy tyle, co porzucić”. Książka wyszła z druku w r. 1871, a więc jeszcze wtedy wymagał ten wyraz objaśnienia. Linde zna trąby archanielskie, aptekarskie, morskie, ale o puszczaniu w trąbę nie słyszał nigdy. Dopiero Kraszewski wprowadził później ten frazes do literatury.

Wyobraźnia. Bardzo się zgorzszono w r. 1818 kiedy Alojzy Feilński, człowiek pozatem porządny i stateczny zastąpił szczerze polską „imaginację” jakąś „wyobraźnią”. Zaraz przeto napadł na niego prof. Jan Śniadecki, że

to jest „nieświadomość rzeczy i języka” i tak dalej pisał: „Ten co to słowo pierwszy do języka naszego wprowadził nie zrozumiał zapewne dobrze tego, co nazwał. Wyobraźnia z takiego zakończenia jakie ma kuźnia, owczarnia, spiżarnia znaczyłoby powinna miejsce, gdzie się robią wyobrażenia, albo ich skład i magazyn. Ale imaginacja nie znaczy miejsca ani składu, znaczy siłę duszy i siłę najdzielniejszą, bo częstokroć twórcza, która na różne przedmioty i właściwym każdemu sposobem wywarta, wydała Fidiasza, Rafaela, Kopernika i Newtona. Pytam się, czyby kto dobrze wydał talent Rafaela nazwawszy go malarnią?” Profesor Śniadecki miał zupełną rację i dlatego wyobraźnia przyjęła się powszechnie.

Fagas. Pod rokiem 1829 pisze T. Lipiński („Zapiski”, Kraków 1883, str. 160): Niema pewności skąd powstał wyraz „fagas”. W całym wojsku polskim jest znany i używany, oznacza sługę gbuza. Pochodzenie jego datuje się od czasu nadania oficerom służących z branych rekrutów; musi go oficer przybrać swoim kosztem w liberję pułkową, żywność zaś pobiera od rządu. W gniewie, w szkalowaniu fagas ma niepoślednie znaczenie, gdyż wielką jest obelgą.

Posiedzenie przerażało ludzi swym dźwiękiem za czasów Stanisława Augusta. Wymyślił ten wyraz, podobnie jak „pamiętnik”, wielki rebeliant umysłowy Tomasz Świątkowski i użył po raz pierwszy w wydawanym przez siebie „Pamiętniku historycznym i politycznym”. Za te oba paskudne wyrazy zwymyślał go kilka razy ks. Karol Wyrwicz w osobnej broszurze, kiedy pisał: „wyraz pamiętnik cóż znaczy, czy osobę, która pamięta, czy to co dzieła godne pamięci utrzymuje. A co do „posiedzenia” to wogóle należy mu dać spokój, gdyż po polsku mówi się... sesja!”

Wszechznica jest to również „słowo dzikie i nieczemne, znaczyć ma to jedno co universitas”. Utworzył je w r. 1789 wariat i grafoman Jacek Idzi Przybylski za co go niemiłosiernie wykpił, a krytyk Fr. Dmochowski wydał sarkastyczną broszurę z tego powodu pt.: „Zakus nad zaciekami wszechznicy krakowskiej”.

Kandydować do sejmu i parlamentu zaczęli dopiero galileusze w r. 1861. W Polsce bywali wprawdzie kandydaci koronni, dziekańscy, ale Linde nie słyszał nigdzie, żeby kandydowali. Na odpowiedzialność Galicjaków i w cudzysłowie pisze tedy Tadeusz Bobrowski w swych pamiętnikach (I

## Doktryna i idea.

Kiedy kierunek myśli, ujmujący nowy układ stosunków, dojdzie do uogólnień i ustali pewne zasady, zasady te i uogólnienia wytwarzają jego doktrynę. Doktryna jest więc czemś już ustalonym, skrzepionym, jest wynikiem długiego i mozolnego procesu myśli jej twórców.

Zasady, będące elementami doktryny, które w chwili ich tworzenia miały dla autorów charakter ustaleń nie raz wątpliwych i względnych, stały się dla późniejszych wyznawców doktryny, prawami niezmiennymi albo tylko artykułami wiary.

Kierunek myśli traci swą żywotność kościelnie w szereg martw. dogmatów jeśli jego doktryna w miarę postępu czasu i zmieniającej się rzeczywistości nie odświeża swych uogólnień i nie rozbudowuje zasad. Jeśli brak jej współtwórców lub przynajmniej do brych komentatorów, a posiada jeno li chych tłumaczy i wyznawców.

Każda wielka idea, torująca nowe drogi światu, posiada doktrynę, ulegającą zmianom, równoległe do swego rozwoju. Zmiany te są etapami rozwoju idei, a nowe ustalenia spoczynka mi myśli.

Każda też wielka idea posiada w chwilach spoczynku wielu krzykliwych wyznawców swej dogmatyki. — Stanowią oni wieczne niebezpieczeństwo dla idei, gdyż mając wrodzoną skłonność do nadawania zasadom jej doktryny charakteru prawd bezwzględnych — grożą śmiercią idei.

Dobry komentator albo nowy współ twórca mówi nawet nieraz wiele kłopotu z gorliwymi wyznawcami doktryny i chce rozbudować ideę — bywa okrzykiwany odstępcą.

Czasem walka idei o wyzwolenie z więzów doktryny jest trudna i trwa długo. Czasem w całym pokoleniu „po dli ludzie nie umieją nakarmić jej”... niezem ani „napoić nadzieję”.

Idea jednak wtedy nie ginie, lecz... „ucieka w lasy”...

Która doktryna lepiej wyraża ideę: nowa czy dawna, która doktryna służy idei (jak być powinno) a która idea doktrynie (jak być nie powinno), tego oczywiście żaden sąd w chwili toczącego się sporu nie rozstrzygnie.

Spór taki święty zdać trzeba z ufnością na boże sądy: na zawzięty, śmiertelny bój.

Zdzisław Stahl.

## TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kapielowy  
otwarty od 1 maja do 15 października.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela  
natychmiast Zarząd Zdrojowy. 3032n

263) o pani Worcellowej, która nie...  
kandydowała o nagrodę cnoty.

Istnienie zaczęło istnieć dopiero niewiele przed rokiem 1815-tym. Jan Śniadecki uskarżał się w „Dzienniku Wileńskim” w listopadzie tego roku: „Słowo istnieć albo istnieć jako językowi polskiemu niepotrzebne nie tylko go nie wzbogaca, ale go owszem psuje i cudzoziemczyzną zaraża. Żeby WM. Pana o tem przekonał, przytoczę mu z pism drukowanych kilka myśli tem słowem wyrażonych. Wśród wybornej polszczyzny wturcił jeden autor: „bez rozsądku prawdziwa nie istnieje metafizyka”, drugi znowu pisze „między prozą a wierszem wielka istnieje różnica” — poezja polska bez rymu istnieć nie może” itd. Pytam się WMPana czy to jest mowa polska? czy nie francuszczyzna w polskie słowa przybrana? i czy Polak nie umiemy po francusku zrozumieć co to znaczy? Wszakże prawdziwie i dla wszystkich zrozumiałe mówi się po polsku: „bez rozsądku nie masz prawdziwej metafizyki”. — między prozą a wierszem wielka zachodzi różnica — poezja polska ostać się nie może bez rymu”.

Pijany jak sztok i czapka na bakier. Wiadomo, że „pijany jak

JAN KASPROWICZ.

Z CYKLU „MÓJ ŚWIAT („Z PODHAŁA”).

## Ksiądz Kanonik.

Miałem dopasowanych,  
Jak guzik do guzika,  
Różnych przyjaciół, ba, księży,  
Raz nawet i kanonika.

Niejedna mi przeszła z nim razem  
Na pogawędce godzina,  
Przy kromce chleba z „oscypkiem”  
I przy szklaneczce wina.

Lubił ćmić „w łapce” cygaro.  
Jak okropną „śmierdziuchę”:  
„Widzę, że coś się krztusicie,  
A to jest *wybrane*, suche.

Po miastach moi konfratszy  
Palą podobno *trabuka*,  
Ja tego im nie zazdroszczę,  
Każdy to ma, czego szuka.

Ale z ich żądz niesytej  
Zawsze me serce się śmieje,  
Widać, nie wiedzą, że lepsze  
*Upmany* i *Anrikleje*”).

Ja nigdy ich znaleźć bym nie mógł,  
Choć całe szukałbym lata,  
Zresztą ja wiem, że rozpusta  
To droga do końca świata.

„Najlepiej nie palić wcale”,  
Tak mu, żartując, odpowiem,  
„Nikt wówczas, się krztusić nie będzie,  
A ksiądz nie rozminie się z zdrowiem”.

„I owszem, słuszną to rada  
I mnie samego to złości,  
Jeno, że każdy człeczyna  
Ma swoje namiętności”.

„Więc dobrze, a cóż z innemi?”  
„Z jakimi innemi? Do djaska!  
Od innych mnie, dzięki Ci Boże,  
Chroni Twa Święta łaska.

Coż się tak bardzo dziwicie?  
Chytrze się przyglądacie  
Tej mojej czarnej sutannie,  
Tej mojej księżej szacie?

Mam fiolety, strój piękny,  
Do trumy przydać się może,  
Zresztą, wiadomo, Pan Jezus  
W nieszytym chadzał worze.

\*) Cygara hawańskie firmy Uppmann  
i Henricley.

Pozatem różne wizyty,  
Sam biskup zjeżdża w te kraje  
Nie chcę by myślał, że jakiś  
Obdarcuch przy nim staje.”

Tak sobie gawędzimy,  
Tak żartujemy sobie,  
Bo kiedyż człek ma się weselić?  
Chyba na własnym grobie!

Miał swoje wady, a zasię  
Największą ta się zdawała:  
Nie mało w nim było z biskupa,  
A wszystko z jenerała.

To też, gdy machnął kropidłem,  
Wnet niejednemu chłopu  
I babie wypukał głowę  
Strugą świętego hyzopu.

Dla wszystkich ludzkich słabości  
Był pobłażliwy wielce,  
Choć wiedział, gdzie staną baranki,  
A gdzie zię oddzielił cielce.

Lecz gdy niecierpliwości  
Już opanować nie zdoła,  
Za kołnierz chwyta grzesznika  
I wyprowadza z kościoła.

Gryzło się młode małżeństwo.  
O Ty Panienko Anielska!  
On do harapa i djabła  
Harapem wypędza im z cielska.

Ża kapłan był zasłużony  
I tędy znany i tędy,  
Więc mu w nagrodę dawano  
Różne bogate prebendy:

„Bedziesz tam mógł Panu Bogu  
Tum pobudować nowy”.  
„Ja mu go tutaj postawię,  
Bóg wszędzie jednakowy.

A, zresztą, cóż mi na *Lachach*  
Świeżego szukać kąta,  
Kiedy tam nigdzie niema  
Głupiego nawet Giewonta”.

Czyż ja tam będę widział,  
Gdy się obudzę rano,  
Czy góry zalane słońcem,  
Czy śniegiem je osypano!

Wykon jest to wyrażencko i piekne i młode. Za sto lat będzie zapewne bardzo czcigodne. Dziś jeszcze nie. Urodziło się we Lwowie niedawno, a spłodzili je recenzenci muzyczni, którzy piszą: „Jakkolwiek wykon kawałka był znakomity, wszelako na koncercie zebrano się bardzo mało publiczności”.

Wzorowe żony pojawiły się dopiero w siódmym dziesiątku ubiegłego wieku. Wieszczo wie romantyczni jeszcze ich nie znali, w dawnej Polsce też ich nie bywało. Specjalnie wystąpił przeciw nim ks. biskup Łętowski (Miscelanea, Kraków 1868 str. 278), który równie ostro potępiał obrzydliwe brzydactwa językowe w rodzaju „tętno, rozwój, grupa, ogólnikowy sąd, pochód”, zaś o wzorowych żonach pisał: „Słowo wzór ma swoje znaczenie lecz użyte jako rzeczownik a nie przymiotnik i nie mówili też ojcowie nasi: *maż* wzorowy, *dom* wzorowy, *po wóz* wzorowy. Mogąc powiedzieć: „to wzór dobrej żony”, poco mówilibyśmy: „wzorowa żona?”!

Zastrzeżenia księdza biskupa zostały uznane w całej pełni, dopiero w naszych czasach i dziś już żon wzorowych niema.

Stanisław Wasylewski.

A potem, po brewiarzu,  
W te ciche jesienne noce,  
Czy ja tam będę mógł słyszeć,  
Jak ten Dunajec mamroce!”

Jakżeż tu, bratku, nie kochać  
Takiego kanonika,  
Co w skromnej chodzi sutannie,  
I pali *portorikę*.

## Brońmy polskości szkół!

Z różnych powiatów dochodzą ciągle skargi na terror księży i innych agitatorów ruskich, wywierany na Rusinach spokojnych i lojalnych, by nie stawiali żądań utrakwizowania ruskich szkół. Ponieważ chłopci ruscy po wiadała, że dziecko i tak mówi po rusku, a język polski będzie mu na każdym kroku konieczny, zatem dobrze jest wprowadzić w szkole połowę przedmiotów po rusku a połowę po polsku, zwalczają różni przeciwni: stowowi podżegacze, także nauczyciele ów nastroj u chłopów. Ponadto zaś zaatakowali zebranymi masowo deklaracjami w 1.000 wsiach szkoły, także polskie, by je zruszczyć lub utrakwizować i to samo przeprowadzili w miasteczkach, — choć we wielu miastach i wsiach wykład polski jest w szkole przeszło od stu lat lub i dłużej.

Wobec tego ludność polska oczekuje, że władze szkolne nie pozwolą *nigdzie* w Polsce na zagładę wykładu polskiego w szkole, skoro za b. Austrii nigdy żadnej polskiej szkoły nie naruszono.

Z wielu listów można przytoczyć n. p. wyjątek z długiego listu mieszkańców Królika Polskiego ad Sanok: „Uprasza my i błagamy od najmłodszego do najstarszego, jak i matki i żony nasze Polki o litość i miłosierdzie nad nami, o niedopuszczenie do tego, aby w szkole naszej miał być wykładowy język ruski, czy jakiś tam ukraiński, a nie polski, bo w razie przeciwnym po upływie kilku czy kilkunastu lat zostayibyśmy zupełnie wynarodowieni na korzyść Rusinów tak, iż śladu by po nas i po naszej polskości nie pozostało, a oni gorączkowo w tym kierunku pracują i wyteżają wszelkie możliwe wysiłki”.

Z Komańczy znów przysłała ludność list z masowymi podpisami, gdzie wobec ataku Rusinów na szkołę polską „oburzeni do głębi zakładają wszyscy protest stanowczy przeciw podobnemu zamachowi na swe prawa i to w Polsce i oświadczają, że użyją wszelkich środków i przed niczem się nie cofną, a nie dopuszczą do czego wprost hańbiącego”.

Wogóle ludzom nie może się ponieść w głowie, żeby w Polsce prawa języka polskiego miały gdziekolwiek ulec zwięźeniu, skoro nie następowało to nigdy za b. Austrii. Przeciwnie nawet chłopci w zapadłych wsiach wi dza, że dawniejszy liberalizm austriacki musi w Polsce się zmniejszyć, o ile Polska niema doznać losu Austrii, zatem, że trzeba znacznie zmniejszyć olbrzymią ilość szkół ruskich, potworzonych jeszcze wtedy, gdy nikt tu nie dbał o Polaków i było każdemu obojętne, że chodzą oni do szkół ruskich i do cerkwi, że w urzędach i wogóle wszędzie mówi się do nich po rusku itd.

NADESLANE.

## Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p. Wacława Chomiczowskiego, porucznika 13 DAK., a szczególności p. dr. Peterowi, Zwierzchnikom, Kolegom, Przyjaciołom i znajomym składa serdeczne „Bóg zapłać”.

3117

Matka, siostra, brat.

## SPRAWY SZKOLNE.

Zjazd nauczycielstwa  
szkół powszechn. w Katowicach.

W dniach 16 i 17 kwietnia br. odbył się IV. walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Katowicach.

Dobór miejsca na odbycie Zjazdu nie jest przypadkowy. W tym mieście, wysuniętym najdalej na Zachód, na rubieży Rzeczypospolitej, pod bokiem naszego najzaciętszego wroga — zjawia się delegaci nauczycielstwa narodo- uświadomionego, najlepiej rozumiejącego, jaką placówką ma się stać szkoła polska dla całości i trwałości granic Państwa. Uchwały i obrady zjazdu zainteresują niezawodnie nie tylko władze szkolne, ale i społeczeństwo, wyczekujące również na rozwiązanie zagadnień z wychowaniem publicznym złączonych.

Na zjeździe ubiegłego roku poruszono stosunek szkoły powszechnej do średniej. Zasady tam omawiane były rozpatrywane także przez Zjazd TNSW. i Zjazd międzynarodowy w Warszawie. Sprawa ta wywołała polemikę pożądaną w prasie codziennej, odbiła się poważnym echem na konferencjach fachowych i zaostriżyła problemat do stanu decydującego rozstrzygnięcia. Zarząd główny stowarzyszenia wyznaczył na tegoroczny zjazd osobny referat uzgodnienia programu szkoły powszechnej i niższych klas szkoły średniej, ażeby umożliwić w okresie przejściowym przechodzenie młodzieży z kategorii jednej szkoły do drugiej i w tej formie przyspieszyć ewolucję niezbędnej organizacji szkolnictwa.

Program zjazdu obejmuje poza referatami na temat: wychowania w szkole powszechnej, zadania organizacji nauczycielstwa polskiego w obecnej dobie, samopomoc koleżeńską, oraz wewnętrzne sprawy organizacyjne.

Po zakończeniu zjazdu projektowana jest zbiorowa wycieczka krajoznawcza. Zjazd zapowiada się bardzo licznie, gdyż obok delegatów mogą uczestniczyć także członkowie stowarzyszenia, którzy otrzymają karty uczestnictwa na miejscu w Katowicach za okazaniem legitymacji członkowskich swego koła.

## W KRÓTCE W APOLLO.

Wielki dramat dziejowy według powieści Haggarda, reżyserji M. Kertesza, twórcy „Sodom i Gomory“, opracowany przez Wł. Vajdę, w 12 aktach p. t.

KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW  
czyli  
KSIĘŻYC IZRAELA

Historja walki dwóch płci. Romans miłosny królewskiego syna z piękną żydówką Mirjam. Detronizowanie następcy tronu i odebranie mu tytułu. n3135

## Rok złotego.

Wielkanoc roku ubiegłego miała pod znakiem dokonywującej się podów czas reformy walutowej i owiana była myślą o wcielającej się naprawie naszej gospodarki państwowej. Któż nie pomni tych niezapomnianych dni, kiedy to po okresie inflacji gospodarki markowej wchodziliśmy w nowy okres złotego pełnowartościowego prawdziwego pieniądza. Sytuacja finansowa państwa była wtedy tego rodzaju, że nie tylko uniemożliwionym był jakikolwiek zdrowy i uczciwy obrót gospodarczy, że w życiu społecznym i gospodarczym zapanował kompletny chaos i bezład, ale zagrożone były również podstawy politycznego bytu państwa. Marka polska przestała być właściwie oceną i miernikiem wartości i zastąpiona została w prywatnych obrotach finansowych walutami zagranicznymi (dolar, frank, funt).

Skończyły się wreszcie dni rzucania na prawo i lewo milionów i miliardów marek, a nastąpiła chwila konieczności liczenia się z groszem każdym. Po dniach bezgospodarki i braku jakiejkolwiek wyrachowania, dni ścisłego rachunku i uczciwej kalkulacji. To co wydawało się mrzonką, to co w okresie fatalnej dewaluacji marki polskiej uważano za rzecz nieosiągalną, to co nasze życie gospodarczo-finance wprowadzić mogło i częściowo wprowadziło na tory naprzód sanacji a następnie rozkwitu i rozwoju stało się faktem dokonanym. Nie podobna znaczenia tego faktu niedoceniać. Dlatego dzień 28 kwietnia 1924 roku, w którym po raz pierwszy ukazały się złote w obiegu długo pozostanie nam w pamięci. Cieszyli się wszyscy jak dzie-

ci widokiem wymarzonego pieniądza i każdy biegł do banku by wymienić marki i dostać choć jeden złoty, ten prawdziwy polski pieniądz. Złoty wywalczył sobie odrazu prawo panowania.

Dziś mija rok od tych faktycznie epokowych w dziejach odbudowy państwowości polskiej wydarzeń. Rok złotego. Tryumfalny rok złotego. Dziś po rocznym okresie panowania złotego z dumą i radością możemy patrzeć w przeszłość a ze spokojem i otuchą w przyszłość. Kiedy dzieło naprawy skarbu i reformy walutowej zaczynało przybierać kształty realne dużo było niewiary i nieufności w powodzenie tej akcji. Dość powszechne było przekonanie, że reforma walutowa się nie uda a złoty pójdzie śladami i drogami marki polskiej. Lecz stało się inaczej. I dziś, gdy po roku właśnie widzimy nie wzruszalną siłę i moc polskiej złotej waluty, dziś to właśnie trzeba mocno i dobitnie podkreślić, że nie przy pomocy obcej lecz bez tej pomocy, a nieraz może i wbrew jej, — lecz tylko zgołym i solidarnym, twórczym wysiłkiem całego Narodu doszło do skutku wspaniałe dzieło sanacji skarbu i reformy walutowej.

Nie był to jakiś nadprzyrodzony cud, lecz wynik pewnej, gruntownej, poważnej pracy, wspólnego wysiłku całego społeczeństwa. Pierwsze zasadnicze podwaliny pod to wielkie dzieło sanacyjne, rzucił rząd większości polskiej, który wytrwale, mimo wielkich oporów przeprowadził zasadę oszczędności zabezpieczając pełnowartościowe podatki na tych podstawach oparł pierwszy realny budżet państwowy na

rok 1924, zebrał pierwsze zapasy walut, jako zaliczkę na podatek majątkowy celem zatrzymania spadku marki. I gdy następnie z wiadomych przyczyn rząd większości polskiej zmuszony jest ustąpić rozpoczęte dzieło kontynuując nowy rząd powołany w grudniu 1923 pod hasłem naprawy skarbu z ministrem skarbu Władysławem Grabskim na czele a uzyskawszy w Sejmie i Senacie specjalne pełnomocnictwa dla rządu w dziedzinie skarbowej i walutowej, przeprowadza szybko i planowo akcję sanacyjną, doprowadzając dzieło do znanych rezultatów.

Lecz nie wolno nam jeszcze spocząć. Bo obok tych miłych i radosnych momentów są jeszcze rzeczy niepokojące, których lekceważyć i bagatelizować niepodobna. Ostry kryzys gospodarczy bezrobocie, passywność bilansów handlowego i płatniczego to są znaki ostrzegawcze, że czujność i dbałość o stały i niewzruszalny kurs złotego wciąż jeszcze musi być naczelnym zadaniem naszej polityki finansowo-gospodarczej. I ta dbałość i troska o to istnieje. Przezorna i ostrożna polityka emisyjna Banku Polskiego daje gwarancję tego, że o losy waluty naszej możemy być spokojni a bezwzględna stałość kursu złotego jest rzeczą pewną.

Temu jednak działaniu oficjalnych czynników kompetentnych towarzyszyć musi moralne oparcie w całym społeczeństwie. Bo o ile z jednej strony doktryny i teorie ekonomiczne muszą tworzyć wytyczne gospodarczo-finance programu a waluta musi być uposażona w silne i pewne fundamenty materialne, o tyle z drugiej strony społeczeństwo musi stworzyć moralne warunki bytu tego pieniądza. Trzeba ten pieniądz szanować i cenić i mieć do niego zaufanie, lecz nie wolno wymagać od niego bogactw, bo bogactwo jest owocem pracy ludzkiej a pieniądz tylko miernikiem jej wartości. I wielkim jest już dobrodziejstwem, gdy stały pieniądz daje równą miarę wartości pracy i umożliwia wszystkim pracować uczciwie i pracą dorabiać się bogactw.

Tadeusz Bertoni.

## WINA RIEDLA

Resurekcja roku 1919  
we Lwowie.

W niezapomnianych dniach Wielkiego tygodnia roku 1919, pełniłem służbę obserwatora artylerji w Pasiakach Miejskich, jako podchorąży 3 baterji, noszącej nazwę „Władysław“.

Odcinek Pasiak Miejskich w tych dniach silnie wzmożono — z tego względu, że uderzenie skierowane na Kozielniki miało wyjść z tego właśnie punktu.

W Wielką Sobotę, inspekcja odcinka przez kilku wyższych oficerów Dowództwa 5 Dywizji Piechoty utwierdziła nas w przekonaniu o bliskim terminie naszej ofensywy.

Rzeczywiście wieczorem tego dnia przyszły rozkazy o generalnym ataku w Wielką Niedzielę o godzinie 2-giej rano.

Obserwatorowie artylerji już o godz. 1-szej mieli być na swoich punktach obserwacyjnych.

A więc nadszedł już czas ostatniej rozprawy! Nadszedł już czas czynu, i gniewu żołnierskiego, który z okopów wydłgał straszny, by zemstę wziąć w walce wręcz, w błysku skrzyżowanych bagnatów.

W podnieceniu dziwnie radosnem zebrał się na naszej kwaterze.

Dwa, oficerowie kawalerji, pełni ochoty i ułańskiego iscie animuszu, snuli plany na przyszłość, niby przedzielną barwną.

Na chwilę położyliśmy się na swoich żołnierskich posłaniach, ale sen nie miał się naszych powiek. Około godz-

ny 1-szej zerwaliśmy się wszyscy — i mruć cicho „Wstań Biały Orle, wstań“, — opuszczamy chatę.

Noc — dosyć jasna... Wśród chmur o jakimś dzwonnym, srebrzystym połysku świecą gwiazdy tu i ówdzie... Dzwonna noc wczesnej, do życia budzącej się wiosny...

A na pozycji błysnęły czasami rakietą światłem jaskrawem, huknie strzał jeden, drugi, zaterkocze jakby w nagłym porwywie gniewu — karabin maszynowy, to znowu strzelł gdzieś granat ręczny.

Wsluchując się w tę muzykę pozycji, oparliśmy się plecami o ścianę rowu strzeleckiego poczynasz dumać i myślał przenosić się w inne światy, — w światy piękna, poezji i sztuki. Czas zaczyna się powoli dłużyć. patrzysz niecierpliwie na zegarek: dochodzi godzina 3-cia. Co to znaczy? Dlaczego atak opóźnia się?

Czas wlecz się w sposób nieznosny. Godzina pół do czwartej — cisza. Uczucia — zniechęcenia, zawodu i mudy poczynają się ogarniać.

Atak z pewnością odłożony...

Wskazówka na zegarku wskazuje godzinę 4-tą — nagle uszu twoich dochodzi szum... Tak jest! szum, który rośnie potężnie, wzmacnia się, jak nagły i potężny przypływ morza, które z coraz większą siłą, z coraz większą chyżością, z coraz większem wyciem spienionych fal — pędzi ku skałom wybrzeża, — aż uderzy...

Tak zaszumił pierwszy polski granat...

A za chwilę już nie szum — ale wichura; — już nie wichura, ale huragan pocisków, — huragan ognia i żela-

za lecieć począł przez niebiosy, — ponad naszymi głowami.

Warkot, łomot, syk, szum, świst pocisków — zlały się w jeden akord przerażającej, pięknej muzyki wojny, która głosiła śmierć, zniszczenie, pożóg, ruinę...

Chychotały dziko jak gromada potępieńców — granaty; z ostrym, przeraźliwym świstem leciały szrapnele... A nad pozycjami ukraińskimi rozlało się jedno morze ognia, — jedna krwawa łuna, która ogarniała całą linię okopów nieprzyjacielskich, i w której wszelkie życie, — zła się — musiało zginąć — zmiażdżone i spalone na popiół!... Piekło — rzekłbyś — rozszalało nad okopami ukraińskimi ze swoją okropną, przekleśną, żywiołową siłą zniszczenia rozpaczy, trwogi... A w tę straszną piekielną łunę biła bez przerwy armaty; wala, hucza, grzmie — bez tchu, bez wytchnienia byle prędzej, byle potężniej, byle straszliwiej...

Nagle — umilkła artylerja, a krwawa łuna ognia nad okopami wroga zgasła, jak światelko zdmuchnięte pierśią olbrzyma. A wtedy wzdłuż okopów maszyły przeleciały jak błyskawica krzyk-rozkaz: „Piechota — naprzód!“ Porwała się piechota, — wychyliła z okopów...

Już biegną żołnierze polem szeroką linią tyralerską...

Nad okopami ukraińskimi błysnęły rakiety — tu i ówdzie — i wraz zagrały maszynki, zagrzecotały karabiny, huknęły granaty ręczne... Ale nic już nie powstrzymał zwycięskiej fali żołnierza polskiego, która prze naprzód — i naprzód...

Jeszcze chwila, — a oto ogień ukraiński słabnie coraz bardziej, cichnie

omdlewa, koma, — aż na ciemnym tle nieba mignęły tryumfalnie dwie rakiety: biała i czerwona... To znak: nasi wzięli okopy.

W chwilę potem rozpoczął się atak na wieś Kozielniki.

Ryknęły znowu armaty; znowu płatctwo żelazne lecieć poczęło z dzikim chychotem, z drapieżnym skowytom, z okropnym warkotem — na wieś, która stała się redutą wroga...

Po zaciętej walce wieś ta przeszła w ręce polskie, a rozbity wróg pierzchnął jak cienie i mroki nocy przed zwycięską falą światła, zalewającą już pola, góry, doliny, lasy...

Ucichła walka, umilkła pałba karabinów ręcznych i terkot karabinów maszynowych. Żołnierz z radością patrzył na płon swej krwawej, ciężkiej pracy.

Zdobyto w ataku wsie: Zubrę, Sychów, Kozielniki, Winniki, górę Kopań. Wzięto mnóstwo jeńców, mnóstwo zdobyczy wojennej.

Wsparł się żołnierz o karabin, — patrzy i słucha. A tam w mieście dzwonią dzwony... Wielkie, radosne, podniebne...

To znowu rozśpiewane jak skowronki, gdy wleczą wysoko pod słońce i nucić poczną hymn wiosny, hymn życia, radości wesela: Dzwony te głosiły chwałę i cud Zmartwychwstania Pańskiego, — cud, który przemógł nicość grobu...

Głosiły radość miasta, które odechnęło po długich, ciężkich walkach, po krwawych ofiarach składanych na ołtarzu Sprawy.

Tak Lwów święcił Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Dr. Jan Rogowski.

## Ożywienie akcji szkolnej.

Zyskiwanie polskich deklaracji szkolnych trwa do 31. maja, a idzie w szeregu powiatów dość słabo, w niektórych zaś wprost źle, zwłaszcza w porównaniu z agitacją ruską, pod wpływem której wniosły we wielu powiatach żądanie języka ruskiego wszystkie gminy, dosłownie wszystkie, co oczywiście musi być i dla polskiej strony celem i zadaniem. Jako usprawiedliwienie podaje się dwa motywy, a to: rzucenie postrachu przez agitatorów przeciwpolskich i brak pomocy ze strony czynników obywatelskich, zwłaszcza zaś są narzekania na bierność księży. — Trzeba więc oba argumenty krótko omówić.

O ile chodzi o terror i skargi, jest niewątpliwie szereg faktów rażących, a jeszcze gorsze jest to, że nie tylko biedni analfabeci po dalekich wsiach, ale i niektórzy inspektorzy, starostowie itd. dali się przestraszyć pisaniną ruską do władz centralnych, które zarządziły w podrzędnych drobnostkach niepotrzebne i szkodliwe dochodzenia aż przez delegatów ministerstwa względnie województwa. Ale przede wszystkim ci ministrowie, którzy nie znając metod ruskich brali na serio masowe zażalenia, trochę teraz przejrza, skoro zobaczy, że mimo „niehumanicznych prześladowań ze strony władz i ludności polskiej” jakoś we wielu powiatach wszystkie bez wyjątku gminy deklaracje masowo zebrały, zalegalizowały i wniosły. Odrzućmy na jaw ów system kłamstw, wrzasku i przesady. Polacy w żadnym razie nie powinni pod tym względem Rusinów naśladować, bo przede wszystkim przejawy terroru ruskiego należy urzędowo podawać władzom, a nie bezproduktywnie na nie narzekać, dalej nie trzeba tych spraw wyolbrzymiać, bo zresztą nigdy pod tym względem nie dorównamy Rusinom, doskonale wyćwiczonym w owych jękach i w wynajdywaniu ciągłych krzywd, a wreszcie jest to wprost niegodne Polaka, by zamiast działać i zwalczać przeszkody skarżył się w sposób niewolniczy, sztucznie powiększał wszelkie trudności i lamentował.

O ile znów chodzi o współdziałanie różnych czynników, niema wątpliwości, że jest ono konieczne. Przyszłość szkoły i jej polskość musi leżeć na sercu nauczycielstwu, a przede wszystkim inspektorom, którzy za to są i będą odpowiedzialni. Naturalnie jednak obok kierownika akcji muszą stanąć i pracownicy i to ze wszystkich sfer, a trudno sobie wyobrazić, by w jakimś powiecie, o ile są tam wszelkie towarzystwa nieczynne, nie miał jednak inspektor najmniejszego wpływu i nie potrafił nikogo pozyskać dla akcji.

W ostatnich latach, w czasie akcji polszczenia szkół, dawały jedne powiaty wyteżoną pracę, a drugie przy patrzywały się tamtym wysiłkom z błądym spokojem i biernie, oczywiście zaś nikt nie przyznawał się do lenistwa lub tchórzostwa, tylko zawsze znalazł tysiąc argumentów, w świetle których właśnie bezczynność wyglądała jako gorący patriotyzm, pełen głębokiego przewidywania i chytrej zrzeczności. — Prawda, że uchodziło to bezkarnie. Ale obecnie trzeba z naciskiem podkreślić, że polskość szkoły powszechnej przeżywa tu chwilę historyczną i że tak idealne warunki, jakie są obecnie, już się nie powtórza, a oczywiście i tak daje się nam we znaki zbyt długie pozostawienie stanu z czasów b. Galicji, przez co ów stan się zastarzał. Zatem zbyt wielka odpowiedzialność ciąży teraz, by wygoda i małoduszność, które zresztą widoczne są tylko w niektórych powiatach, mogły ujść bezkarnie i by można było zamarnować chwilę obecną.

M. Prószyński.

—OXO—

## O dwojakim mchu i o oczach.

W zimnych krynicznych wodach, na kamiennem dnie,  
Wyrasta mech zielono-złoto-rdzawy  
I pod świetlistą taflą w jasne letnie dni  
Drży drżeniem wody, śpiący, nieruchawy.

Na poczemialej wiekiem i deszczami strzesze  
Porasta mech zielono-złoto-rdzawy  
I gdy południa słońce iskry zeń wykrzesze  
Mech starej strzechy lśni, jak szmaragd bez oprawy.

Ja pisząc o tym mchu, nie o nim myślę wcale,  
Lecz zwiódł mi się zmierzch zielonej Twej żrenicy,  
Co drzemie czasem tak, jak tamten mech w kryształce,  
Lub tak jak szmaragd lśni na strzesze-słonecznicy.

Zdzisław Małaczynski.

## Pożegnanie mesjanizmu.

Bolesne pożegnanie mesjanizmu polskiego dał Żeromski w tej szarpającej powieści, której tytuł — „Przedświtnie” — niedarmo przeciwstawia się „Przedświtowi”, w której idylla szlachecka Nawłoci niedarmo przypomina Soplicowo — w tej powieści zakończonoj jednym z najboleśniejszych załamów duchowych, jakie zna literatura.

Nie jest dane owo pożegnanie w postaci bolłatera głównego, co wogóle obcy jakiś pozostaje aż do końca. Celowo może uczynił go autor bledszym bratem Rafała Olbromskiego — o energii bogatej, o sile żywotnej niezwykłej, ale o nieokreślonej osobowości, i celowo może dał utworowi w znacznej części sprawozdawczą zwarłość i twardość, nie pozwolił indywidualnościom górować nad spłotem faktów, działać pragnął samymi tematami, nie ich rozwinięciem, i nawet liryzm swój powściągnął naogół i wyjątkowo tylko pozwalał mu objawić się w pełni wyrazu, jak w obcowaniu Cezarego Baryki ze zmarłą matką skrzywdzoną — w hołdzie cudownym, złożonym szaremu i cichemu poświęceniu macierzyńskiemu.

Ale jest wśród osób tego utworu jedna kreacja niepospolita i prawdziwie nowa — stary Seweryn Baryka — przez lata długie polspolity, oportunistyczny urzędnik, bogacący się w głębi rosyjskiego imperium — pod koniec życia nędzarz-męczennik napół obłąkany, wśród bezmiarów nędzy szukający w Rosji rewolucyjnej dwu skarbów — syna i Polski — i wraz z synem wlokący się etapami ohydnie męczennickimi ku ojczyźnie, by skończyć w pościgu, wśród kożuchów duszących, przed dojściem do kresu.

I oto człowiek ten, co z armii carskiej dostał się do legionów, a potem za życia jeszcze odgrywał w historii zruszczonego duchowo syna rolę podobną, jak mogła oca w dziejach Piotra Rozłuckiego — kreśli Cezaremu wysniony w obłędzie wizerunek Polzacja. Tam — zaczęła się nowa cywilizacja. Tam — krewniak ich genialny, Baryka jakowyś, dzięki wynalazkowi wielkiemu i dzięki zużyciu siły morskiej na poruszanie fabryk, z piasku nadbrzeżnego wytwarza szkło budulcowe i buduje robotnikom i chłopom polskim cudowne domy szklane, wygodne, dające rekojmie zdrowia, i tworzy nowy świat idealny.

Takie jest obłąkańcze przetworzenie wizji mesjanistycznych w duchu kultury dzisiejszej — idea Polski, przodującej narodom, tworzącej na drodze wynalazków i techniki nowe warunki bytu, przeprowadzającej nie krwawą, potworną parodię rewolucji, lecz rewolucję prawdziwą. „Rewolucję istotną i jedyną jest wynalazek. Rewolucja

falszywą jest wydzieranie rzeczy, przez innych zrobionych”.

Rozpaczliwa ironia tknie ta koncepcja ostatniego mesjanisty, ta transpozycja techniczna snów „Przedświtu”. A jednak — jak tkwi prawda głęboka w poglądzie Seweryna Baryki na rewolucję, tak tkwi prawda w postulatach, które stawia Polsce. I z temi postulatami solidaryzuje się Żeromski, co Judymów tworzył i Nienaskich — i nie tylko pyta boleśnie razem z Cezarem Polski dzisiejszej: „Gdzie twoje szklane domy? — zdaje się też bohaterowi swemu, idącemu od bolszewizmu przez patriotyzm do erotyzmu i od erotyzmu przez patriotyzm do bolszewizmu, rzucąc niewypowiedziane pytanie: „Czemu nie jesteś, jak on wymarzony, genialny Baryka?”

Z krótkiej, szkicowej części trzeciej utworu wylania się postulat wielkiej pracy twórczej, dostosowanej do współczesnego splotu zagadnień społecznych i ekonomicznych, wielkiej idei, któraaby zarazem była wydobytą z kultury dzisiejszej realnością.

Żeromski, odkąd w dramacie „Ponad śnieg” zaczął się duchowo zmagać z bolszewizmem, zapłonał pragnieniem nie samej tylko patriotycznej obrony przed groźnym „wiatrem od wschodu” — lecz pozytywnego zwyciężenia go ideą polską.

Rozumie powody, które nie pozwalają nadmiernych stawiać wymagań.

Rozumie, że naczelnym postulatem jest i musi być — obrona. „Obroń się przed straszną koalicją wrogów — o toż pierwszą idea. Nie dać świętej Polski, nie dać Lwowa, nie dać Poznania, nie dać brzegu morskiego, nie dać Wilna”.

Z tej duchowej męki wszakże, jaka czai się w publicystycznym tętnie dzieła, wylania się krzyk, że to jeszcze nie dosyć.

Komu energii starczy tylko na obronę, ten zagrożony jest przegrana. — Trzeba tworzyć. Trzeba w zespole narodów stać się naprawdę — nie czynnikiem kierującym, jak marzyli mesjanści — ale czynnikiem twórczym, koniecznym.

Żeromski nie wskazuje drogi. Nie jego to zresztą obowiązek. Może też niejeden zamknie książkę z żalem do twórcy... Ale jakkolwiek „Przedświtnie”, będące jedną z naczelných prób artystycznych oraz ideowego spojrzenia w oczy nowej rzeczywistości, nie jest książką dla wszystkich, a stanowczo nie jest — książką dla zagranicy, jest w pełnym znaczeniu — książką-czynem.

Zdolne jest wstrząsnąć sumieniami. Zdolne jest ranić — lecz zdolne jest również uprzytomnić nakaz obrony, twórczości — i wielkości.

Juliusz Kleiner.

## Zruchu wydawniczego.

• Przewodnik Księgarski. Wspólny katalog nakładców polskich, firm wydawniczych, władz i urzędów państwowych i komunalnych, instytucji naukowych, kulturalnych etc. Warszawa. Redakcja: Dr. Jan Muszkowski. Drukarnia i administracja: Wł. Łazarski (1925). 8-o, str. LXIX, 3 nłb., 756 kol. 1 str. nłb., ogłosz. — „Przewodnik Księgarski” jest katalogiem książek polskich i dotyczących Polski, znajdujących się obecnie w handlu księgarskim, bez względu na datę ich wydania. Wydawcy pragnęli objąć całość polskiego rynku księgarskiego, starali się zjednoczyć w tem przedsięwzięciu wszystkich nakładców i wydawców polskich, nie szczędzili trudu i zabiegów, aby ten cel osiągnąć. Mimo to nie wszystkie firmy stanęły do apelu, nie wszystkie nadały potrzebny materiał: stał luki w wydawnictwie (niezawinione — rzecz prosta — przez redakcję), braki, które, jak wolno przypuszczać, zostaną uzupełnione w dodatkach. Z całym uznaniem podkreślić należy ogromną pracę redakcji, która, mimo wszelkie trudności, potrafiła zgromadzić w „Przewodniku” materiał, obejmujący 80 do 90% książek, znajdujących się na rynku księgarskim. Materiał ułożono według działów, starając się system układowy przystosować jak najbardziej do potrzeb praktycznych. Liczne odsyłacze ułatwiają znakomicie orientację w całym materiale. Dobrzeby było dać w późniejszych dodatkach oddzielne zestawienie wydawnictw najważniejszych instytucji i towarzystw naukowych, jak Akademia Umiejętności, Towarzystwo Naukowe lwowskie, warszawskie i in. Przegląd taki byłby pożyteczny i praktyczny. S. v—w.

• Zdzisława Kleszczyńskiego „Białe noce”. Jest to interesująca powieść, w której autor, na tle kosmopolityczno-rosyjskiego świata przedwojennego Petersburga, rysuje wyraziście, żywo i barwnie mały światek kolonii polskiej wraz z całą różnorodnością składających go żywiołów.

• A. S. M. Hutchinson. Taka to i wolność. Powieść (2 tomy) wyszła świeżo w Bibliotece Dziel wyborowych. Ciekawa książka amerykańskiego autora, omawiająca problem małżeństwa kobiety, pracującej zawodowo.

• Korporant. Leży przed nami pierwszy numer „Korporanta”, organu Związku polskich korporacji akademickich, zostającego pod redakcją p. Jakóba Orłowskiego. Na wstępie numeru prezes Związku p. Rochowicz kreśli za daniem polskich korporacji akademickich. Czytamy tam:

Korporacja jest to ideowo wychowawcze stowarzyszenie polskiej młodzieży akademickiej, mające za zadanie przygotowanie swych członków przez współpracę w ścisłym gronie kolegów-przyjaciół do pracy obywatelskiej dla dobra Ojczyzny.

A dalej: „celem życia każdego korporanta jest praca dla Polski, dla jej wielkości i potęgi. Dobro narodu i państwa jest dla niego najwyższym prawem, miarą wartości moralnych, drogowskazem postępowania”.

Znajdujemy tam dalej aktualne artykuły „Pro domo sua” artykuł p. Orłowskiego o tradycji korporacyjnej, p. W. Sikorskiego „Sport a korporacje” szereg innych ciekawych artykułów, wierszy i bogaty dział rozmaiłości. Pod względem typograficznym „Korporant” przedstawia się wspaniale a rutynowany dziennikarz, jakim jest na czele redaktor p. Orłowski postawił pismo na wysokości zadania. — Adres Redakcji, Warszawa, ul. Wilcza 1. 60.

• Głos emerytów rencistów, organ Pol. Tow. emerytów państw. Lwów, ul. Pańska 11 i Central. Związku emerytów i rencistów, ul. Krasińskich 5, wyszedł z druku i zawiera wiele spraw doniosłych dla wszystkich emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych, tudzież wdów i sierót po nich.

## GOTUJCIE NA GAZIE

TANIO, CZYSTO, OSZCZĘDNIIE.

Kompletne urządzenia do użytkowania gazu wykonuje na spłaty ratalne  
ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI WE LWOWIE, — UL. GAZOWA L. 26.  
TELEFON Nr 492 i 32. 2992n KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.

MIKOLASCHA

TALISMAN  
DERBY  
CRISTAL

MIKOLASCHA

Wódki i Likieri

Wódki i Likieri

3141

## Z muzyki.

Kompozycje K. Szymanowskiego są coraz częściej grywane w zagranicznych koncertach. Po wielkim sukcesie koncertu skrzypcowego w Nowym Yorku i Paryżu przyszła kolej na kwartet smyczkowy, wykonany niedawno z olbrzymim efektem w Wiedniu. Kwartet ten będzie wykonany niebawem na wielkim festiwalu „Międzynarodowego Towar. Muzyki Współczesnej” w Wenecji. Mazurki fortepianowe i kwartet drukuje się obecnie w „Universal-Edition w Wiedniu. Szymanowski kończy obecnie swój pierwszy koncert fortepianowy.

Szwajcarski zespół, wykonujący dawną chóralną muzykę, zwany „Motet et madrigal”, koncertował ze zwykłym powodzeniem w Poznaniu i Krakowie (dlaczego nie we Lwowie?) oraz w Czechosłowacji. Zespół ten wykonuje także kompozycje dawnych mistrzów polskich i pozostaje pod dyktando dr. Henryka Opieńskiego.

„Włosciańska orkiestra” Namysłowskiego, wysłana niedawno w celach „propagandowych” do Stanów Zjednoczonych, nie spotkała się tam z uznaniem krytyki, która słusznie zwraca uwagę na to, że orkiestra ta w żaden sposób nie może być wyrazem polskiej muzyczności. Pomyśl wysłania tej orkiestry był wysoce niefortunny. Bądź co bądź krytyka muzyczna Ameryki musiała bronić polską kulturę muzyczną przed fałszywymi o niej wyobrażeniami.

W Warszawie ukazało się nowe czasopismo muzyczne, pt. „Wiadomości Muzyczne”. Zaczyna u nas być za wiele muzycznych pism. Wystarczy zmielić nie doskonale redagowaną „Muzykę” (Warszawa) i uzupełniającą ją „Przegląd Muzyczny” (Poznań). Wzajemne podrywanie sobie bytu jest objawem anarchii, nie organizacji życia muzycznego, które nie jest u nas tak bujne, aby wymagało kilku czasopism. Zważyć bowiem należy, iż istnieją jeszcze trzy inne pisma: „Nuta Polska” (Katowice), „Muzyka i Śpiew” (Kraków) i „Rytm” (Warszawa).

Ostatni (2-gi) zeszyt „Muzyki” zawiera prace: prof. Felicjana Szopskiego „Smutne refleksje”, prof. Stanisława Barcewicza „Garsz wspomnień”, prof. Chybińskiego „O mazurkach fortepianowych K. Szymanowskiego, dr. E. Welleś „O muzyce współczesnej”, oraz korespondencje z miast polskich i zagranicznych i wiele materiału kronikarskiego i ilustracyjnego.

Niebawem pojawi się zeszyt poświęcony 50-letniemu wielkiemu kompozytorowi francuskiemu Maurice'owi Ravelowi, zawierające prace K. Szymanowskiego, A. Chybińskiego i jubilatki, M. Ravela o polonezach Chopina. „Muzyka jest pismem stojącym na wyżynach europejskich.

„Przegląd Muzyczny” zawiera w ostatnich zeszytach prace ks. dr. Hieronima Feichta o rękopisach lwowskich z melodią „Bogorodzicy”, dr. H. Opieńskiego o współczesnej muzyce czeskiej i o twórczości H. Melcera, tegoż autora pracę o wykonywaniu dawnych dzieł chóralnych, dr. Bronisławy Wójcikówny artykuł o nieporozumieniach zagranicznych opinii o muzyce Chopina, artykuł czeskiego kapelmistrza i muzykologa Jiraka o życiu muzycz-

nem Czechosłowacji, sprawozdanie prof. Chybińskiego o dziełach muzykologów czeskiej itd. W następnych zeszytach ukaza się prace ks. dr. Feichta o Pekieli, jednym z największych mistrzów dawnej muzyki polskiej (streszczenie wielkiej monografii o Pekieli), prof. Chybińskiego artykuł o nieznanym 8-głosowym opracowaniu hymnu „Gaude Mater Polonia” i wydanie tegoż dzieła itd.

Jak widzimy „Muzyka” i „Przegląd Muzyczny” uzupełniają się znakomicie i zasługują na jaknajwyższe popiera-

nie ze strony każdego muzycznego Polaka.

Ks. dr. Hieronim Feicht (Lwów), autor cennych prac z zakresu dawnej muzyki polskiej objął stanowisko asystenta starszego w Instytucie Muzykologicznym Uniwersytetu lwowskiego.

Akademia krakowska wydała pracę prof. A. Chybińskiego z zakresu etnografii muzycznej pt. „Dzwony pasterskie ludu polskiego na Podhalu”, jako uzupełnienie wydanej w przeszłym roku pracy „Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu”.

DR. ANTONI NOWAK-PRZYGODZKI.

## Niemcy w Lidze Narodów.

W s t ę p.

Jednym z głównych problemów obecnej sytuacji politycznej jest zapowiadane wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, oraz związane z nim przyznanie im stałej reprezentacji w Radzie Ligi.

Zdarzenia ostatnich miesięcy wskazują niedwuznacznie, że problem ten przestał już być przedmiotem rozważań teoretycznych i wszedł w stadium realizacji. Z jednej bowiem strony rząd berliński okazał stanowcze dyspozycje do ubiegania się o przyjęcie do Ligi, z drugiej zaś strony Rada Ligi zdecydowała się przyznać im stałe krzesło przy swoim stole. Nie ulega wątpliwości, że w obecnym układzie stosunków najbliższe Zgromadzenie Ligi da większość potrzebną do zaaprobowania decyzji Rady, jeśli Niemcy poproszą o przyjęcie ich na członków Ligi.

Opinia światowa przyjęła zdarzenia, zapowiadające rychłe wstąpienie do Ligi na ogół przychylnie a nawet z nieukrywaniem zadowoleniem. Według panującego zdania będzie to fakt bardzo dodatni. Zwolennicy tego poglądu sądzą, że Liga będzie mogła zadania swe spełnić dopiero wtedy, gdy wszystkie państwa, a w pierwszym rzędzie wielkie mocarstwa, będą jej członkami. W ich mniemaniu wszelka słabość Ligi płynie stąd, że Stany Zj. A. P. bojkotują ją, a Rosja sowiecka i Niemcy do niej nie należą.

Jak długo Liga będzie związkiem państw zastrzeżonym dla niektórych państw, tak długo będzie musiała uchodzić raczej za narzędzie walki aniżeli za stróża pokoju światowego. Skoro Liga obejmie wszystkie państwa, wówczas będzie miała dość siły, aby utrzymać w ryzach elementy burzliwe i wywierać skuteczną kontrolę ich działalności i polityki.

Z tego punktu widzenia wstąpienie Niemiec do Ligi jest bardzo pożądane. Przedewszystkiem będzie ono ogromnie poważnym wzmocnieniem Ligi. Równocześnie będzie także podniesieniem gwarancji pokoju. Niemcy poza Ligą przedstawiają niebezpieczeństwo dla pokoju świata i Europy w szczególności. Niemcy w Lidze, Niemcy związane art. 10 Paktu i dalszymi zobowiązaniami, mającymi na celu wymuszenie przestrzegania tego artykułu, przestają być niebezpieczeństwem dla świata, a stają się państwem pokojowym, czynnikiem tworzącym, współpracującym z całą społecznością międzynarodową nad urzeczywistnieniem wspólnych ideałów ludzkości.

Opinia Zachodu, zasugerowana takim poglądem, uważa, że ma przyczy-

ny do zadowolenia. Niewątpliwie, jeśli chce się zapomnieć o tem, że dla Niemców wszelkie niewygodne traktaty są świstkiem papieru, wypada uznać, że przyjęcie przez Niemców zobowiązań członków Ligi, krępuje znacznie swobodę ich postępowania. To też gdyby Niemcy zostali tylko do Ligi przyjęci, i to na stopie odpowiadającej uprawnieniom przeciętnego członka Ligi, zapewne nie byłoby przyczyny do zaniepokojenia i do podnoszenia gwałtownych protestów. Samo wstąpienie Niemiec do Ligi nie wyczerpuje jednak tematu. Do tego bowiem dołącza się fakt drugi przyznanie Niemcom stałego przedstawicielstwa w Radzie, a ten fakt musi już wywołać poważne zaniepokojenie, oczywiście nie wszystkich. Nie brak ludzi, zwłaszcza na Zachodzie, którzy uważają to za rzecz w zupełności naturalną, będącą konsekwencją przyjęcia Niemiec do Ligi. Wszak — mówi się — Niemcy są mocarstwem, wszystkie mocarstwa, będące członkami Ligi są w Radzie stałe reprezentowane, z tego więc wynika, że i Niemcom słusznie należy się stałe krzesło w Radzie.

Opinia polska, zajęta przedewszystkiem i bezpośrednio kwestią rewizji granic zachodnich, na ogół przechodzi do porządku dziennego nad zapowiedzią, że wkrótce nasz najsejszejszy sąsiad zasiądzie w Radzie i zabierze stanowczy głos w sprawach dla nas najżywniejszych.

W ostatnich dopiero dniach poseł Kozicki w swym przemówieniu sejmowym oraz poseł Stroński w „Warszawiance” zwrócili uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwa, wynikające stąd dla Polski. Wstąpienia jednak tych posłów nie oświeślały zagadnienia w sposób całkowity. Zachodzi więc potrzeba rozważenia całokształtu zagadnienia, gdyż wówczas tylko będziemy mogli pojąć wyraźny obraz wszystkich politycznych możliwości, jakie mogą się wytworzyć w następstwie uzyskania przez Niemcy stałej reprezentacji w Radzie.

Przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie należy rozważyć, jakie jest historyczne i prawne tło omawianych spraw i zdarzeń. Jedynie bowiem uprzytomnienie sobie pewnych głównych momentów, dotyczących genezy Ligi, jej zadań, organizacji, politycznych podstaw dotychczasowej jej działalności, stosunku Niemiec do idei Ligi Narodów oraz ich celów politycznych może nam dać przesłanki potrzebne do właściwego uchwycenia istoty rzeczy.

O tem w następnym artykule.

## Z Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zarząd główny P. Tow. Tatr. przystąpił do wydania kwartalnika „Przeglądu Turystycznego”. Właśnie ukazał się I. numer, który zawiera: St. Sokoła wskiego. Wspomnienie pośmiertne o Władysławie Zamoyckim, Walerego Goetla „Szkic przebiegu sprawy Jaworzyny”, Mieczysława Swierza „O przyszłość taternictwa”, M. Orłowicza „Rząd a turystyka”, oraz bogatą kronikę, dającą pogląd na sprawy i działalność Towarzystwa Tatrzańskiego i jego oddziałów i sekcji.

W druku znajduje się III. tom „Wierchów”, organu Oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Oddział lwowski przychylił się do propozycji zarządu głównego i wydawać będzie „Wierchy” już w obecnym roku jako oficjalny organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zastępujący dawny „Pamiętnik PTT”. Treść III. tomu „Wierchów”, wydawanych pod naczelną redakcją prof. J. G. Pawlikowskiego będzie jeszcze okazalsza niż w dwóch pierwszych tomach, które zdobyły taką popularność i pokupność. Zawierać będzie m. in. prace prof. W. Goetla, prof. St. Sokołowskiego, prof. Szafera, prof. Chybińskiego, majora Bronisława Romaniszyna, prof. Lenkiewicza, prof. Sosnowskiego, ks. Jana Humpoli, Maryli Wolskiej, E. Zegadłowicza, prof. Fischera itd. Obfita kronika i liczne ilustracje dopełniają wysokiej wartości III. tomu „Wierchów”, który ukaże się wcześniej niż zwykle, gdyż z końcem maja br.

Wkładka członków Oddziału lwowskiego PTT. wynosi w roku bieżącym 9 zł. Każdy dotychczasowy i nowowpisujący się członek otrzyma bezpłatnie Przegląd Turystyczny. Wpisowe dla nowych członków wynosi 3 zł. Akademicka wkładka 7 zł., wkładka uczestnika wraz z wpisem 3 zł. Oddział lwowski, którego walne zgromadzenie odbędzie się niebawem po obecnych świętach, jest w toku uzyskania miejsca i materiału w Gorganach Zachodnich dla swego schroniska. Plany opracowali prof. A. Lenkiewicz i inż. M. Dudryk. Wpis (zgłoszenia) i wkładki przyjmuje, jak dotychczas, firma Krawjański i Sp., plac Marjacki 8.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)



# Echa wiosenne.

Krynica, 8. kwietnia 1925.

(Przed sezonem letnim. — Preludjum do sezonu całorocznego. — Rozbudowa Krynicy. — Nowe kredyty. — Sprawy obywatelstwa. — Muzyka i teatry w tegorocznym sezonie letnim. — Cza-sopismo krynickie.

Przygotowania do sezonu letniego w pełnym toku. Roboty postępują żywo i w tempie szybkim, gdyż ostatnie zarządzenie general. Dyrekcji zdrowia przyspiesza znacznie otwarcie sezonów letnich w uzdrowiskach państwowych (Krynica - Ciechocinek-Busk) a Krynica jeszcze nie zamknęła sezonu zimowego. Zarządzenie zredukowania pauzy międzysezonowej powinno być przegrzywką do zupełnego jej zniesienia i uruchomienia zakładu przez rok cały. Domaga się tego publiczność kuracyjna, walczą o to obywatelstwo miejscowe, zabiega wiecznie dyrektor zarządu inż. Nowotarski, powołujący się nie tylko na charakter leczniczy dzisiejszej Krynicy ale i na interes państwowy. Wprowadzenie całorocznego sezonu podnieśli bezwzględnie jej użyteczność, — wpłynęło zbawiennie na rozwój uzdrowiska i frekwencję, podniesie dobrobyt obywatelstwa, które dzisiaj ograniczone jest do paromiesięcznego zaledwie okresu zarabkowania, mimo przeróżnych ciężarów podatkowych, przekraczających normy nawet wielko-miastowe.

Do sezonu letniego, którego otwarcie nastąpi już 1-go maja, Krynica przygotowuje się bardzo sumiennie. W łazienkach letnich przeprowadzono ogromne zmiany i ulepszenia, przekształcono zupełnie system opalania i ogrzewania według najnowszych doświadczeń (inż. Zielskiego, wybitnego specjalisty w tym kierunku), zaprowadzono znaczne udogodnienia przy wydawaniu wód mineralnych, poczyniono ponadto mnóstwo rekonstrukcji mniej znaczących się w oczy, a niezbędnych w uzdrowisku postępowem. Dla publiczności oceniającej dokonane zmiany wzrokowo, miła niespodzianką będzie: rozszerzony znacznie i nasłoneczniony deptak, zniesiona zupełnie dobudówka „Domu zdrojowego”, która zamykała szeroki widok na drugą stronę, na wille i wzgórza, ogromne zmiany w parku hydropatycznym, wyrównanie terenu za budynkiem teatralnym, naprawione wreszcie ścieżki i chodniki parkowe. Pod względem ogrodniczym Krynica zyskała także wiele, do czego przyczyniła się nie-mało wykończona już i funkcjonująca wspaniała oranżeria — tak samo przebudowana i powiększona znacznie elektrownia pozwoliła na znaczne rozszerzenie sieci elektrycznej a zatem i lepsze oświetlenie Krynicy. Trzecią nowością to rozpoczęte roboty kanalizacyjne postępujące również szybkim tempem, które częściowo będą już czynne w najbliższym sezonie letnim.

Krynica przeobraża się w wielko-swiatowe uzdrowisko i jeśli tylko kredyty rządowe — obiecane solennie przez wojewodę Moskalewskiego, bawiącego obecnie w Krynicy — wpłyną będą w oznaczonych terminach, piękne uzdrowisko najdalej za dwa lata będzie przekształcone zupełnie postępowo do niepoznania. Bojąca się tylko stała jest sprawa kredytu taniego dla obywatelstwa miejscowego, które zawsze idzie na rękę czynnikom rządowym t. zn. właścicielowi Krynicy, mimo dziwnej jego obojętności na bolączki „Związku właścicieli realności”. A przecież zeuropeizowanie i upiększenie wili i budynków prywatnych wiąże się najściślej z ogólnym wyglądem odtworzonej Krynicy, a zatem i interesami Państwa. Mamy nadzieję, że nowe prądy, wiejące dzisiaj z Warszawy, konsekwentne dążenia i kołata „Lwowskiego Związku zdrojowisk i uzdrowisk” nie przechrznią bez-echa.

Sezon letni — jak dotąd — zapowiada się dobrze. Zgłoszeń napływa wiele z najdalszych zakątków Polski, jest wszelka nadzieja, że sezon będzie dobry, pomimo trudnej sytuacji finansowej. Decydująco na zgłoszenia sezonowe wpłynęła ogłoszona znaczna zniżka cen mieszkaniowo - żywiołowo-kapitelowych. Na pochwałę Krynicy (zarządu gminy, Komisji zdrojowej i „Związku właśc. realn.”) zapisać trzeba, że była pierwszą z pośród uzdrowisk polskich, która zniżyła cen za-projektowała i we wszystkich instancjach swych najpomysłniej przeprowadziła. Gość tegoroczny nie będzie potrzebował uskarżać się na brak lub niewygody a pewne drobne niedociągnięcia czy niedostatki wybaczy chę-

tnie, widząc staranność i dobrą wolę.

Dla uprzyjemnienia pobytu gościom w tegorocznym sezonie letnim przystąpią będzie symfoniczna orkiestra „Związku muzyków poznańskich, przez okres pierwszy i trzeci grać będzie teatr dramatyczny dyr. Dante-Baranowskiego a w części środkowej sezonu operetka warszawska „Nowości”. Niezależnie od widowisk scenicznych przygotowuje dyr. Baranowski całą serię ciekawych produkcji koncertowych i wieczorów artystycznych W najbliższym też czasie rozpocznie wychodzić tygodnik sezonowy, zawierający oprócz działu literackiego, fachowego i miejsc. listę gości, oraz niezbędne informacje lecznicze i lokalne.

Debar.

## Pogląd na świat młodego Mickiewicza

Naturalną dążnością „jaźni” ludzkiej jest łączenie poszczególnych przeżyć w pewną zwartą całość. W ten sposób powstaje sąd ogólny o wszechświecie czyli to niospolicie nazywamy poglądem na świat. Pogląd ten ujmuje stosunek człowieka do Boga, do Bytu, do siebie samego i do innych ludzi. Ale poetycki pogląd na świat różni się od filozoficznego. Składa się on bowiem nie tylko z elementów racjonalnych, logicznych, lecz także i z irracjonalnych, alogicznych. Pierwsze można poznać, drugie trzeba przeżyć, odczuć.

Filozoficzny pogląd usiłuje ująć wszystkie szczegółowe przedmioty poznania w jednolity, harmonijny, wolny od sprzeczności obraz świata. Wychodzi on z założenia, że tylko poznanie prawdziwej rzeczywistości jest wogóle możliwe. Poeta zaś przeciwnie, nie troszczy się bynajmniej o tę prawdziwość, prostoliniowość i przeizy-słość swego poglądu na świat. W jego skład wchodzi owa „reszta” wymykająca się z pod racjonalnego ujmowania, wchodzi również różne dysonanse istniejące przecież w świecie. Bo czyż nie jest dysonansem to, że w każdej sekundzie giną miliony ludzkich i zwierzęcych istnień, albo że zło niejednokrotnie święci swoje tryumfy?

Dzieła poetyckie powstają z przeżyć twórcy. Przeżycia są rezultatem ustosunkowania się „ja” poety do stanów własnej świadomości i do świata zewnętrznego. Badanie literackie nie może ograniczać się do uwzględniania wyłącznie estetycznej strony dzieł poetyckich. — Jeśli ma ono nam dać pełne wyjaśnienie twórczości, to nie może pominąć najgłębszych przekonań i poglądów poety, które właśnie ożywiają fakty zewnętrzne. Proces twórczy — powiada Erntinger — zaczyna się u poety nie podczas świadomego tworzenia, nie dopiero przy koncepcji dzieła, lecz znacznie wcześniej: gdy kształtowaniu i urabianiu ogólnego obrazu świata — Tworzywo i pomysły mogą być różne i przypadkowe, zasadniczym jest pogląd na świat, który do pewnego determinuje i warunkuje „a priori” dzieła sztuki. Obrazowo można porównać z siecią kolejową, po której posuwają się różne pociągi, ale ich poruszanie się jest uzależnione od kierunku toru kolejowego. Pogląd na świat wchodzi podświadomie w każde dzieło sztuki, przenika je organicznie i dopiero przy pomocy pracy myślowej na podstawie metodycznego, naukowego tworzenia pojęć, może być wydeldukowany i wyodrębniony. Nigdzie nie jest on bezpośrednio dany i w żadnym dziele nie znajdujemy go ściśle logicznie sformułowanym.

I jeszcze jedno. Poetycki pogląd na świat niekoniecznie musi się kształtować na podstawie filozofii i nauki. I dlatego właśnie warto go porównywać z filozoficznym jakimś systemem, bo jest rzeczą w wysokim stopniu ciekawą zestawiać i skonfrontować z irracjonalne poznanie, z poznaniem racjonalnem, uzyskanem pośrednio na podstawie naukowej metody, opraco-

wującej pojęciowo materiał poznania. Stwierdzenie punktów stycznych i wspólnych daje pewną rękojmię zbliżania się do prawdy.

Jasnym tedy staje się, że bez poznania poglądu na świat danego poety nie można zrozumieć jego dzieła. Bo jest on osią, rdzeniem, siłą popędową twórczości autora i w charakterystykach poetyckich z niego właściwie powinno się wychodzić. Dlatego z uznaniem powitać należy każdą pracę, usiłującą z tego punktu widzenia badać naszą literaturę piękna. Ostatnio ukazała się książka Konrada Górskiego, przedstawiająca pogląd na świat młodego Mickiewicza<sup>\*)</sup>. Autor dał się poznać ze strony niepośledniej wnikli-wości umysłu w tego rodzaju roztrząsaniach już w poprzedniej pracy o Improwizacji Konrada. — („Racjonalizm i mistyka w Improwizacji Konrada”).

Podłoże poglądu na świat młodego Mickiewicza widzi autor w racjonalistycznych tradycjach wieku Oświecenia. Racjonalizm w tym wypadku oznacza rozumową postawę wobec rzeczywistości. Musimy się zgodzić z twierdzeniem, że trudno mówić o Mickiewiczu, jako o filozofie w szkolnem znaczeniu tego słowa, o filozofie, formułującym swój pogląd na świat przy pomocy abstrakcyjnych pojęć w pewien zwały, jednolity system, na co zwracał już uwagę W. Biegański w swojej rozprawie „O filozofii Mickiewicza” („Przegląd Filozof.” 1907). Nie da się jednak zaprzeczyć, że badanie poglądu na świat — w tym wypadku Mickiewicza — jest zadaniem nie tylko historyczno-literackim, lecz także i to przede wszystkim filozoficznym i wobec tego nie można — jak chciałby autor — zrezygnować z „metody oznaczania różnych stadiów w rozwoju myśli poety zapomocą utartych terminów historyczno-filozoficznych” (str. 12). Na szczęście autor sam nie trzyma się ściśle tego zapatrywania w ciągu pracy i z konieczności musi posługiwać się temi terminami przy porządkowaniu omawianych zjawisk. Trudno też inaczej postępować z faktami, jeśli pragniemy je naukowo opanować, t. j. uczynić zrozumiałymi, a od takiego postępowania nie może nas uwolnić ani ta okoliczność, że poeta reaguje na świat zewnętrzny emocjonalnie raczej, niż intelektualnie, ani też wykazywanie sprzeczności, czy niekonsekwencji, od których nawet dzieła wielkich myślicieli nie zawsze są wolne. (Platon, Nietzsche).

W nieprzejrzanej obfitości i różnorodności życia duchowego dadzą się jednak wyodrębnić pewne typowe formy dyspozycji psychicznych, umożliwiające nam orientację w pozornie chaotycznej dziedzinie zjawisk. Istnieje ścisła zależność między daną jednostką, a jej poglądem na świat i to taka zależność istotna, a nie przypadkowa, która pozwala z poznania osobowości wnioskować o jej stosunku do świata i odwrotnie. Stąd punktem wyj-

\*) Konrad Górski: „Pogląd na świat młodego Mickiewicza” (1815—1823). Warszawa 1925. str. 151+11 nbb.

ścia w badaniu poglądu na świat jakiejś jednostki powinna być, choćby najogólniejsza, klasyfikacja typów psychologicznych. Niewątpliwie nie każda indywidualność da się zawsze podporządkować bez zastrzeżeń pod dane pojęcie typu i we wielu wypadkach ma się do czynienia nie z jego „czystymi” formami, lecz raczej z krzyżowaniem się i kombinowaniem licznych typowych skłonności. Jednak stwierdzenie i takich faktów jest już pozytywnym rezultatem badania. Odnośnie do naukowych podstaw takich badań nieocenione usługi może oddać znakomite dzieło R. Müllera-Freienfelsa p. t.: „Persönlichkeit und Weltanschauung, die psychologischen Grundtypen in Religion, Kunst und Philosophie”.

Śledząc linję rozwoju duchowego Mickiewicza, stwierdza Górski nadzwyczajną jej ciągłość ewolucyjną w tym sensie, że poeta nigdy nie zrywa nagle z dawnymi ideami, poznając nowe, lecz zawsze stara się nawiązać nowe doświadczenie ze starym, osiagając w ten sposób równowagę często sprzecznych ze sobą kierunków: klasycyzmu i romantyzmu. Mickiewicz potrafił równocześnie hołdować romantyzmowi, co więcej być jego imitatorom u nas, a zarazem żarliwym wyznawcą racjonalistycznej etyki społecznej (podporządkowanie jednostki zbiorowości). Syntezą poetycką jego stosunku do świata w latach młodości są „Dziady” wileńskie. Stanowią one właśnie dziwne zespolenie romantyzmu z racjonalistycznym filomatyzmem. W nich krystalizują się dwa ośrodki ideowe poglądu na świat młodego Mickiewicza: religijne ujęcie świata i wytknięcie jednostce etycznych zadań wobec społeczeństwa. I oto docieramy do najważniejszego i aktualnego wyniku rozprawy Górskiego: do wykrycia i ustalenia związku służby narodowej z młodzieńczym filomatyzmem. „Z filomatyzmu — powiada G. wyrósł stosunek poety do narodu”.

Otóż stwierdzenie tego związku jest tem kazuistyczniejsze, że jest poniekąd odpowiadzą na krzykliwe i pretensjonalny atak na Filomatów wileńskich ze strony J. N. Millera, który w ostatnich czasach wyznaczył sobie rolę „odwracania wartości” i obalania dotychczas ustalonych poglądów na twórczość Mickiewicza. Mianowicie J. N. Miller w rozprawie, usiłującej obniżyć znaczenie „Tow. Filom.” dla jego członków i dla narodu, nie waha się nawet przypisać niezdecydowane stanowisko Mickiewicza wobec 1830 r. zgubnemu wpływowi „zakorzenionemu pod wpływem pracy filomatycznej na logowi myślowej deliberacji” (!?), dysputowania, projektowania ustaw i wogóle zasadniczą nieumiejętność rozstrzygania zagadnień życiowych. (Por. „Przewyłączenie Filomatyzmu przez Mickiewicza” — „Przegl. Warsz.” r. 1923 tom III). — Na podstawie „Korespondencji Filomatów, a zwłaszcza listów Jeżowskiego można by przeciwnie wykazać, że koledzy Filomaci przyzwyczaili młodego Mickiewicza do praktycznego a nie tylko teoretycznego ustosunkowania się do życia. Zresztą, gdybyśmy tak chcieli stawiać kwestię i „historycznie” doszukiwać się przyczyn, sięgających aż okresu filomatycznego, to co zrobiliśmy wtedy w analogicznym wypadku z innymi (Słowacki), którzy nie wychowywali się pod tak „zgubnym” wpływem, wileńskich Filomatów?

Jan Bronisław Richter

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

**JUŻ NADESZŁY**  
**OSTATNIE NOWOŚCI**  
na SEZON WIOSENNY  
na Kostjumi i suknie  
damskie  
do Firmy ANTONI UWIERA  
Lwów, ul. Halicka 10.

# S Z T U K A T E A T R U.

Słyszysz się nieraz zdanie, że teatr jest najwyższą ze sztuk, ponieważ daje ich syntezę. Wszystkie sztuki — po- wiadają zwolennicy tej tezy — za- pręga teatr do rydwanu boskiej Mel- pomeny: poezję, która swem żywym słowem nie tylko pobudza życie wyo- braźni i uczucia, ale nadto dzięki grze melodii i rytmu wywołuje bezpośred- nio dodatnie wrażenia słuchowe; mu- zykę, która swem działaniem zmysło- wem, a jednak niematerialnem, wytwa- rza nastrój, wytrącający duszę ludzką ze stanu bezbarwnej równowagi i z apatii praktycznej odczuwalności; archi- tekturę, malarstwo i rzeźbę, które po- zwalają ująć w kształty plastyczne część wizji poety, potęgując jej war- tość, jako środka uczuciowego porozu- miewania się ludzi między sobą; wre- szcie taniec, który jest równocześnie zmaterializowaną muzyką i ożywioną rzeźbą.

Istotnie z współdziałaniem tych wszystkich sztuk spotykamy się w te- strze bardzo często, lecz kollaboracja nie jest jeszcze syntezą, a intensywność wrażenia estetycznego niekoniecznie musi być zależna od mnogości elemen- tów, które je wywołują. Jeden drobny sonet, jedna krótka piosenka, jeden ma- ly obrazek lub posążek może nieraz wywołać wrażenie znacznie głębsze, niż wielkie widowisko sceniczne, po- sługujące się pomocą wszystkich zna- nych sztuk, choćby nawet najmłodsza, dziesiąta Muza filmowa dorzuciła doń zwiewny czar swej światło-cieniowej magii.

Nie może zatem teatr kusić się o wy- miosie stanowisko królowej wszystkich sztuk i ich syntezy, ale ma prawo na- zywać siebie sztuką odrębną, która wprawdzie używa współpracy sztuk in- nych, ale ma swoje własne środki i swoiste cele, do których każda z sztuk współpracujących musi się przystoso- wać, modyfikując na ich rzecz swoją indywidualność. Posiada bowiem teatr właściwości, których brak innym sztuko- m. Z tych zaś do najważniejszych i zasadniczych należą: najpierw prawo konstrukcji i akcji dramatycznej, z któ- rej wyłania się fakt stawiania się w na- szych oczach dramatycznego zdarze- nia; powtórne operowanie żywym ma- teriałem ludzkim, który wrażeniom, jakie odbiera się w teatrze, nadał swoje społeczne cechy psychofizycz- ne, wreszcie moment wkraczający po części w zakres psychologii tłumy, a po części w zakres zjawisk metapsy- chicznych, ów tajemniczy fluid wyz- walający się wskutek wzajemnego od- działływania na siebie widzów i sceny, wskutek iskry jednego zjednoczenia sły- wielu ludzi w doznawaniu tych sa- mych wrażeń i przeżywaniu tych sa- mych uczuć.

Mamy więc tu do czynienia z odrę- bną sztuką, ze sztuką teatru, której twórcą jest odrębny artysta, artysta teatru, to jest świadomy swoich wy- sokich artystycznych celów i twórcza siła obdarzony reżyser-inscenizator. Wartości jego dzieła bynajmniej nie umniejsza to, iż nie może on obyć się bez poety, artysty-plastyka, a często i muzyka. Z wszystkich tych elementów bowiem, a nadto przy pomocy specy- ficznych teatralnych środków działania, może on powinien stworzyć swoje wła- sne dzieło, dzieło artysty teatru.

Trafne na ten temat uwagi snuje jeden z najnowszych reformatorów teatru, Mikołaj Jewreinow.

„Jakież jest zadanie — zapytuje on — jakież cel wogóle teatru?”

Jedni mówią — teatr powinien być świątynią, drudzy mówią, powinien być szkołą, przytem jedni utrzymują, że szkoła moralności, drudzy, że wo- góle szkoła życia, i przytem jedni my- ślą, że szkoła życia przedstawionego w czysto realistycznych formach, inni zaś wola szkołę życia w symbolicznych jego załamaniach, wreszcie są i tacy, którzy jeszcze teraz na ruinach natura- lizmu wznoszą teatr, jako zwierciadło rzeczywistości i ideowo rodzajową

formę ceną wyżej od każdej innej; znajdują się jeszcze tacy, którzy chcą w teatrze widzieć wyłącznie trybunę walczących o swobodę; drudzy zaś przeciwnie — katedrę pokornej lojal- ności.

Przypuszczam, że nastąpił czas zwró- cenia teatrowi jego właściwego zna- czenia. Nie świątynią, szkołą, zwiercia- dłem, trybuną, lub też katedrą powin- nien być teatr, lecz tylko teatrem (niechże mi wybaczona będzie tauto- logia mojego określenia). Tak! teatr powinien być przede wszystkim tea- trem, to znaczy samoistną artystyczną wielkością, opierającą wprawdzie swo- ją estetyczną istotę na syntezie wszy- stkich sztuk, lecz z takim ich oblicze- niem, by nie przynieść uszczerbku sa- modzielnemu znaczeniu sceniczności — tej affie i omedze prawdziwie teatral- nej sztuki“ („Apologia teatralności“ w Nrze 3 krakowskich „Listów z teatru“).

Ludzi, którzyby tak samodzielne ce- le teatrowi wyznaczali i do pracy w nim przystępowali z tak wysokim ar- tystycznym uświadomieniem, zna hi- storia teatru nie wie: Gordon Craigh, Max Reinhart, Stanisławski, Wy- spiański, Pawlikowski, w nowszych czasach Meyerhold, Aleksander Tai- row, Jewreinow. W dzisiejszej Polsce zaledwie czterej kierownicy teatrów, względnie reżyserzy, w swych zamie- rzaniach i aspiracjach, a często i reali- zacjach dochodzą do wyżyn tak poje- tej teatralności. Są nimi Arnold Szyf- man, Leon Sziller, Ryszard Ordyński i Teofil Trzeciński.

Niektórzy z tych nowożytnych ar- tystów teatru w dążeniu do utrwalenia teatru, jako sztuki oddzielnej, po- suwają się stanowczo za daleko. Czini- to przede wszystkim Gordon Craigh, który do dzieła poety nie przywiązuje większej wagi, niż reżyser filmowy do dostarczonego mu scenariusza, na- ginając je bez skrupułów do swojej kon- cepcji teatralnej. Orzeszy także jedno- stronnością Tairow, gdy plastyce sce- nicznej daje nadmierną przewagę nad słowem.

W zakres plastyki scenicznej wcho- dza nie tylko dekoracje i kostiumy ak- torów, które muszą być projektowane przez malarza-dekoratora, ale także gestyka ruchów i mimika twarzy, któ- re nie powinny być pozostawiane in- stynktowi, czy pomysłowości poszcze- gólnych aktorów, lecz powinny być ró- wnież układane przez malarza lub rzeźbiarza i w całokształcie widowi- ska harmonizowane z punktu widze- nia stylu, właściwego danemu utworo- wi.

W zakresie plastyki scenicznej, jak wogóle w całej sztuce plastycznej, ścierają się od dawna ze sobą dwa sprzeczne kierunki, dwie odmienne ten- dencje: naturalistyczna i stylizatorska, czyli syntetyczno-symboliczna.

Hasłem pierwszej jest naśladowni- ctwo natury i życia rzeczywistego jak najwierniejsze i w szczegółach jak najbardziej drobiazgowo opracowane. Teatr naturalistyczny i w grze akto- rów i w całej oprawie scenicznej dąży do tego, aby dać kopię życia, jak najbardziej dokładną, aby wywołać złu- dzenie rzeczywistości, jak najbardziej suggestywne. Widz powinien zapomi- nieć, że jest w teatrze, a natomiast mieć wrażenie, że jest świadkiem ja- kiegoś naprawdę odbywającego się zdarzenia. Aktorzy muszą zapomnieć, że ktoś na nich patrzy. Iluzjonizm natura- listyczny żąda od nich, aby nie gra- li ról swoich, lecz, aby się w nie wczu- wali i przeżywali je. Powinno im się zdawać, że ta czwarta ściana, której w teatrze nie ma, istnieje naprawdę i zamyka ich w mikrokosmie, od całego świata oddzielonym i przez nikogo nie podpatrywanym. To, że ta czwarta ściana jest jakby zrobiona z przezro- czystego szkła, przez które widzi ich cały tłum ludzi nie powinno ich ob- chodzić.

Do tej zasady naturalistycznej mu- szą być także dostosowane dekoracje

i cała plastyczna oprawa widowiska. Ideałem tu jest, aby wszystko było jak najprawdziwsze i najbardziej auten- tyczne. Jeśli więc scena przedstawia zagrodę wiejską, to całe to środowisko musi być najskrupulatniej skopiowane, z mchem na strzesze i z przyzbą, z kurnikami i chlewami, aby widzowi zdawało się, że go dotknęły zapachy gnoju, aby słyszał szczekanie psów i pochrząkiwanie prosiaków. Las nie mo- że być malowany, ale musi być przed- stawiony plastycznie, najlepiej przy u- życiu prawdziwych pni i świeżo zerwa- nych gałęzi. Deszcz musi padać napra- wdę i potokami zalewać scenę. Jeśli ktoś ginie od pojedynkowej kuli lub „skrytobójczego sztyletu“, krew powin- na spłwać po jego twarzy, lub bro- czyć jego szaty. Największą zaś roz- koszą jest dla naturalistycznego deko- ratora i inscenizatora, gdy mu wypad- nie wystawić sztukę historyczną, której akcja rozgrywa się w pewnej ściśle określonej epoce. Wtedy wyteżają się wszystkie siły, aby dać widowisko od początku do końca stylowe. Puszcza się w ruch cały pomocniczy aparat na- ukowy, szpera się po bibliotekach i muzeach, zasięga się opinii historyków sztuki, historyków kultury i kostju- mologów. Stroje muszą być jak najści- ślej autentyczne od trzewików i poń- czoch aż do kapeluszy i pióropuszków. To samo dotyczy dekoracji wnętrza i mebli, które nie śmia ani na włos sprze- miewiać się historycznym kształ- tom Ludwików XV i XVI, czy też biedermajerów. Największy zaś try- umf osiąga teatr naturalistyczny, gdy może napisać na afiszu, że zbroje, se- pety, krzesła i stoły zostały wypoży- czone z niepodejrzanej wartości zbior- rów muzealnych.

Zupełnie innemi drogami idzie teatr stylizatorski, syntetyczno-symboliczny. Nie pragnie kopiować natury, ale prze- ciwnie jasno i otwarcie ogłasza, że z naśladowaniem rzeczywistości nie ma wspólnego, bo zdaje sobie sprawę z tego, że rozporządza swojemi od- rębnymi środkami oddziaływania este- tycznego, które mogą i powinny wy- woływać wrażenie równie silne, jak natura, a może często nawet intensy- wniejsze, chociaż inaczej zabarwione i od sfery życiowego realizmu oderwa- ne. W tym teatrze nie polują na iluzjo- nizm, nikogo nie chcą łudzić, przeciwnie ciągle przypominają widzowi, że to wszystko, co widzi, nie dzieje się naprawdę, lecz, że to jest artyzm i sztuka, która chce obudzić jego życie uczuciowe swobodną twórczością ak- torską i specjalnemi środkami teatral- nej ekspresji. Dobrze do nastroju ut- woru dostosowane i syntetycznie po- jęte malowidło zastępuje tu wszystkie imitacje natury, zarówno las, jak cha- tę ołpowską, czy pałac. Jeśli scena przedstawia katedrę gotycką, to deko- rator tego kierunku nie będzie się ku- sił o danie najwierniej skopiowanego fragmentu kościoła Mariackiego, czy tumanu św. Szczepańskiego, lecz poprzesta- nie na jednym umiejętnie pokazanym portalu, na jednej monumentalnie po- myślanej rozecie okiennej wraz z czę- ścią gwieździstego, czy krzyżowego sklepienia, a resztę zastąpi neutralne- mi, odpowiednio w tonie dobranemi zasłonami. Nawet, jeżeli akcja utworu opiera się o tło historyczne, teatr styli- zatorski nie dba o drobiazgowo odtwa- rzanie wszystkich szczegółów, charak- terystycznych dla danej epoki, ale ra- czej stara się narzucić widzom jej na- strój i ducha, zapomocą kilku prostych a suggestywnych momentów plastycz- nych.

Jeżeli teatr naturalistyczny, wierny swej zasadzie kopiowania rzeczywisto- ści, upała się przepychem i bogactwem elementów składowych, to przeciwnie tutaj zasadą naczelną stała się synteza, upraszczanie, dążenie do maksimum wyrazu przy możliwie najdalej posu- niętej ekonomii środków artystycz- nych.

Chociaż tendencje naturalistyczne i stylizatorskie oddawna ścierały się ze

sobą w teatrze i walczyły o zwycię- stwo, to jednakże teatr ściśle naturali- styczny ze swą pedanterią iluzjonizmu i ze swą istną manią autentyczności ustalił się na dobre dopiero w drugiej połowie XIX wieku, w tej epoce, która ideał swój widziała w historyzmie, e- klektycyzmie i naturalizmie. Był on wytworem ducha swego czasu, tych prądów, które panowały współcześnie w sztukach plastycznych. Złożyło się nań z jednej strony malarstwo history- czne, które pragnąc ilustrować cieka- we epizody przeszłości, posługiwało się całemi stosami autentycznych re- kwizytów i okazów muzealnych, z dru- giej naturalizm ze swem hasłem pokor- nego i wiernego odtwarzania rzeczy- wistości.

Dziś teatr naturalistyczny — mimo swej pozornej wszechwładzy — jest przewyżczony. Nie tylko Meininger- czycy, ale także Stanisławski i w zna- cznej mierze Reinhardt — to przeszłość. Przyszłość należy do teatru syntetycz- no-symbolicznego.

Władysław Kozicki.

## KAWA RIEDLA

### Sprawy akademickie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadze- nie „Młodzieży Wszechpolskiej“ odby- ło się we środę dnia 1. kwietnia br. w „Czytelnicy Akad.“. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Ze- brania przystąpiono do wyboru Sądu koleżeńkiego, w skład którego we- szli kol. Ant. Deryng, Ant. Edw. Mon- talbetti, Zdzisł. Stahl, Józ. Tyszkowski i Józef Zieliński. Następnie potoczyła się żywa dyskusja nad dotychczasową pracą organizacji. Kol. Mieczysł. Piszczkowski stwierdził, iż w przeci- wiestwie do roku poprzedniego, w którym kładziono nacisk przede wszy- stkiem na wewnętrzną pracę ideową przez liczne referaty i szerokie dys- kusje, w roku bieżącym okoliczności zewnętrzne zmusiły organizację do prowadzenia wyteżonej polityki na zewnątrz. Okres „polityczny“ jest już jednak zakończony i nadszedł czas, by zabrać się do solidnej pracy myślo- wej nad podstawami ideowymi i wy- tyczeniem drogi działalności „Mło- dzieży Wszechpolskiej“. W podobny sposób wypowiedzieli się także wszy- scy inni koledzy, domagając się rów- nież ożywionej akcji ideowo - wy- chowawczej. Komisja pracy wewne- trznej przygotuje materiał, na podsta- wie którego rozwinie się w trzecim le- tniu wyteżona działalność progra- mowa.

Komitet zawiązany w Uniw. Jagiel- celem uczczenia poległych słuchaczy i asystentów tablicą pamiątkową w Auli, U. J. zebrawszy dzięki władzom wojskowym i rodzinom poległych słu- chaczy 201 nazwisk, polecił firmie Wal- dyn wykucie tablicy spiszowej według projektu arch. p. Bogdana Tretera.

Ponieważ koszt tej tablicy wyno- szał 4.200 zł., a wśród kół uniwersyte- ckich udało się dotąd drogą składek uzyskać 2.040 zł. (profesorowie złoży- li 1.100 zł., docenci, asystenci, urzęd- nicy B. J. 640 zł., młodzież akademi- cka resztę), przeto Komitet zwraca się do ogółu a zwłaszcza do Rodzin Poległych z prośbą o zasilenie tego funduszu, aby odsłonięcie tablicy mo- gło nastąpić jeszcze przed końcem b. r. akad. — Składki uprasza się nadsy- lać do Kwestury Uniw. Jagiell. z do- piskiem na przekazie „na tablicę“. — Za komitet: Sekretarz: Pęksa Juliusz; Przewodniczący: Prof. Dr. Witold Rubczyński.

## Praca oświatowa

### Koła Rodz. w I-szem gimnazjum.

Dbając o rozwój kulturalno - moralny młodzieży szkolnej Koło Rodzicielskie I-go Państw. Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika utworzyło, oprócz innych sekcji, sekcję oświatową. „Teatrzyk dla młodzieży” której dążeniem jest rozbudzanie wśród młodzieży zamiłowania do arcydzieł polskiej literatury, dramatycznej przez wystawianie komedji i dramatów oraz podniesienie wartości moralnej i obywatelskiej przez systematyczne urządzenie prelekcji, odczytów i wieczorów uroczystych, poświęconych obchodom patriotyczno-narodowym.

Działalność Koła Rodzicielskiego datuje się od lat kilku. Dzięki nieustraszonej pracy rodziców i ich ofiarności, życzliwego poparcia dyrekcji gimnazjum, grona profesorskiego i miasta, zdołało Koło odnowić budynek przy gimnazjum, który służy jako miejsce stałych rozrywek już nie tylko dla młodzieży tego zakładu lecz i innych i jest ośrodkiem wychowawczym, ułatwiającym w znacznej mierze dyrekcji gimnazjum pracę nad kształceniem młodzieży szkolnej. Koło Rodzicielskie niesie również z dodatnim wynikiem pomoc materialną młodzieży, opiekując się nie-zamożnymi uczniami dając im co dzień gorące śniadanie, wikłając w potrzeby ich życia codziennego i ułatwiając im możliwość nauki przez troskliwą pomoc i opiekę.

Chcąc uczcić działalność zasłużonych wychowawców tego zakładu: śp. profesora Zdzisława Thulliego i dyrektora śp. Juliana Mazurka, Koło Rodzicielskie tworzy stypendjum ich imienia dla nie-zamożnych uczniów, dając im samemu wyraz hołdu i wdzięczności dla ich ofiarnej i ideowej pracy. Ponadto Koło Rodzicielskie dbając o zdrowie uczniów, kosztem własnym uskuteczniło przeróbki sanacyjne w budynku gimnazjum, co w znacznym stopniu przyczyniło się do polepszenia stanu zdrowotnego wśród młodzieży.

„Teatrzyk dla młodzieży” rozwija się pomyślnie pod kierunkiem literackim profesorów: p. Adama Kaznowskiego i dra Karola Kwiecińskiego, reżyserją zaś kieruje doświadczony i ceniony artysta Teatrów Miejskich, p. Marian Bielecki, a praca ta zapowiada się jak najpomyślniej. W ubiegłą niedzielę tj. dnia 5 kwietnia odegrano: Korzeniowskiego „Maister i czeladnik”, oraz Świdarskiego „Dzieciaki”. Obydwie sztuki wystawiono nader starannie i gra utrzymana była na odpowiednim poziomie artystycznym. W przygotowaniu są: Korzeniowskiego „Karpaczy Górale”, oraz wznowienie

Fredry „Zemsty” i Rydla „Zaczarowane Koło”.

Działalność cała Koła Rodzicielskiego powinna znaleźć oddźwięk w sercach rodziców, poparcie wśród młodzieży i życzliwą pomoc władz szkol-

nych; będzie to bowiem zachętą dla rodziców do dalszych wysiłków i dowodem, że społeczeństwo tę pracę uznaje, pracy tej potrzebuje i w usiłowaniach rodziców popierać będzie.

H. Ł.

JAN KASPROWICZ.

Z CYKLU „MÓJ ŚWIAT” („Z PODHALA”).

## „Kalwaryjskie dziady”.

Zebrała się komisja

We wsi na narady:

„Co też warte u nas we wsi  
Kalwaryjskie dziady?”

„Że nam wojnę wytoczyły  
Nasze złe sąsiady  
I że trzeba puścić na nich  
Kalwaryjskie dziady.”

Baby z trwogi pod pierzynę,  
Za niemi, w ich ślady,  
Bęc do łóżek, jak najprędzej,  
Kalwaryjskie dziady.”

„Idzie wojna, wielka wojna,  
Niema na to rady:  
Macie walczyć za ojczyznę,  
Kalwaryjskie dziady!”

Pierwszy zerwał się, jak gdyby  
Kąsan przez owady,  
Za nim poszły wszystkie inne  
Kalwaryjskie dziady.”

Na ich miejsca pod pierzynę  
Wzłizną się, jak gady,  
Komisarze, aż się zdziwią  
Kalwaryjskie dziady.”

Lecz za chwilę baby łamią  
Komisarskie szpady:  
„Lepsze od was nasze chrome  
Kalwaryjskie dziady.”

Poszli walczyć za ojczyznę,  
To nie darmożjady:  
Hej! umieją walczyć mężnie  
Kalwaryjskie dziady!”

Idą, idą na wojenkę  
O, nie od parady  
Zesłał Pan Bóg na tę ziemię  
Kalwaryjskie dziady.”

Idą, idą, dumnie kroczą;  
Aż się trzęsą zady,  
Tak szcudłami wymachują  
Kalwaryjskie dziady.”

Ale wprzód na jaki odpust,  
Na zwiady — wywiady:  
„Jakiej łaski też dostąpią  
Kalwaryjskie dziady”

Idą, idą — dziad brodaty  
Na czele gromady —,  
Potrząsają wkrąg szcudłami  
Kalwaryjskie dziady.”

„Chroń dziadowski nas Patronie,  
Od wszelkiej zagłady!  
Chcą odwagi, pragną zdrowia  
Kalwaryjskie dziady.”

„Chroń dziadowski nas Patronie,  
Daj dobre objady,  
A jak lwy, tak walczyć będą  
Kalwaryjskie dziady.”

Oj, nie były zawsze prawdą  
Wszelakie przykłady:  
Święty obraz zaczął mówić:  
Kalwaryjskie dziady!”

„Macie krokwie i obuszki,  
Idźcie w dziadów ślady,  
Nie stchórzyły nigdy w świecie  
Kalwaryjskie dziady.”

Wreszcie wszystkim już obmierzły,  
Wojenne wypady  
W wieńcach z dębu powracają  
Kalwaryjskie dziady.”

Idą, płyną, kroczą, skaczą,  
Trzęsą się im zady  
Wymachują szcudłami  
Kalwaryjskie dziady.”

Idą, płyną, kroczą, skaczą,  
Trzęsą się im zady,  
Powiewają bandażami  
Kalwaryjskie dziady.”

Powrócili wreszcie do dom,  
Do swych bab gromady,  
I odrazu pod pierzynę  
Kalwaryjskie dziady.”

Radując się baby, mówią:  
„Lepszy miecz od szpady!  
Umieją się dobrze sprawić  
Kalwaryjskie dziady!”

## Ruszczenie szkół

□ ZAMARSTYNÓW, pow. lwowskiego. Demonstracyjne deklaracje o zruszczenie szkoły. Grupa Rusinów z Zamarstynowa — prowadzona przez p. Petrowa, nauczyciela szkoły Szaszkiewiczza we Lwowie, wniosła deklaracje o zmianę języka wykładowego w tutejszej szkole. Zaciekrzonym agitatorem ukraińskim nie pomógł per-swazje, że wnoszenie deklaracji będzie bezprzedmiotowe, gdyż niema w gminie 25 proc. ludności ruskiej. Niepoprawni zrobili swoje, gdyż chodziło im o wywołanie napięcia politycznego w gminie — bo tak księżom nakazała kurenda metropolitalna, tak chce Pro-świta, tak chce ukraińskie Tow. pedagogiczne, tak chcą za spokojnych i lojalnych wobec władz uchodzący — Rusini.

Polityka, mówią oni, nie zna sentymentów. W imię tej zasady postąpić powinny władze szkolne — i wyzbyć się raz przecież sentymentów w swem urzędowaniu.

Np. od 1 września 1924 r. kuratorium prawomocnie zwinęło posadę etatową katechety obrz. gr. w tutejszej szkole; — pomimo jednak tego orzeczenia katecheta obrz. gr. pełni obowiązki dla kilkanaściorga dzieci w 12 godzinach tygodniowo, pobierając płacę VI. stopnia.

Przy redukcji sił nauczycielskich w Zamarstynowie usunięto w Zamarstynowie nauczycieli Polaków z krzywdą dla rozwoju szkoły, a pozostawiono Rusinów.

Ciekawi jesteśmy — czy kresowy komitet z p. Thuguttem na czele, dla zbadania pokrzywdzenia polskiego — i nadwyrażania nieprawego skarbu państwa, wysłał delegata, jak to uczynił do Żółkwi, Jaworowa, Rudek.

Polaków za wykonywanie obowiązków ustaw — strofuje się — gdy przeciwnie nauczyciele-Rusini w powiecie lwowskim swobodnie i bezkarnie rozpętali żywiołową agitację — za zruszczeniem szkół polskich. Dokąd idziemy?

HELENA FILOCHOWSKA.

## Kuszenie pod Krzyżem.

A Jezus, gdy zamartwychwstał rano pierwszego dnia po sabacie, ukazał się naprzód Marii Magdalenie, z której był wygnał siedmiu diabłów.  
Sw. Marek 16—II—9.

A gdy skonał, wieczorne niebo nad Golgotą spłonęło purpurą stokroć świetniejszą, niż szkarłatne zasłony, zdobiące pełne bisiorów, złotych świateł czników i niedzianych kolumn wnętrza żydowskiej świątyni.

Wsparty na włócznie setnik patrzył długo w bolesne, nadludzkie światłością bijące oblicze Ukrzyżowanego i wreszcie odwracając głowę, powiedział tak cicho, że słów jego nie dosłyszały płaczące pod krzyżem niewiasty:

— Prawdziwie, człowiek ten był Synem Bożym...

I kiedy młodzianka dziewczeczka, Salome, w tłumie kobiet odwołała onie-miała z rozpaczki Matkę Jezusową, pod krzyżem została tylko Maria z Magdali, rozkosznica, z której Galilejczyk wygnał siedmiu diabłów i którą umiłował dla jej pokory, czystości i gorliwej wiary.

Cicho szlochając, delikatnie ociera-

ła skrwawione, krzywem i tępem żelazem przebite nogi Chrystusa swemi wonnemi włosami koloru złota i miedzi, które tak niedawno jeszcze były świetnością i chlubą jej grzesznej piękności. Uparcie i natrętnie powtarzała imię Rabbiego, który skonał, a ilekroć oczy jej podniosły się ku świetlistej, opadłej bezwładnie na pierś głowie Umęczonego, szloch jej zamieniał się w zdławiony krzyk rozpaczki i przerażenia.

Nie odwróciła głowy, gdy za plecami jej rozległ się krótki, szyderczy śmiech naigrawania. Pomyślała, że to jeden z żołdaków, może ten, który Umierającego napolił octem, iniaś woda, szydzi z jej samotnego pod krzyżem czuwania. Lecz oto zabrzmiał głos śpiewny, jak dźwięk lutni, w którym szyderstwo mieszało się z pieśnią, okrutne naigrawanie z miłosnym niemal zachwytem:

— Ażaliż nie mylą mnie oczy moje? Piękna rozkosznica z Magdali nacieraswe przepyszne włosy zamiast olejkami z Phalis, czy pachnidłami z Arabji — krwią skażoną ukrzyżowanego w hańbie?

Podniosła oczy zalane łzami i ujrzała Szatana.

Był gibki, piękny, a jego młodzieńcza nagość osłaniał niedbale czerwony płaszcz, rzucony na ramię. W czar-

nych, kędzierzawych włosach miał zło-tą przepaskę, a w ręce gałązkę hja-cyntu. Podobny był raczej do urodziwego rzymskiego młodzieńca, których tyłu spotykała Maria na ucztach, wydawanych na jej cześć przez prokonsula Aufidjusza i z których tak wielu w półmrocznej lożnicy wplatało o święcie w jej włosy ametysty z Libji, opale z Persepolis lub zdobiło jej szyję i ramiona sznurami beczennych pereł i łańcuchami ze złota i rubinów.

Z przerażenia nogi pod nią zadrżały i usiadła pod krzyżem, oplatając go mierzającego napolił octem, miast woznów zaśmiał się i szydził:

— Oto najpiękniejsze ramiona, godne uścisku Cezara, owijają się dokoła skrwawionego krzyża, jak gdyby zabrakło im dorodnych i hojnych młodzieńców... O boska, szalona Marjo z Magdali, ozdobo świetnych uczt, o beczenna perło miłosnych nocy, oknij się i spojrzysz tam, w górę...

Wskazał gałązką hja-cyntu Ukrzyżowanego.

— Czyliż nie widzisz, że skonał? — Czyliż nie wiesz, że na zawsze zamknęły się oczy, które cię opętały, że na zawsze zamilkły usta, co umiały urzekać tłumy fałszywą nauką ubóstwa, pokory i przebaczenia? Spojrzysz na ręce, które magią tajemną uzdra-

wiały chorych i wskrzeszały umarłych. Gdzież jest ich moc nie z tego świata? Spłynęły krwią, rozdarte żelazem, jak dłonie owych zbrodniarzy, między którymi bieleją zwłoki twego Rabbiego... Już nigdy nie uczynią cudu, już nigdy nie spoczną na twej głowie gestem nadludzkiej miłości i przebaczenia — — —

Zamilkł i odwracając z pogardą wzrok od jasnej głowy Ukrzyżowanego, wbił drapieżne, palające oczy w siedzącą pod krzyżem Marię. O jakże dawno pragnął odzyskać dla grzechu i nieprawości tę cudownie piękną miłośnicę, która wydarła się z jego szponów, i uboga, wyzuta z przepychu kosztownych szat i klejnotów, po korna i cicha, snuła się jak cień za wędrownym nauczycielem z Nazaret...

Więc mówił cicho, śpiewnie, jak poeta, deklamujący poemat:

— O, jakżeś piękna, boska Marjo z Magdali... Gdzież jest godna ciebie purpura, gdzież klejnoty dość kosztowne, by zdobić twe ciało z róż, pereł i marmuru?... Jakże gruba i pospolita jest ta wełna, która tak ciężko opada z twych bark białych i różowych, jak śnieg i zorza, zasłaniając nieporówna-na, doskonała piękność twoich kształtów... Widzę cię wonna, owinięta w najcieńsze tuniki z bisioru, tkanego-

# O mężu, który zaginął.

W numerze gwiazdkowym „Słowa Polskiego” poruszyłem sprawę żon, które życzą sobie, aby mąż zaginął, mężów, którzy nie mają tak pobożnego życzenia nawet bo i tak poszukali sobie młodszej pocieszycielki. Sprawa wywołała trochę dyskusji a co najważniejsze, o co mi właśnie chodziło, opinia publiczna potępiła te powojenne trójkąty małżeńskie. Cieszy mnie również, że w ostatnich czasach prawie że nie słychać o nowych małżeńskich skandalach. Czyżby wpływ artykułów?

Obecnie aktualną jest kwestja, którą nakreśliłem w nagłówku, tem bardziej na czasie, że w tych dniach ma być omawiana i zdecydowana przez komisję kodyfikacyjną. Referentem tej sprawy w komisji jest prof. Allerhand. Do niego więc zwróciłem się i dzięki jego uprzejmości uzyskałem bardzo ciekawe informacje.

A sprawa choć stara jak świat, zawsze nowa. I to nie paradoks.

Od dawna już zajmowali się tak poeci jak i uczeni powrotem małżonka przez dłuższy czas nieobecnego, bądź to z powodu wypadków wojennych, bądź też niebezpieczeństwa wyprawy morskiej. I nie dziw, bo powrót męża po upływie dłuższego czasu zawsze będzie dramatycznym albo radość jest nadmierna albo przyjmuje się go z nie dowierzaniem, bo nie można go rozpoznać, a czasem żona okazuje się niewierna. Już w starożytności opiewali poeci nasz temat i przedstawiali dwa typy kobiet. Niewierną Klitemnestrę, która udaje radość z powodu powrotu Agamemnona, a następnie zabija go przy pomocy swego kochanka Egista i wierną Penelope, która latami czeka na Odyseusza.

I nowsi poeci pokusili się o opracowanie przedmiotu. Uwieczony poeta angielski Tennyson opisuje jak Ennoch Arden nie wraca z wyprawy morskiej, jak żona jego pozostaje mu wierna, ale wreszcie po latach wychodzi zamaż i jak następnie Ennoch Arden po powrocie niepoznanym przez nikogo przygląda się szczęściu żony i niechcąc go zamścić, żyje w odsobnieniu. Poeta wypowiada więc zdanie, że drugie małżeństwo powinno być utrzymane.

Podobne stanowisko zajmują Balzac i Zola. Balzac w nowelce pt. „Le Colonel Chabert” przedstawia, jak oficer armji Napoleona raniony ciężko w głowę i uważany za zabitego po latach wraca do Paryża, gdzie jednak żonę swą zastaje zameżną innemu. Walczy o swe prawa przy pomocy dzielnego adwokata, ale wreszcie ulega prośbom

tem i perłami, jak stąpasz po marmurach perystylu, jak spoczywasz w chłodzie olbrzymich wachlarzy z piór ptaków afrykańskich, jak w rozgwarze uczt szalonych spożywasz ze złotych mis soczyste owoce z Syrii, pijesz wino z sydońskich kubków..... Widzę cię wielką i potężną, stającą po zgitych karkach najznakomitszych patrycjuszów, pieszczącą niebdale i kapryśnie siwiejące loki Cezara....

— ...Zawiodę cię do Rzymu i do nóg ci rzucę Cezara. Będiesz straszliwsza w swej potędze, niż żona imperatora. Od drgnienia twoich brwi zależeć będą losy świata... Będiesz mogła kapać twe boskie ciało w krwi niewolników, lub uszczęśliwiać wyrokiem łaski podbite ludy. Rydwan twój złocistszy będzie od słońca, a piękność jaśniejsza od blasku gwiazd — — —

Głęboka ciemność zapadła nad Golgotą. Z czarnego mroku wyłaniała się biała, szatańsko piękna maska kusiciela. Wysoko na krzyżu jaśniało śmiertelną bladością bolesnie uśmiechnięte oblicze Ukrzyżowanego. Zdawał się słuchać cierpliwie i czekać.

Marja milczała z zamkniętymi oczami, z głową opartą o krzyż. I widzi

ś. † p.

**Inż. Julian Sykała**  
Poseł na Sejm, członek Związku Lud. Nar.

umarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, we Lwowie, dnia 9 kwietnia 1925, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie, w sobotę dnia 11 kwietnia 1925, o godz. 4-tej popoł. z domu przedpogrzebowego, ul. Kochanowskiego, na który przyjaciel i znajomych śp. Zmarłego zaprasza

Związek Ludowo-Narodowy.

żony, która go przedstawiła jako oszustę i rezygnuje ze szczęścia rodziny i majątku.

Zola znów opisuje, jak Komunard wysłany do Kaledonii, po udanej ucieczce wraca do domu i zastaje żonę, która na wiadomość o jego śmierci weszła w ponowne związki małżeńskie. Komunard ustępuje ze swego domu i żyje u swej córki do której żona nie chce się przyznać. Jak widać poeci stawiają drugie małżeństwo ponad pierwsze.

Jak zaś zachowuje się wobec tego problemu prawo?

W dawnych czasach przyjmowano, że osoba przez dłuższy czas nieobecna niezawodnie zmarła i dlatego zezwalano pozostałemu małżonkowi na wejście w powtórne związki małżeńskie. Prawo nowsze uważa nieobecnego mimo upływu dłuższego czasu za żyjącego, dopuszcza jednak orzeczenie sądowe, którem osobę taką uważa się za zmarłą. Orzeczenie takie wydaje się gdy od chwili urodzenia upłynął pewien okres czasu i o osobie przez dłuższy czas brak wiadomości. W niektórych wypadkach można uznać osobę za zmarłą, gdy znajdowała się w niebezpieczeństwie życia, a więc np. brała udział w bitwie, znajdowała się na statku, który zatonał, bawiła w domu, który spłonął itp. W tych wypadkach żąda się tylko, aby przez pewien zresztą niedługi okres czasu, była nieobecna, co zresztą następuje dopiero po wezwaniu nieobecnej w pismach, aby się zgłosiła. Pociąga to za sobą te same skutki prawne co śmierć fizyczna a więc także rozwiązanie małżeństwa.

Pozostały małżonek czy też małżonka może według wielu ustawodawstw wejść w powtórne związki małżeńskie. Według prawa austriackiego atoli tylko wtedy, gdy sąd nie tylko uzna nieobecnego małżonka za zmarłego, lecz prócz tego orzeknie o rozwiązaniu małżeństwa.

Jak jednak przedstawia się sprawa, gdy nieobecny a uznany za zmarłego, wraca.

Te ustawodawstwa, które małżeństwa uznają za rozwiązane z chwilą gdy nieobecnego małżonka uznały za

zmarłego przyjmują też, że powrót małżonka pozostaje bez wpływu na ważność drugiego małżeństwa.

Niektóre jednak stanowią, że nie samo uznanie za zmarłego powoduje rozwiązanie małżeństwa, lecz dopiero zawarcie małżeństwa nowego a tak stanowi prawo niemieckie i węgierskie które obowiązują na Spiszu i Orawie.

Komplikacja powstaje więc gdy nowe małżeństwo doszło już do skutku. Dawne prawo a także niektóre ustawodawstwa przyjmują, że drugie małżeństwo jest nieważne, bo za życia pierwszego małżonka nie można wchodzić w powtórne związki małżeńskie i to przyjąć należy według praw obowiązujących w byłej dzielnicy austr., b. Kongresowce i na Ziemiach Wschodnich.

Inaczej ma się sprawa według prawa niemieckiego i węgierskiego według których drugie małżeństwo jest ważne chyba, że małżonkowie w chwili zawarcia go wiedzieli o tem, że uznany za zmarłego pozostaje przy życiu. Prawo węgierskie jednak dopuszcza unieważnienie małżeństwa drugiego przez małżonka osoby uznanej za zmarłą, pozostawia więc małżonce osoby zaginionej wybór, czy chce żyć z pierwszym czy drugim, (a to owies i siano! przyp. sprawoz.).

Kwestja poruszona stała się w czasie wojny nader aktualną.

Zdarza się często, że osobę, która przez kilka lat niewracała, uznano za zmarłą a żona zawarła powtórny związek małżeński. Wtem mąż wraca i domaga się współżycia.

Według prawa obowiązującego kwestja jest jasna. Zachodzi jednak pytanie jakby kwestję unormować „de lege ferenda”. Zdaniem prof. dr. Allerhanda, przyznać należy ważność drugiemu małżeństwu. Z chwilą bowiem, gdy doszło do małżeństwa ponownego rozłączyły się węzły jakie łączyły daną osobę z pierwszym małżonkiem. Małżeństwo drugie jest szczęśliwe, jak to ślicznie opisują poeci a często się zdarza, że po latach nie można rozpoznać zaginionej osoby. I niema w tem nic dziwnego, bo przejścia czasu wojny lub wyprawy morskie zmieniają cha-

rakter i wygląd osoby, jak to pięknie kreśli Homer lub staroniemiecka pieśń w której wracający po latach Hildebrand nie poznaje walczącego ze sobą własnego syna Hadubranda.

Aby wyczerpać temat, wspomnieć jeszcze należy o wypadkach, w których mąż wraca po latach z żoną zdołaną w dalekich krajach. Zdarza się to dość często zwłaszcza odkad w Rosji pod rządami bolszewji łatwo uzyskać można zerwanie małżeństwa.

Rozumie się w tym wypadku małżeństwo na obczyźnie zawarte choćby w przypuszczeniu, że mąż pierwszy nie żyje jest nieważne.

Niepodobna dopuścić do unieważnienia pierwszego małżeństwa a także do współżycia męża z dwiema żonami. Tylko w podaniu średniowiecznej grabi Gleichen z żoną i kobietą, która uratowała go z niewoli w życiu nie zdarza się coś podobnego. Takie współżycie doprowadziłoby do konsekwencji które świetnie kreśli Goethe w swoim dramacie „Stella”. Niepodobna też jest w świecie cywilizowanym zgodzić dwu żon, jak nieprawdopodobnem jest, aby kobieta należała równocześnie do dwu mężczyzn, który to problem opiewa Daniłowski w swym zbyt daleko idącym poemacie „Lili”.

Tak zapatrują się na sprawę prawnicy. A jednak może wywoła ona pewną dyskusję, może znajdzie się sposób pogodzenia prawników z nieprawnikami, znajdzie się wyjście z tej zawilej kwestji, ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa, wyjdziemy z sytuacji niekiedy bardzo tragicznej. A spraw takich w sądach tysiące. Tych kilka słów podajemy pod uwagę Czytelników, z nadzieją, że sprawa skończy się pomyślnie.

Wład. Szend.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

3131

**MED. UNIW.**

**Dr. MATYLDA WEPPER**

b. lekarz polikliniki dentystycznej we Wiedniu ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej

**w Stryju, 3-go Maja 32.**

**Na spłaty**

polecą P. T. Oricerom, Adwokatom, Inżynierom, Urzędnikom itp.

**OBOWIE** wszelkiego rodzaju

„MIKADO” AKADEMICKA 20.

2007m

na tle czarnej nocy straszny i cudny jak bajka, pochód pokusy.

Smukłe, półnagie pacholeta składały u jej stóp szkatuły pełne złota. — Wnętrza ich lśniły, oślepiły i dźwięczały natrętą, słodką, kuszącą pieśnią skarbów, przesypywanych drażliwymi palcami Szatana. Sznury pereł, łańcuchy sufraksów, ciężkie naszyjniki ze szmaragdów, węzowe naramienniki ze złota i topazów, padały pod nogi kuszonej. Siwobrodzi handlarze ze Wschodu otwierali przed nią skrzynie, pełne złotych i srebrnych lam, muślinów koloru słońca i jakby blaskiem księżycy przetykanych, gwiazdzistych zasłon i tunik, cieńszych od mgły.

— Wszystko to będzie twoje — szeptał szatan, pochylając się nisko nad Marją.

Milczała, oddychając szybko i coraz gwałtowniej oplatając krzyż ramionami. Jej szeroko rozwarte oczy mieniły się naprzemian zgrozą i oczarowaniem, rozpaczą i olśnieniem. Kusił ją szatan, a Ten, który był jej światłością, wiarą i siłą — umarł. Dokoła była czarna noc i olśniewające, wzgardzone, a tak potężne piękno grzechu. A On — umarł...

Drapieżne oczy Szatana czyhały na bezsilny gest ponownego upadku, na

drżący, nieprzytomny uśmiech zbudzonej z uspienia żądzy. Głos jego znów zaszemrał cichszy i miłosniejszy, niż głos kochanka:

— O nie odwracaj oczu, precudna różo z Magdali... Spójrz na tych, którzy w pałacej tęsknocie czekają na ciebie...

W ciemności błysnęły posagowa uroda młodzieńcy piękni, jak bogowie, o utrefionych kunsztownie włosach i muskularnych, natartych wonnościami ciałach. Rzucali Marji gałązki hiacyntów i uśmiechy ust, świeższych nad różę. W ciemności głosy ich brzmiały kusząco i tajemniczo, a uśmiech ich był pełen niepokojącego, radosnego oczekiwania.

Głowa kuszonej powoli opadła na piersi. Bezwładnie rozplotły się ramiona, rozpaczliwie obejmujące skrwawione drzewo krzyża. Ogromne udarczone oczy patrzyły ze zgrozą w szatańską maskę kusiciela. Śmiertelna bladość wybiła na gładkim czole krople zimnego potu i serce zamarło w piersi ze strachu, jak w godzinę konania.

Nagle Marja z Magdali powstała i podniosła wysoko głowę, z której spływał królewski płaszcz jej złocistych włosów, wpatrzyła się z rozpaczliwym błaganiem w srebrne oblicze

Pana. W miesięcznym blasku jaśniało ono majestatem nadludzkiego spokoju, a w kąciach ust czaił się bolesny, mądry uśmiech przebaczenia.

— Na co czekasz, niewiasto? On umarł — powtórzył szyderczo Szatan. — Umarł i nie wstanie z martwych, albowiem był tylko człowiekiem...

Marja z Magdali zadrżała i objąłszy krzyż ramionami, krzyknęła krzykiem pełnym rozpacz, nadziei i bezgranicznej, pokornej miłości:

— O, Rabbi! Rabbi, racz zaprzeczyć! Daj znak, Rabbi!

I oto obróciła się powoli skrwawiona głowa Ukrzyżowanego, a na Jego zboliałych ustach wykwitł żywy, cudowny uśmiech — świetlisty, nieziemski znak, o który błagała nawrócona jawno grzesznica z Magdali.

Znikł Szatan. Gdy zaś po ciele Chrystusa przyszedł Józef z Arymatel zdziwił się wielce, bo płacz klęczącej Marji podobny był raczej do łkania szczęścia, niż do szłochu rozpacz.

A gdy pierwszego dnia po sabacie Chrystus zmartwychwstał, ukazał się najpierw Marji Magdalenie, od Szatana pod krzyżem napróżno kuszonej...

## Zagroda wzorowa

Wobec zmienionych po wojnie stosunków ekonomicznych odbijających się w pierwszym rzędzie na produkcji rolniczej, okazało się nieodzowną koniecznością podniesienie jej przez intensywnie zagospodarowanie i wyzyskanie rozległych obszarów roli Rzeczypospolitej.

Są to rzeczy z dawna wiadome i nie potrzebujące szerszego omawiania. Nasza własność ziemską dzieli się na większe i mniejsze warsztaty pracy. Większe — tonące statki, nad którymi wisi Damoklesowy miecz reform agrarnych i innych plag egipskich, skazane na powolne konanie, które jedynie intensywna i wysoko postawiona gospodarka uratować może. Chwytają się jej jak tonący brzytwy. Kto się po brzytwie tej na stały brzeg wydrapie — uratowany; kogo siły zawiodą utonie w wartkich nurtach ewolucji społecznej.

Mniejsze natomiast warsztaty — nadzieja i przyszłość cała rolnictwa polskiego, boć na nich się kiedyś opierać ma równowaga ekonomiczna Państwa — rozwinąć się nie mogą z braku własnych sił i umiejętności gospodarzenia. — Niestety! gospodarstw drobnych postawionych na jakim takim poziomie racjonalnej gospodarki mamy bardzo nie wiele. Są to wysepki rozrzucone wśród morza ciemnoty. Zakamieniały konserwatyzm i zabobonny strach przed wszelką innowacją — chińskim murem bronią więc polską przed wiedzą rolniczą i postępem.

Pierwszym więc krokiem ku poprawie stosunków ekonomicznych wsi polskiej, musi być wyłom uczyniony w tym murze chińskim, zapoznanie najszerzych mas włościańskich z wiedzą i postępem rolniczym.

Szkoły, wykłady, kursa rolnicze, to wszystko jest jeszcze mało. Jesteśmy przede wszystkim za biedni, by siecią szkół i kursów rolniczych pokryć cały kraj. A tu chodzi z jednej strony o pospiech, bo każda chwila droga, z drugiej zaś strony, by wiedzę i oświatę rolniczą tak spopularyzować, by rzeczywiście uprzyściplić jej nabycie najszerzym warstwom włościaństwa.

Te rozważania skłoniły grono ludzi dobrej woli do wydawania „Zagrody Wzorowej”. Zrzeszeni w Spółdzielnię wydawniczą przystąpili z początkiem stycznia br. do wydawania dwutygodnika, poświęconego popularyzacji wiedzy rolniczej z wykluczeniem zupełnie jakiegokolwiek kierunku politycznego.

Przyjęta zasadą stały się artykuły krótkie i jaknajbardziej treściwe, wychodzące z pod pióra wybitnych fachowców — wychodzono bowiem z założenia, że umysły nie przyzwyczajone do systematycznego czytania i nauki nie zdołają czytać z jednakową napiętą uwagą całego długiego artykułu.

Fakt obiecia naczelniej redakcji przez p. prof. Bronisława Janowskiego, znakomitego redaktora „Rolnika”, dać miarę poziomowi, ja jakim pismo postawione zostało.

Stosy listów napływających do Redakcji, niektóre drukowane w Zagrodzie, dają miarę sympatii jaką się pismo cieszy wśród swych czytelników. — A w listach tych o dziwo, przebiła jakby ulga i radość, że „Zagroda” o polityce nie pisze. — Tak, z tego sobie nie każdy zdaje sprawę, włościanie są już zmęczeni polityką, partyjniactwem i tym nieustannym judzeniem jednych na drugich. — Pragną pracować spokojnie i realnie, a nie wiecować jałowo.

Powstanie pisma zostało z zainteresowaniem i ciekawością przyjęte przez nieliczne grono ludzi, zdających sobie sprawę z doniosłości tego poczynania. Nikt jednak nie przypuszczał, z jakim entuzjazmem przyjmą go sfery włościańskie. Po zaledwie trzymiesięcznym istnieniu, po 6-tym numerze pisma — blisko 3.000 czytelników prenumeruje „Zagrodę” we wszystkich stronach Polski.

Cóż jednak znaczy 3.000 czytelników

ków, gdy potrzeba dotrzeć wszędzie do każdej wioski, każdego osiedla, a przede wszystkim do każdej osady wioskowej, czy cywilnej na Kresach.

I tu „Zagroda” spodziewa się napotkać na pomoc i zrozumienie ze strony całego społeczeństwa.

Nie „średnio sprawiedliwych”, ale cały legion ich spotkać pragnie, legion tych, którzy zechcą uznać ważność tej realnej, u podstaw narodu prowadzonej pracy i poprzeć ją wedle sił i możliwości.

k. s.

JANINA MINASOWICZÓWNA.

## Wielkanoc.

Jak sen cudowny, złoty lecz prześniony,  
Cichego dzieciństwa przewija się cień,  
Gdy wielkanocne rozbrzmiewały dzwony,  
Głoszące światu Zmartwychwstania Dzień!...

Kornie w modlitwie pochylone głowy,  
W podwórzku kościelnym tęcza barwnych szat,  
A zachód słońca ciepły, rubinowy  
Na czoła schylone pocałunki kładł...

Z pośpiechem dzieci biegną od kościoła  
Do domku, co przysiadł wśród zielonych wzgórz,  
Jedno zdyszane poprzez drugie woła:  
„Matusiu! Ksiądz do nas idzie święcić już!”

W owie baranek z rzewną klęczy minką,  
Pod sutem święconem ugina się stół,  
Pisanki, szynki, wianuszki z barwinku  
I babki lukrowe objęły się w pół...

Płyną życzenia szczerze i gorące,  
Całuje mateczki ojciec drobną dłoń;  
Dzieciom oczęta goreją jak słońce,  
Bo matuś promiennie uśmiecha się doń...

W gasnącem słońcu biały domek tonie,  
Łza szczęścia w żrenicach kochających łśni,  
Fiołki swe słodkie rozsiewały wonie  
Za moich wiosennych, jasnych, młodych dni...

Jak sen tęczy, jasny, lecz prześniony  
Cichego dzieciństwa przewija się cień;  
W samotnem sercu przebrzmiały już dzwony,  
I smutek panuje w Zmartwychwstania Dzień!...

## Niedomagania szkolnictwa średniego

Obecne nasze szkolnictwo średnie ogólnie-kształcające budzi powszechne niezadowolenie. Aby ocenić obecny jego stan rzeczowo, musimy wziąć pod uwagę naczelną zasadę, wedle której winna się dokonywać ewolucja szkoły. Jedną zasadą jest indywidualność ucznia, z którą szkoła winna się liczyć. Zgodnie z tem wymaganiem utworzono różne typy szkoły średniej, dając uczniowi możliwość wyboru. Mimo wszystko jednak, nie można powiedzieć, by dziecko nasze było szczęśliwe. Po staremu rodzice uważają tak zwane gimnazjum za najlepszą drogę do szczęścia dla swych dzieci, zmuszają je do uczęszczania do szkoły średniej, a przymus ten jest często dla dziecka prawdziwą torturą, o czem świadczą często wypadki samobójstwa.

Chociaż mamy więc już za sobą t. zw. wiek dziecka, choć nawet do wieków przeniknęły zasady humanitarne, to stosunek szkoły średniej do społeczeństwa jest wciąż tego rodzaju, że dziecko prawidłowo się nierozwija.

Podział gimnazjum na typy zła tego wcale nie usunął. Pochodzi to stąd, że uprawianie tych typów nie jest określone. Szerokie ramy podbudowy pozwalają tolerować mniej rozwiniętą młodzież, skutkiem czego obejmuje ona materiał pobity. W następnych jednak latach pokazuje się, że młodzież tej nie można traktować, jako kandydatów do studiów wyższych.

Nie dziwnego, że ostatnio podniosły się głosy, domagające się selekcji. N. p. dr. Joteyko określiła, jaki ma być poziom uczniów gimnazjalnych i żądała, by gimnazjum było tylko dla elity umysłowej. Tego rodzaju postulat

jednak nie może liczyć na popularność w dzisiejszych, ultra-demokratycznych czasach, które wysunęły na czoło masy i ilość.

Drugą zasadą, wedle której ma się odbywać ewolucja szkoły, jest jej żywotność, jako czynnika, zdolnego rozwijać i pogłębiać kulturę. Szkoła bowiem ma być nadzieją lepszej przyszłości i zasiewem pod lepsze formy bytu.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że społeczeństwo dźwiga się własną pracą i twórczym kierownictwem jednostek wyższych. Produkty fabryki są nie tylko owocem fizycznej pracy robotników, węgla i pary, ale i tej iskry twórczej umysłu wyższego, który maszyny wymyślał i doskonalił. Z tym prostym faktem, musi się liczyć szkoła i kształcić nie tylko pionków, ale ludzi z inicjatywą i ideą.

Taka tylko szkoła będzie służyła potrzebom kultury, która nie będzie marnowała iskieł twórczych, rozsianych w umysłach młodzieży. Tak samo można powiedzieć, że społeczeństwo będzie wówczas dopiero prawdziwie demokratyczne, gdy zdobędzie się na szkołę, umiejącą wyzyskać wszystkie zasoby umysłu dla dobra ludzkości i kultury.

Jak wobec tego postulat wygląda nasze gimnazjum niższe, czyli t. zw. podbudowa? Uczeń zdolniejszy lekceważy ją i nudzi się w niej, zwłaszcza, że koleguje z rzeszą proletarijuszki umysłowych. Tok nauki musi się stosować do tych maluczkich, uczeń zaś zdolniejszy demoralizuje się bezczynnością i przymusowym siedzeniem. Jeszcze bardziej demoralizuje go osoba nauczyciela. Dotąd wymagano od na-

uczyciela gimnazjalnego rozległej i gruntownej wiedzy, a wymagania takie szły szczególnie daleko we Francji. Nauczyciel taki imponował uczniowi swą wiedzą, stawał się dlań wzorem i zapalał w nim płomień wiedzy. Dzisiaj jest u nas zupełnie inaczej. Bardzo często zdarza się, że nauczyciel jest mądrzy od ucznia o jedną tylko lekcję. Rzecz naturalna, że odnosi się on obojętnie do wszystkich i nie dostrzega w szarym tłumie pereł. To pokrzywdzenie zdolniejszego ucznia przez dzisiejszą szkołę znalazło swój wyraz również w sformułowaniu typu nauczyciela gimnazjalnego, jako wychowawcy. Rzecz w teorii piękna, w praktyce wygląda tak, że od nauczyciela wymaga się dziś kwalifikacji guwernantki.

Jest więc rzeczą jasną, że obecne gimnazjum zbudowane jest na fałszywych podstawach, w duchu złe zrozumianej demokratyzacji.

Kwestią krzywdzenia uczniów zdolnych przez szkołę zajmuje się znakomity pedagog amerykański. Terman. Zbadał on życie 300 wybitnych ludzi ostatniego wieku i stwierdził, że przeważnie wybili się dzięki przypadkowi. Mimo to, do dziś kształcenie talentów jest najciemniejszą Afryką naszego wychowania. Zdaniem Termana, prawdziwie demokratycznym czynem będzie zbudowanie troistej szkoły, która inaczej będzie traktowała dzieci tępe, normalne i wybitnie zdolne.

W tych słowach mieści się też drugoczą krytyka naszej podbudowy, która istnieje obok wyższych klas szkoły powszechnej tylko jako droga zabawka.

Stąd wypływają proste wnioski. Gimnazjum winno być tylko dla prawdziwie zdolnych, jako szkoła, przygotowująca do studiów wyższych. Szkoła powszechna ma służyć kształceniu zawodów praktycznych. Dla ucznia zaś przeciętnego powinny być stworzone licea, mniej wiedzy dzisiejsze typy przyrodnicze, neo-humanistyczne i t. d. Te szkoły nie powinny dawać praw wstępu do szkół akademickich, lecz do podobnych szkół wyższych. Przy dzisiejszym stanie rzeczy uniwersytety nasze zostaną wkrótce zalane żywiołem bezużytecznym, który sam niewiele skorzysta i tym uczeniu utrudni spełnianie naturalnych funkcji.

Wielu uczniów po mozołnem ukończeniu t. zw. gimnazjum spotykać będzie rozczarowanie. Po dwunastoletniej nauce nie będą się nadawali do studiów wyższych, a mając równocześnie wykształcenie ogólne, nie znajdą zajęć praktycznego. Ta droga wytworzy się pół-inteligentny proletarij o rozbudzonych ambicjach i aspiracjach, a społecznie bez wartości.

Widać z tego, że nie było rzeczą szczęśliwą zbyt wielkie rozważanie dawniejszego gimnazjum, bez uprzedniego stworzenia szeregu wyższych szkół fachowych, przystępniejszych od uniwersytetu lub politechniki.

W obecnym stanie, gdy lepszą pozycję towarzyską i zawodową dają wyłączenie szkoły akademickie, rodzice zmuszają dzieci do studiów gimnazjalnych, nie bacząc na to, czy mają dostateczne zdolności. Ta zaś tortura dziecka przez rodziców znikłaby zupełnie, gdyby szkolnictwo średnie było oparte na innych zasadach. Nowa reforma musi pójść w tym kierunku, by dziecko tępe nie cierpiało niewinnie, a dziecko utalentowane nie marniało w powodzi miernot.

H. Życzynski.

NADESLANE.

## Letnie mieszkanie dla gości kąpielowych

Na Pomorzu (pełne morze w Holendrach) poczta Krokowo pow. Pucki są letnie mieszkania do wynajęcia na miesiąc cz. r. w. c. lipiec i sierpień.

Zgłoszenia przyjmuje

n3145

Józef Nagel.

DR. FRANCISZEK SMOLKA.

## Nic nowego pod słońcem.

(Przyczynek do dziejów rekwizycji).

Żywo jeszcze tkwi nam w pamięci to, jak energicznie protestowały obie Izby naszego Sejmu, jak żywo protestowała opinia społeczeństwa przeciwko rządowemu projektowi ustawy o rekwizycji mieszkań dla wojskowych. Wiemy, że ostatecznie projekt rządowy wyszedł z retorty sejmowej w formie radykalnie zmienionej i to w samej swojej istocie.

Ta obrona społeczeństwa była odruchowa. O ile bowiem w okresie wojny społeczeństwo, oszołomione prostrą niezwykłymi warunkami, poddaje się rekwizycjom, jako małym necessarium, uznając poniekąd milczaco ich rację — o tyle rekwizycje w czasach pokojowych są czemś, co do żywego dotyka osoby interesowane.

A właśnie te ostatnie rekwizycje istniały już przeszło 20 wieków temu, a więc nihil novi sub sole. A istniały one nawet w dużo większych rozmiarach, niż dziś, bo nie ograniczały się do mieszkań. Świadcami tego klasycznymi, bo pod bezpośrednim nieraz wrażeniem rekwizycji powstałymi, są nieocenione papirusy. Kto umie w nich czytać między wierszami, widzi, jak dotkliwą plagą ludności były one zwłaszcza przy swoistej etyce i temperamentie ówczesnych urzędników egipskich.

I cóż się dziwić, że wywołuje to u starożytnych skargi, bo daje pole do nadużyć na szeroką skalę? Jest to bowiem ni mniej, ni więcej, tylko obowiązek nadzwyczajnych świadczeń, zarówno materialnych, jak osobistych na rzecz podróżujących członków domu królewskiego, potem cesarskiego, namiestników, wysokich dygnitarzy i dostojnych gości.

Edykt Germanika z r. 19 po Chr., a następnie edykty namiestników Emiliusza Rectusa z r. 42 oraz Wergiliusza Kapitona z r. 49 informują nas o tej sprawie wyczerpująco.

Już za Ptolemeuszów mieli poddani obowiązek dostarczania dla króla i jego świty oraz dla znakomitych gości zagranicznych z okazji obchodów kraju a także dla królewskich urzędników w czasie ich służbowych podróży podwód kwater i utrzymania.

To przejęli następnie Rzymianie.

Sam ten obowiązek, lubo będący wielkim ciężarem dla ludności, jako że był to podatek nadzwyczajny, nigdy nie dający się naprzód przewidzieć, podatek, którego wysokość była zmienna, nie budziłby może przecieży żywiołowej niechęci, gdyby nie to, że i w tę dziedzinę wkradły się nadużycia. Polegały zaś one na tem, że do rekwizycji rościł sobie prawo i uprawnień nieuprawnieni, a z drugiej strony na bezwzględności w wymiarze i egzekwowaniu tego obowiązku. Stądto skargom i karom z tego tytułu niema końca.

W epoce rzymskiej te utrapienia jeszcze się wznowiły zarówno w Egipcie, jak i w innych prowincjach. Ostro przeciwko nim występuje edykt Emiliusza Rectusa, którego kopja się nam zachowała i znajduje się dziś w British Museum. Krótko i węzłowo jest w nim powiedziane, że do świadczeń może mieć pretensję jedynie ten, kto posiada specjalne upoważnienie namiestnika.

To rozporządzenie zaostriżył namiestnik Wergiliusz Capito. Zajmijmy się tym edyktem bliżej.

Po wstępie, w którym namiestnik konstataje, że wiadomo mu o istnieniu urzędników, którzy chciwie i bezwstydnie wyzyskują swą władzę na swa korzyść, już to biorąc podarki, już to nakładając niesprawiedliwe opłaty, zakazuje wogóle przyjmowania łapówek i żądać świadczeń, chyba, że odnośna jednostka posiada wystawione przez niego upoważnienie. Ale i tu jest pewna granica: można żądać tylko tyle, ile potrzeba faktycznie i to za zapłatą.

Podziwiać doprawdy energję, z jaką namiestnik postanowił zabrać się do tępienia chwastów.

Oto w edyktie zawarta jest groźba, że gdyby ktoś na przyszłość postąpił wbrew jego zakazowi, będzie musiał dziesięćkroć tyle zapłacić, ile zażądał bezprawnie, ten zaś, kto o występku doniesie otrzyma w nagrodę 1/4 majątku zasądzonego. Sekretarze królewscy mają przedkładać Izbie obrachunkowej dokładny wykaz wpływających opłat skarbowych z wyszczególnieniem dokładnym, z jakiego one tytułu wypłynęły, aby można skonstatować, czy nie zasły jakie nadużycia.

Żeby dać próbkę tego, czego miała dostarczyć ludność jednego tylko małego okręgu administracyjnego na utrzymanie podróżującego ministra skarbu — powołam się na 2 papirusy: jeden odkryty przez prof. Petriego, a drugi przez prof. Grenfell'a. Owóż wedle relacji podrzędnego urzędnika miał jego okręg dostarczyć: 10 cieląt, 5 swolskich gęsi i 50 kur — to na czas wizyty ministra; ponadto jako prowiant na drogę: 50 gęsi, 200 kur i 100 gołębi.

Mozna sobie teraz wyobrazić, czego żądano, gdy po Egipcie podróżował sam cesarz rzymski!

Dostarczać kwater miano nietylko dla wyższych urzędników, lecz także dla podrzędnych oraz dla wojsk w przemarszu. I to było dotkliwym ciężarem, od którego starano się uchylić jwszelkimi możliwymi środkami. Jak dalece dawało się to we znaki — świadczy fakt, że uwolnienie od tego obowiązku kwaterników uchodziło za przywilej bądź osobisty, bądź pewnej klasy społeczeństwa np. kapłanów, czynnych wojskowych, robotników zajętych przy monopolach państwowych.

Że i państwo lojalnie uznawało świadczenia, wspomniane wyżej, za ciężar — najlepszym dowodem to, że kto już piastował jakiś urząd ktureczny — był, od nich wolny; stąd wniosek, że na rozdział świadczeń wpływał wzgląd na zdolność finansową jednostki i na ponoszenie przez nią innych ciężarów publicznych.

Kwestję, czy rekwizycje były świadczeniami przymusowymi **bezpłatnymi** — trudno rozstrzygnąć na pewno; że jednak w większości wypadków świadczenia te były bezpłatne — to zdaje się nie ulegać wątpliwości; tem bowiem tłumaczy się liczne skargi, oraz wzgląd, że nie każdemu wolno rekwirować.

## Z Pamiętników Tadeusza Rybkowskiego.

Artyści polscy w Wiedniu po r. 1880. — Wspomnienia o Leopolskim i Zygmuncie Sidorowiczu.

Senior malarzy polskich prof. Tadeusz Rybkowski ukończył niedawno tom pamiętników, w których opowiada dzieje swej świetnej kariery artystycznej i podaje szereg ciekawych i ważnych wiadomości o historii sztuki polskiej w drugiej połowie 19. stulecia. Z przygotowanego do druku rękopisu podajemy Czytelnikom kilka ustępów, z których pierwszy zawiera sylwetki artystów polskich w Wiedniu.

### I.

Okolo roku 1880 coraz więcej napływało z kraju naszych młodych malarzy i rzeźbiarzy, artystów, muzyków (jak Smietański, Słowiński, Paderewski), z którymi po towarzystwach można się było spotykać. Z malarzy byli wówczas w Wiedniu Leopolski, Penther, Sidorowicz Zygmunt, Gędek.

W Akademii Sztuk pięknych był już Tadeusz Barącz, Trembecki Zygmunt — pobyt ich był jednak czasowy. Z tych — najbliższy żyłem z T. Barączem, Trembeckim, Sidorowiczem i Leopolskim.

Tadeusz Barącz po kilku latach studiów u Zumbusa — powrócił na stałe do Lwowa.

Trembecki Zygmunt również uczeń Zumbusa, pracuje lat parę w Wiedniu — wyjeżdża potem za jakąś inatratną pracą do Rumunii — i wieść o nim ginie całkiem w przyszłości.

Leopolski maluje portrety Ziemiałkowskiego, „Skapca” i kilka innych obrazów, z wielkim talentem, ma pracownię w „Heinrichshofe”; bardzo jednak zawsze narzekał na stosunki wiedeńskie i nieraz bardzo biedował.

Prócz kawiarni i restauracji nie był nigdzie był wiecznie ze wszystkich niezadowolony, godzinami nie raz siedział u mnie w pracowni, opowiadając o pobycie swoim we Lwowie i w Krakowie i Monachjum.

Wszędzie było mu niedobrze i mówił „ludzie się na mnie nie poznali Matejko mam w lewej kieszonce, a Grotgera w prawej i to od kamizelki”.

Malował i rysował świetnie, był wielkiego talentu malarzem — to prawda, ale Matejko był Matejka, Grotger — Grotgerem, a on był Leopolskim — z ogromną dozą zrozumiałości o sobie samym i z wrodzonym dziwnym pesymizmem, który nie mógł cierpieć drugich przy sobie. Mieszkał długi czas w Wiedniu, mimo to nie raz

miesiącami niewidywaliśmy się on nie lubił ludzi, wszyscy go nudzili.

Nieraz pragnąłem go wprowadzić między młodych w naszą wesołą paczkę artystyczną, myślałem, że go to trochę odmieni, nie pomogło nic, żył tylko ze sobą samym, jak miał pieniądze, jadł u Sachera albo w Imperialu, jak nie miał siedział w pracowni swej pusty, smutnej tu i tam zawsze sam.

Leopolski miał znajomego ucznia z Akademii Sztuk pięknych Wildstossa, który był może jedynym bliższym powiernikiem Leopolskiego, jak nie miał pieniędzy dawał mu jakiś szkic, lub mały obrazek, aby go jakiemu kunsthändlerowi sprzedał, bo sam byłby tego mimo wielkiej potrzeby nigdy nie zrobił.

Ten Wildstoss, chodził nieraz pół dnia, a gdy nie dostał tej ceny co chciał a musiał mieć wpadał do mnie, co robić, bo handlarz daje tylko 30 guldenów, a on chce 50. Jeśli tylko miałem, dawałem chętnie żadaną sumę, z zastrzeżeniem, aby nie mówił, kto obrazek kupił, bo już to samo, że Wildstoss chodził z jego obrazkiem po kunsthändlerach, było wielką tajemnicą wobec ludzi.

Przytem był b. leniwy do pracy, zaledwie godzinę, dwie dziennie malował, najczęściej z jakiegoś małego rysunczku, który jako studjum do jakiejś głowy lub draperji sobie zrobił na bilecie wizytowym albo jak czasem ze szkicu ołówkiem na mankiecie zasądzonego, obraz podmalowany schnął miesiącami, dopiero po odpowiednim skrobaniu, szlifowaniu „ossahept”, malował dalej samymi lazurami.

Jego technika malarska miała oryginalną fakturę, bardzo zbliżoną do Rembrandta, którego jak mówił nosił znowu w lewej kieszeni od spodni. Był rzeczywiście malarzem wielkiego talentu, ale przytem dziwnego charakteru człowiekiem.

Zupełnie innym typem był również bardzo utalentowany artysta — Zygmunt Sidorowicz, mój przyjaciel z czasów mego pobytu w Wiedniu. Lat kilka starszy od mnie, lat parę był w Akademii wiedeńskiej — jeszcze na Annagasse — pod Wurzingerem, uczył się pilnie, studiując, szczególnie pejzaże, w szkole Lichtenfelsa, utrzymuje się z bardzo szczupłego stypendjum 25 guldenów miesięcznie, odnajmując od rodziny krawieckiej, skromny gabineł. Rodzina ta prócz mamy i taty, miała 3 córki, z których jedna średnia Poldi była bardzo ładną dziewczyną.

## Herbata RIEDLA

Młody Zygmunt również bardzo piękny chłopiec nie miał nic lepszego po za Akademią do czynienia, jak zakochać się w pannie Poldi, z całą wzajemnością, młodej, ładnej wiedniaczki, która malowała razy kilka, i stosunek między młodą parą był przez rodziców chętnie tolerowany, gdyż rzeczywiście talent Sidorowicza zapowiadał się w przyszłości bardzo świetnie, zwłaszcza, że w 3-cim roku dostał 2 nagrodę, na wyjazd do Monachjum.

I pojechał tam, ale w ślad za nim w kilka miesięcy, pojechała Poldi, Zamieszkała już z nim razem w Monachjum. Rozumie się, że nagroda na długo niewystarczyła. Rodzice Poldi przysyłałi im także co mogli i tak przebył 2 lata w Monachjum. Umiera jednak ojciec Poldi — krawiec, który był całą podporą utrzymania rodziny, cały ten ciężar domowy spada na Sidorowicza, przyjeżdża z Poldi i z synem do Wiednia, bierze ślub z Poldi, najmuje skromne mieszkanie na Heugasse i zabiera teściową wraz z jedną jeszcze córką najstarszą, bo najmłodsza gdzieś w świat z kimś wyjechała — do siebie, i zaczyna się teraz życie prawdziwego artysty wśród otoczenia, które patrzy nie na to co on robi — tylko na to ile on zarobi.

Poznałem się z nim u kunsthändlera, Schnella.

Dziś jeszcze widzę tę piękną głowę męską z piękną ciemną brodą. Starannie ubrany w aksamitnej brązowej malarzkiej kurtce na dobrze zbudowanej postaci i całości robiącej na pierwsze wejście bardzo sympatyczne wrażenie.

Człowiek zdolny, pracowity, nie mógł poddać obowiązkowi utrzymania rodziny zwłaszcza, że od niej miał same wymagania a pomocy żadnej i tak minęło lat kilka w ciężkim bardzo bycie i w beznadziejnej prawie myśli, że może być lepiej.

Często gdy przyszedł do mej pracowni i widział zawsze jakiś nowy obraz zaczęty z tematów czysto krajowych, które rok rocznie z podróży do kraju w letnich miesiącach przywoziłem mówił: „jakiś ty szczęśliwy, żeś swobodny, piechotą bym poszedł, gdybym się mógł wyrwać z tego domowego piekła, jak go zawsze nazywał, porobiłbym sobie studyjów potrzebnych, tobym odżył na nowo w sztuce — a tak babrze same kiero, które mnie już nie cieszą” — nie mógł sobie poradzić.

Pewnego lata wyjechał na parę tygodni z żoną i dzieckiem do Lundenburga na pejzażowe studia, mieszkali u chłopca niemieckiego na wsi, więc o jakiejś takiej wygodzie mowy być nie mogło, zaziębił się i z zapaleniem płuc powrócił do Wiednia, po chorobie pracował rok jeszcze, przyszła znów recydywa z porażeniem płucnym i tak skończyło się to życie, bardzo zdolnego artysty.

Drugim podobnie, jak Sidorowicz wyzyskiwanym artystą przez kunsthändlerów był Ludwik Gędek, malował małe obrazki rodzajowe, starannie wykończone, powtarzając temata „Krakowskiego wesela” lub „kozaków ukraińskich” — był żonaty z niemką, i również zasiedziały w Wiedniu, lecz mało udzielający się w towarzystwie polskim.

A wieluż to kolegów, prawie w kwiecie rozwoju swego talentu i życia zeszło z tego świata jak Mańkowski, Sterzyński, Wojciech Grabowski, Antoni Pleszewski rzeźbiarz, prawie jeden po drugim opuszczali ten świat z braku odpowiedniego zdrowia lub z przebytej biedy w czasie studiów i nauki.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

MIMOCHODEM.

## Absolut.

Na marginesie („Skamandra”).

Żołnierz w kasku, elipsą pasteli złamany.  
Rozprysnął się szczybami żółtych krokodyli.  
Wtem meteor rozbił o galarety ściany,  
Ropuch bibliją rozkwitnął, niby rój motyli —  
I grał.

Śpiew piorunów zciszył komarów alarmy,  
Niosąc ulgę w ekstazie konnym zakonnikom  
I margabin ostrogi straciły swe charme'y,  
Niepewne, czyli w autach rytm mrówek  
Świat spał! [uchwycąc...

I Bóg zasnął. W koszarach ćwiczą się podlotki,  
By z batystów przymilną rozprawić się jedzą,  
Z trąby słońca miód płynie fioletowo-słodki;  
Żołnierz w kasku problemów opasany jest  
Tak chciał. [przedzą —

P.(awle) Makowicz.

## List z Śniatyna.

□ ŚNIATYN. Miasto nasze kresowe przeżyło w ostatnim czasie kilka chwil wznioślejszych dzięki ludziom dobrej woli i wielkiego umiłowania spraw ojczystych.

I tak z inicjatywy inspektora szkolnego p. Szemelowskiego, odbył się staraniem Koła TSL uroczysty obchód dla uczczenia pamięci Wielkiego Bojownika i Budziciela duszy narodowej Henryka Sienkiewicza.

Obchód cały składał się z poranku, przeznaczonego przede wszystkim dla młodzieży i uroczystego wieczoru dla szerszych sfer tuł. społeczeństwa.

Drugą chwilą podnioslejszą w naszych szarych przeżyciach był urządzony w dniu 1 marca br. z inicjatywy również tuł. Koła TSL, przez Zjednoczony Komitet Towarzystw polskich, obchód ku czci nieśmiertelnego Pieśniarza narodowego Fryderyka Chopina. Obchód ten składał się znowu z dwóch części, a to z poranku dla młodzieży, który dzięki nieustrudzonym wysiłkom i pracy pań Dąbrowieckiej, Ehrlichowej, Jaremnów i Rosenhekówny i p. dyr. Minticza, wypadł nadzwyczaj wspaniale i pozostawił niezatarte wrażenie u uczestników tej podniosłej uroczystości. Uroczysta Akademia, jaka odbył się tego samego dnia wieczorem w sali „Sokoła”, wzbudziła tak wykonaniem programu, jak i podniosłością nastroju, nieklamany entuzjazm u przepelnionej po brzegi sali sokołej, oraz podziw, co może dobra wola jednostek zdziałać nawet w najtrudniejszych warunkach miejscowych. Słowo wstępne, pełne swady, wypowiedziane z przejęciem s. i. znajomością sprawy przez dyr. p. M. Łukasiewicza, chóry męskie pod batutą nieustrudzonego dyr. p. Minticza, deklamacje z tow. fortepianu, dzięki wysiłkom i pracy pań Ehrlichowej i Rosenhekówny, śpiewy solowe pp. Ehrlicha i Orłowicza, chór mieszany pod dzielnym kierownictwem p. insp. Hebera, a wreszcie kilka utworów Chopina, które usłyszeliśmy na wieczorze dzięki p. Kowalskiej, wybitnej pianistce ze Stanisławowa, (gra przepiękna i pełna finezji) były w całości swej tak skończone, że naprawdę nieklamana wdzięczność należy się tak inicjatorom, jak i dzielnym wykonawcom programu za urządzenie miastu naszemu tak dawno niewidzianej bielszady duchowej.

W dniu 15 marca br. wreszcie przeżyaliśmy trzecią górną chwilę, a to dzięki przew. Org. Nar. Kobiet p. Góreckiej, która nie wahała się imieniem tej Organizacji zaprosić do naszego miasta nieustrudzoną bojowniczkę o nasze kresy i silne podstawy naszego bytu państwowego p. Marię Demelównę na wiec narodowy. Przepelniona po brzegi sala sokoła publicznością ze wszystkich sfer wysłuchiwała ze skupieniem przemówienia szanownej prelegentki, która zaznajomiła przedewszystkiem zebranych z całokształtem zagadnień państwowych i narodowych ostatniej doby, a przechodząc je kolejno i pod-

kreśliwszy doniosłość ich dla naszego dalszego bytu państwowego w koncercie państw europejskich, wzywała gorąco do kupienia się bez zwad i swarów, nam właściwych, do wspólnej i wyteżonej pracy dla dobra Państwa i Narodu. Długotrwałe oklaski całej sali były serdeczną podzięką Ofiarnicze narodowej za jej trudy i chęć wzmocnienia nas do dalszych zmagani kresowych.

W końcu uchwalono zebranie jedno głośnie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu narodowym dnia 15 marca 1925 w Śniatynie Polacy i Polscy: 1) protestują jaknajenergiczniej przeciw rewizji Traktatu Wersalskiego,

go, której domagają się Niemcy, usiłując Polsce odebrać ziemię pomorską;

2) wyrażają uznanie i cześć dla Francji, która niezmiennie trwa w swych zapewnieniach danych Polsce i zajmuje odmowne stanowisko wobec paktu gwarancyjnego bez Polski;

3) wzywają władze i społeczeństwo całe do wyteżenia wszystkich sił w tym kierunku, by czuwać i przeciwdziałać wrogowi tak zewnątrz, jak i wewnątrz kraju i oświadczają, że wszelkie zakusy na ustalone Traktatem Wersalskim granice Państwa, z któregokolwiek one strony pochodzą, gotowi są odeprzeć siłą aż do ostatniej kropli krwi. X.

## Z PRZYRODY I TECHNIKI.

## Słońca wszechświata.

(Dr. Faust. — Kopernik. — Olbrzymie słońce gwiazd, zdumiewający teleskop Michelsona. — Harmonia ruchów. — Dusza człowieka.)

„Dr. Faust, pogrążył się w głęboką zadumę...

W tajemniczej pracowni, w której upływały mu lata nad poszukiwaniem kamienia mądrości, czaiły się dobre i złe duchy, personifikacje żywiołów pętających duszę od zarania do kresu ziemskiej wędrówki!

Ze ścian odłamy od par eliksirów, od retort, palenisk, alchemicznych substancji wtonął dziwny zaduch a „gadk aludowa” strojona na nutę ziemi, głosił niesamowite dzieje: „Faust, chcąc osiąść wszystkie mądrości wzywa czarta do pomocy zapisując mu duszę”.

I dalej cudowna ludzka wyobraźnia, snuje baśń o powrocie młodości i miłości, której idea przewodnią jest symbol twórczy „kobiety i piękna”, nieujarzmiona potęgą namietności ziemskich!...

Czego pragnie dr. Faust? — poeta ubiera to w płomienne słowa:

„O daj mi młodość, taką jak ja cenię,  
Z duszą potężną, ognistą, namietną...  
Odbierz odemnie gorzkie doświadczenie  
Wlej krew gorętszą w słabe pulsów...  
(tętno...“

(Syrokomla — alchemista).

Tak! — tak to jest w poezji, wyraża nieugaszone tęsknoty serca...!

A jednak jest dr. Faust wyobraźnielcem trawiącym żądz wiedzy, wiedzy o życiu, o człowieku, o „ziemi i o niebie”, o wszechświecie.

Ody wśród ciszy noc zajaśnieje morzem światel i uprzytomnimy sobie, że w tej niezmiernie głębokiej ukazującej się oczom, jako przestwór błękitu, każdy drżący promyk jako znak olbrzymich niezliczonych światów... hen... daleko od ziemi, wtedy odczuwamy, jak małym „fragmentem stworzenia” jesteśmy my sami, wraz z ziemią, wiążącą nasze stopy!

Kopernik poruszył ziemię i pogląd nieruchomości naszej planety, rozwiął się... Ziemia w ruchu, i słońce dąży w niedosięgnięte dale... i wszystkie światy i miliardy światów mgieł drogi mlecznej, wszystko trwa w wiecznym miarowym ruchu!...

Odkrycie Kopernika to chwila narodzenia się nowego światopoglądu... który nazwać można światopoglądem ruchu!

A potem ukazał nam Darwin samego człowieka w ruchu, jako rozwijające się ogniwo coraz doskonalsze w łańcuchu stworzeń zwierzęcych.

Ruch był wyrokiem zgonu „starego świata” w pojęciach człowieka, firmament zaczął płynąć, gwiazdy i dnoga mleczna sunęły wartkim prądem, a człowiek, cała ludzkość stała się falą toczoną w nieznaną dal wieczności!...

I na ziemi, pod gwiazdami, w spowiciu harmonii sfer i potęgi porządku wszechświata, płynie ludzkość, fala jestestw, a każde odrywa się w wszechświecie jakby cichym szepem strumyka, to duch kształtujący materię, a e-cho jego drży w gorącym, pełnym niepokoju, mąk i zachwytów, sercu ludzkim.

Bo wiedza, nauka nie jest tylko samą myślą, oderwaną od człowieka, pragnienie poznania prawdy, ma siedlisko w sercu. Związany jest duch boskim spłotem naglejszych wzruszeń, które człowiek nazwał miłością.

Czytając życiorys słynnych mężów wiedzy i odkrywców prawd, czytacie księgi ich własne, co piszą o sobie, Newton, Kepler, Darwin, Faraday, Watt, Stefenson, a ujrzyście błysk światła jasnowidzenia, iż naglejsze co oni dali światu, brzmi tą samą nutą, która rozbrzmiewa w pieśniach jasnowidzów poetów wszystkich narodów, i naszych trzech gwiazd... ducha Polski!

Męka czucia, męka myśli, męka słowa chcącego stać się ciałem! Walka ducha w zapasach z materią.

I taką jest męka w chaosie zmagani każdej duszy, taka walka o ziszczenie najsłabszych i naglejszych pragnień!

Olbrzymi nieobjęty zegar świata i-dzie dobrze... wschodzą i zachodzą gwiazdy od miliardów lat, mały ziemski sekundnik mierzy chód wskazówek niebieskich stwierdza dlaczego oś ziemi nie zawsze godzi w gwiazdę polarną, człowiek zwołna poznał olbrzymi inwentarz niebieski i stwierdził przy pomocy orszaku „świata pomocniczego” narzędzi i wspaniałych „cudów techniki”, że w oceanie wszechświata rozsypane są krainy słońc w niezliczonej liczbie!...

Słońca się rodzą i słońca gasną... światy gina i zmartwychwstają!...

Lecz nietylko sam ruch istnieje, śmierć i zmartwychwstanie, lecz ruchami tymi rządzą tajemnicze prawa, i to prawa, które duch ludzki zwołna odkrywa i poznał fragmenty boskiego rytmu stworzenia... „harmonii w wszechświecie”.

Posługując się podziwu godnym dziełem techniki, balficznym teleskopem wkroczył słynny badacz Michelson wraz z inżynierem Pease sławnym astronomem obserwatorium „Mount Wilson” w głębie wszechświata... i od-słonił nieznane dotychczas tajemnice gwiazd!...

Obliczenia astronomów stwierdziły, że słońce nasze pędzi wraz z planetami z szybkością 20 km. na sekundę, a dawne pojęcia o gwiazdach statych, okazały się błędne.

Trudno wyobrazić sobie taki pęd... który w ednej minucie przelatuje przestrzeń „Lwów—Paryż” pocisk najdoskonalszego karabinu nie dosięga w pierwszej sekundzie jednego kilometra!...

Na obserwatorium „Lika” w Kalifornii (fundacja prywatna miłośnika astronomii) obliczono pęd jednej z gwiazd „wielkiego niedźwiedzia” (wóz) nazwanej „Groombridge” na 470 km. w sekundzie.

Badania Michelsona, dotyczyły wielkości gwiazd i oto „Antares” jasna czerwona gwiazda w konstellacji „Skorpion” (niedźwiedź) jest kulą o średnicy 750 milionów kilometrów!

Średnica naszego słońca ziemi, wynosi 1.400.000 km., a więc „Antares” jest 600 razy większym światem gore-

jącym od płonącego centrum ziemi.

Wyobraźmy sobie w miejsce naszego słońca umieszczony „Antares”.

To centrum pochłonięłoby ogromną przestrzeń poza drogą Marsa, tuż do orbity (droga okrężna wokół słońca) planety Jowisza.

Merkur, Venus, Ziemia, Mars i planetoidy pozostałyby w wnętrzu słońca „Antares”!

Są to odkrycia astronomiczne ostatnich czasów, umożliwione wspaniałą techniką optyczną i szkliska szkła, jakoteż precyzyjnością mechaniczną instrumentów! Proszę pomyśleć. Teleskop o długości 40 mtr. wolny otwór dla zwierciadła teleskopu, 2.65 mtr.

W duszach tych mężów nauki i wiedzy w ich dążeniach unoszących się ponad żerowisko materialne, płoną te mistyczne żary dr. Fausta, odsłaniają nam oni ogrom stworzenia, budząc podniosłe uczucia podziwu i pokory wobec tajemniczej potęgi nie objętej rozumem.

Albo powiecie, tak cudowna jest wielkość, piękno, ogrom wszechświata, poznanie tego fragmentu wszechpotęgi bożej jest tryumfem ludzkiej inteligencji, lecz od wieków ludzkość cierpi, człowiek patrzy z bólem nieukończonym na ten padół nędzy i przemieniającego wszystkiego co ukocho. Budzi się bunt szalony, tak płomiennie wizjonersko wyrzeźbiony w Improwizacji III. części „Dziadów” Mickiewicza, że traci wprost bluźnierstwem!

Wielkie cierpienie wyraziło się w słowach natchnionego poematu!

A czyż z głębi ducha Słowackiego. Krasieńskiego nie bije w świetlanej roz-toczy porywających wizji, świat marzeń, tęsknot i pragnień, w nieukończonym bólu, rozczarowań i zawodów?

Bo harmonia i jasność zachwycające prawidłowości rodzą się z dysharmonii, akordy cudne, po czasie rozdźwięków! — Tak jest w świecie materii i w światach ducha.

Poznanie szczegółów stawania się systemu słonecznego, zanikania i powstawania słońc, gwiazd, planet, daje nam obraz walki, obrazu niezliczonych zderzeń i zmagani, nim z chaosu nieobjęta przez człowieka rzeczywistość fizyczna świata, ukształtowała się w prawidłowe kęgi ruchów i harmonii!

Rozwój świata materialnego, postępowanie do harmonii, a harmonia jest wynikiem tego nieustannego kształtowania i zmiany form. Stosując to do życia jednostki, społeczeństw i ludzkości, w dziedzinie uczuć i porywów duszy przekonujemy się, że mistyczne „szczęście” jest wykwitem zwycięskiej walki z cierpieniem, koroną dziełności ducha!

Istnieje niezaprzeczone faktu, że dla człowieka mimo wszystkich ciemnych wstępnie w wielki szereg harmonii praw kosmicznych.

Cierpienia nasze są miarą wielkości i wysokości wcielenia się mającego systemu, i uczą nas, że każdy winien brać udział w tworzeniu tej harmonii!

Miano kulturalnego człowieka obowiązuje w czynach!

Hen, w niedościgłej dali nad nami płynie droga mleczna, słońca tętnią przestwór w rytmicznych kęgach przez miliardy wieków, my ludzie i jesteśmy nową młoda kartą w księgach wszechświata wywalczając musimy i wywalczamy ideał ducha, pogodę jasności i harmonii!!

A ziszczenie tegoż idzie no drodze: tak pewnie, tak bosko pewnie!

....Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał stałbym się jako miedź brzęcząca albo cymbał brumiący — a gdybym miał dary prorocze i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką naukę i miałbym wszystkie wiary, tak iżbym góry przenosił a miłości bym nie miał, — niczem nie jest!!

Oto wskazanie dla ziemskiej trzody Zbawiciela!...

Inż. Edmund Libański.

—o—

WIERZEM

Z ŚWIECENIEM

Nie jankiem tylko, — hołdując nawy-  
[kom  
Raczej was, — serca dziele się połowa;  
A przytem życze naszym czytelnikom,  
Aby do śmierci czytawali „Słowo”.

Zaś Kordysowi życze, który nieraz  
Smutnie nad wierszem moim ręce  
[spłata,  
By czytelników tych, których ma też  
[teraz,  
Miał i bezemnie jeszcze długie lata.  
Janek.

Numer dzisiejszy

(święteczny)

zawiera:

JAN KASPROWICZ: Ksiądz Kanonik.  
— Kalwaryjskie działy.  
JANINA MINASOWICZOWNA: Wiel-  
kanoc.  
ŻDZISŁAW MALACZYŃSKI: O dwo-  
jakim mchu i o oczach.  
J. RUDNICKI: Resurekcja (wstępny).  
STANISŁAW WASYLEWSKI: Ile lat  
mają wyrazy?  
ŻDZISŁAW STAHL: Doktryna i idea.  
DR. JAN ROGOWSKI: Resurekcja  
roku 1919 we Lwowie.  
TADEUSZ BERTONI: Rok złotego.  
M. PRÓSZYŃSKI: Ożywienie akcji  
szkolnej.  
JULJUSZ KLEINER: Pożegnanie me-  
sjanizmu.  
DR. A. NOWAK-PRZYGODZKI: Niem-  
cy w Lidze Narodów.  
DEBAR: Echa wiosenne. (List z Kry-  
nicy).  
JAN BRON. RICHTER: Pogląd na  
świat młodego Mickiewicza.  
WŁADYSŁAW KOZICKI: Sztuka tea-  
tru.  
HELENA FIŁOCHOWSKA: Kuszenie  
pod Krzyżem.  
WŁ. SZEND.: O mężu, który zaginął.  
H. ŻYCZYŃSKI: Niedomagania szkol-  
nictwa średniego.  
DR. FRANCISZEK SMOLKA: Nic no-  
wego pod słońcem.  
Z PAMIĘTNIKÓW TADEUSZA RYB-  
KOWSKIEGO.  
EDMUND LIBAŃSKI: Słońca wszech-  
świata

ponadto przynosi:

Przegląd prasy. (r.)  
Z muzyki.  
Z ruchu wydawniczego.  
Sprawy akademickie.  
Dział szachowy.  
Filatelistykę.  
Sport.  
Listy z kraju.  
Zagroda wzorowa.  
Kilka artykułów ze spraw szkolnych.  
Wiadomości bieżące itd.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 kwietnia 1925.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 12 bm., o godz. 7.30 „Lizetta”.  
Poniedziałek, 13 bm., o godz. 3 popoł.  
„Twórca”. — O godz. 7.30 „Królowa Saby”.  
Wtorek, 14 bm., „Lizetta”.  
Środa, 15 bm., „Królowa Saby”.  
Czwartek, 16 bm., „Niziny”. (50 proc.  
zniżki).  
Piątek, 17 bm., „Twórca”. (50 proc.  
zniżki).  
Sobota, 18 bm., „Carmen”. (Pierwszy  
występ Beliny-Skupiewskiego).  
Niedziela, 19 bm., o godz. 3 popoł. „Ki-  
liński” (z powodu 30-lecia istnienia Tow.  
im. Kilińskiego). — O godz. 7.30 „Królowa  
Saby”.

TEATR MAŁY.

Niedziela, 12 bm., „Wielka księżna i chło-  
piec hotelowy”.  
Poniedziałek, 13 bm., o godz. 3.30 popoł.  
„Spadkobierca”. — O godz. 7.30 „Wielka  
księżna i chłopiec hotelowy”.  
Wtorek, 14 bm., „Wielka księżna i chło-  
piec hotelowy”.  
Środa, 15 bm., „Wielka księżna i chło-  
piec hotelowy”.  
Czwartek, 16 bm., „Wielka księżna i  
chłopiec hotelowy”.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd  
32.501 zł. 86 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę  
celem zakupna samolotu dla armii na-  
płynęły ze sfer naszych Czytelników  
i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Państwowe gimnazjum żeńskie im.  
Król. Jadwigi złożyło 28.— zł.

H. K. 2.— zł.  
Młodzież szkoły męskiej im. Kono-  
pnickiej 80.— zł.

Stanisław Januszkiewicz, Urlów  
10.— zł.

Izabela Januszkiewicz, Urlów 5.—  
zł.

Klasa VI. szkoły powszechnej w  
Zborowie 3.— zł.

F. Fink, Strzałków, składa 10.— zł.  
i zaprasza p. Zajechowskiego z Pod-  
horzec k. Strzyska.

Zosia i Kukuś Jasieńscy w Kału-  
szu składają 5.— zł. i zapraszają Fil-  
cie Chruszczewską, Stasię i Tadzia  
Witwiedich ze Lwowa.

W. S. Potrzebowice p. Wieleń, Po-  
znańskie złożyła 5.— zł.

Klasa III. B. gimnazjum im. Król.  
Jadwigi 8.30 zł.

Mr. Tadeusz Kosiński, asystent Un.  
JK. składa 10.— zł. i zaprasza pp. Mr.  
Antoniego Derynga i Marijana Zimmer-  
mana, asystentów UJK.

Bolesław Dworski, składa 3-cią ra-  
tę 2.— zł.

Ks. Mateusz Sokołowski 15.— zł.

Klasa IV. szkoły męskiej im. Lenar-  
towicza, Lwów 2.45 zł.

Grono szkoły powszechnej w Da-  
widowie złożyło 6.— zł. zamiast wień-  
ca na trumnę śp. kolegi Wilhelma Ha-  
luny.

Jasia Buczmówna, Oleszyce Małe  
1.— zł.

Antoni Wiśniewski 2.— zł.

Kontrola Skarbowa, Niemiów 6.—  
zł.

Inspektorat Skarbowy, Kałusz 7.50  
zł.

Dr. Jan Opieński 20.— zł.

Gustaw Łaczyński, Lwów, Nabie-  
laka 37, 30 zł.

Klasa V. B. szkoły powsz. w Gró-  
dku Jag. złożyła 2.10 zł.

Klasa V. A. szkoły powsz. w Gró-  
dku Jag. złożyła 1.40 zł.

Mr. Karol Czerny z Uhnowa, za-  
miast życzeń świętecznych krewym

i znajomym dla pominięcia zakupna  
kartek świętecznych wydawnictw  
niemieckich, składa 10.— zł. i zapra-  
sza do tej akcji na przyszłość wszyst-  
kich rodaków, którym miły jest prze-  
mysł rodzinny.

ZESTAWIENIE:

|                                                    |           |
|----------------------------------------------------|-----------|
| Poprzednio złożono                                 | 32.230.10 |
| Państw. gimn. żeńskie im.                          |           |
| Król. Jadwigi                                      | 28.—      |
| H. K.                                              | 2.—       |
| Młodzież szkoły męskiej im.                        |           |
| Konopnickiej                                       | 80.—      |
| Stanisław Januszkiewicz, Ur-<br>łów                | 10.—      |
| Izabela Januszkiewicz, Urlów                       | 5.—       |
| Kl. VI. szk. powszechnej w<br>Zborowie             | 3.—       |
| F. Fink, Strzałków                                 | 10.—      |
| Zosia i Kukuś Jasieńscy w<br>Kałuszu               | 5.—       |
| W. S., Potrzebowice p. Wie-<br>leń, Poznańskie     | 5.—       |
| Kl. III. B. gimn. im. Król. Ja-<br>dwigi           | 8.30      |
| Mr. Tadeusz Kosiński, asy-<br>stent UJK.           | 10.—      |
| Bolesław Dworski                                   | 2.—       |
| Ks. Mateusz Sokołowski                             | 15.—      |
| Kl. IV. szkoły męskiej im. Le-<br>nartowicza, Lwów | 2.45      |
| Grono szkoły powsz. w Da-<br>widowie               | 6.—       |
| Jasia Buczmówna, Oleszy-<br>ce Małe                | 1.—       |
| Antoni Wiśniewski                                  | 2.—       |
| Kontrola Skarbowa, Niemi-<br>ów                    | 6.—       |
| Inspektorat Skarbowy, Kałusz                       | 7.50      |
| Dr. Jan Opieński                                   | 20.—      |
| Gustaw Łaczyński, Lwów                             | 30.—      |
| Klasa V. B. szkoły powsze-<br>chnej w Gródku Jagi. | 2.10      |
| Klasa V. A. szkoły powsz. w<br>Gródku Jag.         | 1.40      |
| Mr. Karol Czerny z Uhnowa                          | 10.—      |

Razem 32.501.86

Dalsze składki przyjmuje Admini-  
stracja „Słowa Polskiego” ul. Zimoro-  
wicz 15, konto P. K. O. 150.660, Bank  
Ziemian ul. Kopernika 1. 4, oraz Mało-  
polski Bank Kupiecki, ul. Hetmańska  
1. 8.

Piątek, 17 bm., „Wielka księżna i chło-  
piec hotelowy”.  
Sobota, 18 bm., „Wielka księżna i chło-  
piec hotelowy”.  
Niedziela, 19 bm., „Wielka księżna i chło-  
piec hotelowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 12 bm., „Clo-clo”.  
Poniedziałek, 13 bm., o godz. 3 popoł.  
„Hrabina Marica”. — O godz. 7.30 „Clo-  
clo”.  
Wtorek, 14 bm., „Clo-clo”.  
Środa, 15 bm., „Clo-clo”.  
Czwartek, 16 bm., „Clo-clo”.  
Piątek, 17 bm., „Clo-clo”.  
Sobota, 18 bm., „Hrabina Marica” (z p.  
Wrocław. 50 proc. zniżki).  
Niedziela, 19 bm., „Clo-clo”.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK  
PIEKNYCH (Gmach Muzeum Przemysł-  
owego wejście od ul. Dzieduszyckich). Wy-  
stawa Fotografii artystycznej i wystawa  
„Sztuka Dziecka”.

Program święteczny w KINIE „CHIME-  
RA”: Deskonala komedia z PAT i PATA-  
CHONEM pt. „Tancerzka”. 3149

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.  
Z cyklu koncertów mistrzowskich XXII.  
i XXIII.

Piątek: 17 kwietnia: Józef Śliwiński —  
Wieczór Chopina.  
Wtorek 21 kwietnia: Jacques Thibaud —  
skrzypek (Paryż). 3170

— Repertuar święteczny Teatrów miej-  
skich został tak ułożony, że publiczność  
będzie miała przegląd ostatnich nowości  
we wszystkich działach. W pierwszy dzień  
świąt w Teatrze Wielkim dany będzie pię-  
kny balet „Lizetta”, w drugi dzień świąt  
popołudniu efektowna sztuka Müllera „Twór-  
ca”, wieczorem wspaniałe wystawiona

„Królowa Saby”. W Teatrze Małym „Wiel-  
ka księżna i chłopiec hotelowy” oraz „Spad-  
kobierca”, w Teatrze Nowości „Hrabina  
Marica” i „Clo-clo”.

— Abonament premierowy. Dyrekcja te-  
atrów donosi, że abonament premierowy  
bezwzględnie musi być zrealizowany do  
15 bm., gdyż prolongować się go stanow-  
czo nie będzie.

— o x o —

— Broszki o Konstytucji 3-go maja pt.  
„Święto Narodowe” zawierające materiał  
odczytowy i deklamacyjny do obchodów,  
sa do nabycia w Tow. Czyteln. Ludowych  
Sekretariat, Grudziądz, Lipowa 28, w ce-  
nie 1.50 zł., z przesyłką pocztową 1.55 zł.  
za poprzednim nadesłaniem gotówki.

— Wystawa fotografii artystycznej oraz  
wystawa „Sztuka Dziecka” otwarte będą  
podczas świąt tylko w poniedziałek od g.  
11—1. We wtorek i środę otwarte będą  
jak zwykle od godz. 10—3, we czwartek  
wystawy zostaną już zwinięte. Zarząd Tow.  
poleca zwiedzenie tych wystaw, z których  
pierwsza jest manifestacją artystycznych  
tendencji w sztuce fotograficznej, druga zaś  
zawierająca prace uczone art.-mal. Anny  
Harland Zajackowskiej jest specjalnie cie-  
kawą z punktu widzenia pedagogii, okazuje  
bowiem sztuce dziecka rozwijającą się sa-  
morodnie, jedynie pod ogólnym kierowni-  
ctwem nauczyciela. Wystawy mieszczą się  
w lokalu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w  
Gmachu Muzeum Przem. (brama od ul. Dzie-  
duszyckich). Wstęp 1 zł., dla młodzieży  
szkolnej 20 gr.

— „Święcone” dla żołnierzy Garnizonu  
lwowskiego. Komitet Opieki nad żołnie-  
rzem we Lwowie — pod przewodnictwem  
PP. Wojewodźny Garapichowej i Księżny  
Lubomirskiej Eleonory — przeprowadził do  
rażną zbiórkę darów na „Święcone” dla  
żołnierzy podległego mi garnizonu. Dotych-  
czas zebrał Komitet i złożył na moje ręce:  
32.000 papierosów, 161 kg. różnego mię-  
sa, 200 kg. cukru, 50 kg. marmelady, 50 kg.  
ryżu, pisanki, pisma ilustrowane, książecz-  
ki, oraz trochę słodyczy. — Za przeprowad-  
zenie tej zbiórki i złożenie dary składam

podziękowanie PP. Garapichowej, Lubo-  
mirskiej, Neumannowej, Popielowej, Alek-  
sandrowiczówny, Abrahamowej, Barwicz-  
owej, Biesiadeckiej, Bem de Cosban, Bogda-  
nowiczowej, Dzieduszyckiej, Dubińskiej, Ga-  
lewskiej, F. Garapichowej, Gubrynowicz-  
owej, Groblewskiej, Huminowej, Jędrzejewi-  
czowej, Jorkaschowej, Knopińskiej, Koso-  
wiczowej, Kłosowskiej, Konornickiej, Kor-  
berowej, Lambertowej, Lewickiej, Langer-  
owej, Lisikiewiczowej, Markowiczowej, Nie-  
zabitowskiej, Nowickiej, Nuzikowskiej, Pla-  
terowej, Pierackiej, Rozwadowskiej, Re-  
manowej, Starzyńskiej, Sędzirowej, Sze-  
panowskiej, Tyskowej, Walińskiej i Welce-  
rowej. — Równocześnie dziękuję za pomoc  
w zbiórce i złożone dary: PP. Kuratorowi  
Sobieskiemu, Radzie Szkolnej Miejskiej, Dr.  
Fuckerowi, Lambertowi i Krzysiakowi,  
Franczakowi, Bankowi Cukrownictwa S. A.  
w Poznaniu, Gimnazjum żeńsk. im. Królo-  
wej Jadwigi, Zakładowi P. Bruckówny,  
Seminarium męskiemu, Szkołom żeńskim  
powszechnym: św. Anny, św. Antoniego,  
Issakowicza, Konarskiego, Kordeckiego,  
Mickiewicza, Orzeszkowej, Reja, Sienkie-  
wicz, Staszcza, Szkołom męskim: kolej-  
owej, Czackiego, Sobieskiego, Klasie II. gi-  
mnazjum Szajnoch, Klasie II. gimnazjum  
im. Batoro — oraz wszystkim lwowskim  
rzeźnikom. Dowódca 5. Dywizji Piechoty  
i Komendant Miasta, Thullie Jan, general  
dywizji.

— Pierwszy Dom Ludowy na Wołyniu.  
Otrzymaliśmy gorącą odezwę z Wołynia,  
która za pośrednictwem naszego zwraca  
się do całego patriotycznego ogółu mie-  
szkańców Lwowa, z prośbą o poparcie bu-  
dowy I. Domu Ludowego na Wołyniu. —  
Ofiary Lwów, pierwszy rycerz kresowy,  
który najlepiej znał znaczenie kresów dla Pol-  
ski rozumie, nie będzie głuchy na wołanie  
braci i najbliższych sąsiadów i jak zwykłe  
ofiarnie, po groszu, lecz wszyscy — po-  
śpieszy ze składkami na budowę tych ko-  
niecznych twierdz polskości na kresach  
wschodnich. — Zbiórka uliczna przez cały  
dzień odbędzie się we wtorek dnia 14-go  
kwietnia br. Puszk, legitymacje i odznaki  
sa do odebrania w lokalu Narodowej Orga-  
nizacji Kobiet przy ul. Ossolińskich 11 we  
wtorek od godz. 9 rano. — Ofiary na bu-  
dowę „I. Domu Ludowego na Wołyniu”  
przyjmuje od wtorku 14 kwietnia także  
administracja „Słowa Polskiego”.

— Komenda miasta Lwowa zawiadomiła,  
że na strzelnicy bojowej, Zamarstynów,  
odbędzie się ćwiczenia bojowe połączone z  
ostrym strzelaniem w następujących dniach  
w miesiącu kwietniu: 15, 18, 20, 22, 23, 25,  
27, 29, 30; w miesiącu maju: 2, 4, 6, 7, 9,  
11, 13, 14, 16, 18, 20, 23, 25, 27, 28, 30;  
w miesiącu czerwcu: 3, 4, 6, 8, 10, 13, 15,  
17, 18, 20, 22, 24, 25. Posterunki ochron-  
i bezpieczeństwa wystawia wojskowość.  
Uprasza się pp. Publiczność o zastosowanie  
się do wskazówek poszczególnych poste-  
runków.

— 50-cio lecie Zakładu sierót i ubogich  
w Drohowsku. W roku bieżącym mają lat  
50 od otwarcia Zakładu sierót i ubogich w  
Drohowsku koło Mikołajowa n. D. By ro-  
cznią tą godnie uczcić pamięć wielodu-  
sznego fundatora zakładu (p. Stanisława  
br. Hładank Skarbka), utworzył się komi-  
tet z byłych wychowanców i wychowan-  
ek, celem urządzenia obchodu w Droho-  
wysku w niedzielę 28 czerwca br. Komitet  
zaprasza wszystkie koleżanki i kolegów,  
którzy spędzili swoją młodość i naukę w  
zakładzie, do wzięcia jaknajliczniejszego u-  
działu w tej uroczystości. Zgłoszenia nale-  
ży nadsyłać do Komitetu najdalej do dnia  
15 maja br. na ręce prezesa Komitetu: Ka-  
rola Kowalskiego, Lwów, ul. Szumińskiego  
1. 11.

— Liga morska i rzeczna. Wydział Ligi  
donosi, że można się wpisywać na członków  
w Sekretariacie Ligi ul. Pańska 14, II. p.  
w środy i soboty między godz. 12—13, tu-  
dzież na ręce skarbnika p. K. Trawińskiego,  
dyrektora Izby handlowo-przemysłowej  
ul. Akademicka 17, II. p., między godz. 10  
a 14. Wkładka miesięczna wynosi 1 zł.,  
wpisowe 3 zł., wpłacane ewent. ratami.  
Członkowie dostają bezpłatnie miesięcznik  
„Morze”.

— o —

— Kurs modlarstwa 2-miesięczny w Od-  
dziale techn.-przem. Izby handlowej i prze-  
mysłowej rozpoczyna się między 15 a 20  
kwietnia. — Wpisy ul. Bourlarda 5, II. p.,  
od godz. 9—2 popoł. 3139

— Najstarsza Firma w Kraju „Przedsię-  
biorstwo Budowy Studziń Wierconych i  
Pomp inż. Fr. Dominik, Lwów, ul. 29-go  
Listopada 37, założona w roku 1875, obcho-  
dzić będzie tego roku 50-cio letni jubileusz  
swego istnienia. — Firma ta, wielce zasłu-  
żona i znana nie tylko w kraju, ale i zagra-  
nicą w Rosji i w Rumunii, przyczyniła się  
wielce do podniesienia dobrobytu i u-  
przemysłowania kraju przez dostarczenie  
dla fabryk, dworów, szkół itp. dobrej i ob-  
fitej wody, wskutek czego w ostatnich la-  
tach, poprawiły się znacznie stosunki zdra-  
wotne i higieniczne i wiele dotychczas na-  
gminnie panujących chorób zakaźnych zu-  
pełnie wygasło. — Każda wiercona stu-  
dźnia zaopatrzona w pompę ssąco-tłoczącą,  
służącą w razie ognia jako siłownia, lokal-  
nie lub też niszczy ten straszny żywioł,  
który tyle szkód, szczególnie po zbiorach  
w jesieni, wyrządza. — Sumienne fachowe  
i tanie wykonanie robót przez tę, jedyną  
w Małopolsce firmę, zasługuje na jak naj-  
szersze poparcie. 3127

— Przyjechali do Lwowa, Hotel George’a:  
Hr. Tadeusz Dzieduszycki z Warszawy,  
Władysław Tkaczyk z Warszawy, dr. Ma-  
rian Karpow z Trembowli, dr. Stanisław

Schaetzel z Warszawy, Włodzimierz Cielecki z Byczkowiec, hr. Seweryn Brunicki z Dubanowiec, Stanisław Vogl z Gdańska, Ludwik Dębicki z Turki, Michał Filipi z Krakowa, Bronisława Reizinger z Zakopanego, Bruno Samuely z Wiednia, Torturador Zamana z Wenecji.

Hotele Krakowskie: Bedrich Czakert kupiec z Wiednia, Andrzej Filippek ksiądz z Kalusza, Emilia Stonecka-Rygierowa artystka z Warszawy, Kazimierz Sterling, adwokat z Warszawy, Ignacy Zaki notariusz ze Złoczowa, Laib Libson kupiec z Berlina, Wład. Kluba dyr. dóbr z Chonostkowa, Aleks. Lassota rolnik z Brodów, Bron. Dworak major z Borysławia.

—o—

— **Prenumeratorem naszym, miejscowym i zamiejscowym** dołączamy do dzisiejszego numeru „Słowa Polskiego“ dodatek firmy Edmunda Riedla. Stara ta, półwiekowa nieomal, zaszczytnie znana firma nie potrzebuje rekomendacji, jak świadczy ścisk, panujący stale w sklepie Riedla. Na szczególniejszą uwagę zasługują w tej firmie: herbata, kawa (codziennie świeżo palona), konserwy jarzynowe i owocowe, wódki, likiery, koniak, rum, czekolada, herbatniki i bogaty dobór win.

=====

— **Urodzaj a Wielkanoc.** Ponieważ w przysłowia zamyka się mądrość ludowa, ponoć czasem trafniejsza od książkowej, nie od rzeczy będzie przypomnieć gwoździu przytoku szanownych rolników, co mówią na temat urodzaju przysłowia wielkanocne. W palmową niedzielę była pogoda. Bogu dzięki, bo

Pogoda w palmową niedzielę  
Wróży urodzaju wiele.

Wczoraj, tj. w Wielki Piątek, także była pogoda. Bogu dzięki, że nie było deszczu, bo:

Wielki Piątek pada, będzie suchy rok  
Ale jest i drugie przysłowie, również pewne:

Jeżeli w Wielki Piątek kropi,  
Radujcie się chłopcy.

Oczywiście: „radujcie się, bo będzie urodzaj“. A ponieważ deszczyk nie kropił, nie mamy się czego radować! Zobaczmy jeszcze, co przyniesie dzień jutrzejszy, ostatnia deska ratunku:

Pogodny dzień Wielkanocny  
Grochowi wielce pomocny.

Jak na Wielkanoc pada,

Trzeci kłós w polu przepada.

Jeśli więc będzie pogoda, wygraliśmy! Żniwa przyniosą nam chleba w bród. Jeśli będzie deszcz, to trochę gorzej, ale wówczas pocieszymy się tem, że w przysłowia jest taka prawda, jakie rymy. A w każdym razie w porządnym kalendarzu starej daty znajdziesz snadnie przysłowia, które przepowiadają wręcz na opak, w myśl roztropnej maksymy: na dwoje babka wróży. Jedno z nich spełni się napewno!

—oxo—

— **J.E. ks. Arcybiskup Teodorowicz** święconem przyjmować nie będzie.

— **Następny numer „Słowa Polskiego“** wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

— **Biura Administracji „Słowa Polskiego“** otwarte będą dziś, w Wielką Sobotę do godz. 12 w południe, po świętach zaś we wtorek, od godz. 9 rano, jak zwykle.

— **Ruch tramwajowy w niedzielę.** Dnia 12 kwietnia — jako w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych — ruch wozów tramwajowych rozpocznie się dopiero o godz. 13-tej (1 popoł.).

=====

— **Boże Groby.** Starzy, młodzi, wielcy, mali i najmniejsi, przeciągali wczoraj jakby spontanicznie, odruchową procesją od kościoła do kościoła, by pomodlić się przed Bożym Grobem. Rozświetlona symfonia kolorów i kształtów, układająca się zadumany rytmem dokoła ścian grobowych, które kryły zwłoki zamordowanego Boga, jest w każdym kościele ogniskiem, do którego bieżą spojrzenia oczu dziecięcych i słowa szepczanych modlitw. Święta cisza Wielkiego Piątku panowała w kościołach ustronniejszych, większość jednak domów bożych rola się od wiernych, w niektórych zaś panował świąteczny ścisk. Do kościoła Bernardynów nie można było się do-

pchać, takie masy ludzkie zapelniały kościoła. Coprawda Boży Grób, urządzony w tym kościele, z wielkim malowidłem Styki, uchodzi za najpiękniejszy we Lwowie. Również katedrę zapelniał tłum ludzi, podobnie kościół Dominikanów, Jezuitów, św. Elżbiety, Marii Magdaleny, św. Mikołaja. W niektórych kościołach, jak np. u św. Elżbiety, za pięknym Bożym Grobem pomieszczone kanarki, których śledki, dzwigny trel bardzo pięknie rozbrzmiewał wśród surowych murów kościoła. W kilku kościołach śpiewał popołudniu chór pieśni wielkopostne, m. i. w katedrze chór żeński, u Bernardynów męski. Ruch w kościołach był taki, jakiego — bez przesady można powiedzieć — nie widzi się w żadną niedzielę, ni święto.

— **Śp. poseł Julian Sykała.** Zgon posła Sykały wywołał w Warszawie i na Śląsku szczery żal. Do Lwowa nadchodził depesze od kolegów sejmowych i towarzyszy pracy śp. Zmarłego z wyrazami współczucia dla rodziny. Kilkunastu posłów zapowiedziało swój przyjazd na pogrzeb m. i. posłowie Rymar, Tabaczyński, prof. Konopczyński, Matłosz i inni. Zarząd Związku Lud. Nar. we Lwowie wzywał członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. posła Sykały, członka Związku. Pogrzeb odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 4 popoł. z domu przedpogrzebowego, przy ulicy Kochanowskiego.

— **Ulica przed świętami** przybrała jasny ton wiosenny. Ciepły pogodny dzień wywabił wczoraj na ulicę nie tylko to, co się po niej codziennie włości w cielistych pończoszkach, przykrótkich sukienkach i przydługich spojrzaniach powłóczystych, lecz cały Lwów poważny, pracujący czy to przy biurkach, czy przy warsztacie. Ogrody pełne, ulice pełne. Wśród mas, idących sennym krokiem świątecznej beztroski, tu i ówdzie biegły spotniały pater familias, załatwiając po sklepach spóźnione sprawunki przedświąteczne. Związa się jak żołnierz w boju, bo nad krokami jego czuwa w sztabie (alias w domu) generał od świąt, żona, szykująca w świąteczny ordynek przesyłki baby, babki, babeczki i placki. Co prawda w każdym domu taki rozgardzaj kuchenne-familiijny, że kto tylko nie ma zamiłowania do przebiegania rodzinów, chętnie ucieka na ulicę pod opiekę pogodnego nieba i ciepłego słońca. Tylko ten proch tradycyny! A jest go więcej niż zwykle, bo prócz miejskich wehikulów sadzą ulicami miasta bryczki, zaprzężone w wiejskie łozaki, wiozące tu i owdzie, tam jegością, tulącego kolekcję butelek, zakupioną w mieście. Trudno, święta!

— **Dziwny upadek pobożności** obserwować można w ostatnich dwóch dniach u lwowskich kupców wyznania mojżeszowego. Przywykliśmy z dawien dawna, że w każdy szabas 90 procent sklepów jest zamkniętych i ze świecą szukać żyda, któryby nie porzucił łokcia i wagi dla szabasowej rybki z cebulką. Natomiast w ostatnich dwóch dniach zapanowała we Lwowie rewolucja, sensacyjniejsza od bolszewickiej. Mimo, że w środę wieczór rozpoczęły się święta żydowskie Paschy, wszystkie sklepy żydowskie były we czwartek i wczoraj otwarte. Z dziwną solidarnością naruszono dobrowolnie odpoczynek świąteczny, do którego naruszenia w myśl ustawy tylko „wielka potrzeba narodowa“ zmusić może, albowiem „potrzeba narodowa“ niż sposobność do dobrego targu, a potężniejsza niż mała, niż klient, napęczniały hojnością przedświąteczną. Więc nie dziwny się i nie gorszy, bo to rzecz ludzka.

— **Trudowicka partja rusińska,** reprezentująca siłę drobnoburżuazyjną, wysługującą się dziś bolszewikom, planowała na jutro, tj. niedzielę wielkanocną, urządzenie wielkiego zgromadzenia publicznego na temat „wsi głodującej“. Jak wiadomo, nieurodzaj ostatniego roku, który dotknął cały

stan włościański w Polsce, jest przez tromtadratów trudowickich wyzyskiwany z jednej strony jako środek agitacyjny wśród chłopów ruskiego przeciw Rządowi Polskiemu i Polsce wogóle, z drugiej zaś jako środek szantażu, stosowany przeciw Rządowi Polskiemu celem wymuszenia wielkich subwencji, któreby oczywiście były rozdawane przez instytucje trudowickie, podnosząc w ten sposób wśród chłopów za państwowe pieniądze nadbrzargany prestige antypaństwowej kliki politycznej. Jak się dowiadujemy, lwowska dyrekcja policji zakazała urzędzenia tego wiecu.

—o—

— **Przedświąteczny ruch wśród złodziei.** Pomiedzy świątecznymi gośćmi, czyniącymi zakupy wiosenne i świąteczne gorliwie uwijają się złodzieje. Jedni wyrwywają torebki z rąk, drudzy, dyskretniejsi, badają jakoś podszewki w kieszeniach nowych ubrań, niezapominając przy tej sposobności o portfelach, wreszcie inny gatunek tych ptaszków odwiedza stęsknionych klienteli kupców, zabierając co się da. W takiej wyprawie zupełnie nie zważają na tego rodzaju przeszkody jak np. szyba wystawowa. Przekonał się o tem kupiec H. Renner przy ul. Gródeckiej l. 64, któremu nieznany sprawca po wybięciu szyby skradł dwa ubrania męskie wartości 300 zł. Zaopatrzwszy się w ubrania pomyśleli z kolei o żoładku, dla którego przyjemności skradł z restauracji Michla Messinga przy ul. Sobieskiego l. 18 ciastka, kilkanaście flaszek miodu, wina i likierów ogólnej wartości 500 zł. Święta mają zapewnione.

— **Śmiertelnie przebity nożem.** Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło do szpitala niejakiego Haberstocka, któremu robotnik Popiel zadał trzy rany nożem: w twarz, tylną część głowy oraz w prawą nogę. Popiel poranił Haberstocka bez żadnej przyczyny, w chwili gdy ten wychodził z szynku Buchstaba przy ul. Gródeckiej l. 46.

— **Słońce podpalaczem.** Dnia 9 bm. o godzinie 15 wybuchł pożar na wystawie sklepu z zabawkami przy ulicy Mikołaja l. 1, będącego własnością Karoliny Sturm. Ogień powstał wskutek skoncentrowania się promieni słonecznych w soczewce aparatu filmowego dla dzieci. Pożar ugasiła straż pożarna. Szkoda wynosi 1000 zł.

— **Do aresztów oddano Stanisława Jasińskiego** robotnika, który w czasie awantury poranił nożem w szyję Wasyła Pańkowskiego również robotnika. — Wśród aresztowanych znalazł się i szofer, Sadowski Paweł, który dnia 9 bm., jadąc autem LW. Nr. 7678 w stanie pijanym wjechał na ul. Gródeckiej na wóz tramwajowy Nr. 132 „8“ lekko go uszkadzając. — Krzywdę wyrzadzilibyśmy Widockiemu Józefowi i Mikołajowi Hawryszczom notowanym złodziejom, gdybyśmy ich pominęli w tej rubryce. Ci dwaj panowie przepędzą święta w areszcie za okazanie zbyt wielkiej pobożności, którą objawiali w ostatnich czasach, zbierając gorliwie datki na kościół w Bursztynie, ale... do własnej kieszeni.

— **Włamanie do sklepu w Rynku.** — Do sklepu Abrahama Tendlera w Rynku pod l. 20 włamali się od strony podwórza w nocy z 9 na 10 bm. nieznani sprawcy, którzy skradli pięć płaszczów pluszowych, około 100 metrów materji, jedną branzoletkę złotą i jeden pierścionek, łącznej wartości 5000 zł. W związku z tą aferą aresztowano Jurka Stecia podejrzanego o współudział w tej kradzieży, a zamieszkałego u dozorczy w tej kamienicy.

— **Dwa pożary kominowe.** Przy ul. Akademickiej l. 25 zapaliła się w kominie sadza, nie wyniatana od dłuższego czasu. Szkoda żadna. — Drugi pożar kominowy nial miejsce przy ul. Gołaba l. 7, jednak przykrzejszym był w następstwach, gdyż od gorąca popękał w kilku miejscach tzw. mur ogniowy. W obydwu wypadkach interweniowała straż pożarna.

— **Orgie rzeżimieszków.** Dnia 9-go bm. zgłosił się do komisariatu III. PP. Izidor Katz, subjekt zamieszkały na Zniesieniu l. 105, który doniósł, że dnia tego około godziny 21, gdy przechodził ul. Balonową napadło go dwóch nieznanych mu osobników, z których jeden wśród obelżywych słów przyłożył mu rewolwer do piersi, a następnie poczał kopać go nogami i bić rewolwerem, raniąc go kilkakrotnie. W pogoni za bandytami wysłał komisariat III. patrol, któremu w niedługim czasie udało się schwycić niejakiego Józefa Kutego lat 18, zamieszkałego przy ul. Panieńskiej l. 30. W aresztowanym rozpoznał Katz jednego z napastników, wobec czego powędrował on do aresztów. Za jego współnikiem policja czyni energiczne poszukiwania.

—o—

— **PT. Dom Handlowy i Techniczny „PILOT“ we Lwowie, Batorego 4.** Wielmożni Panowie! W uprzejmej odpowiedzi na cenne pismo Wnych Panów z dnia 26. II. br. mam zaszczyt donieść, że kupiony przeze mnie motor ropny „Perkun“ o sile 40 HP. pracuje u mnie w młynie bez przerwy od czerwca 1923 r. Przez cały ten czas wspomniana wyżej maszyna nie potrzebowała żadnej poważniejszej zmiany ani też naprawy, za wyjątkiem normalnego czyszczenia. Motor ten pracuje bardzo ekonomicznie na ropę i zupełnie ekonomicznie na oliwę. Obsługa nader prosta, nie wymagająca zupełnie fachowego mechanika, przy pewnej uwadze, dokładności i dokładnem czyszczeniu motor wspomnianej firmy pracuje bez zarzutu. Jak dotychczas jestem z mego motoru nader zadowolony i jedynie pragnę, aby wszystkie maszyny tak pracowały. — Z poważaniem Jan Marynowski, właściciel młynku Wierkowice p. Pruchnik obok Jarosławia.

—o—

## Nowości wiosenne

poleca firma 2-99p

**Stachewicz i Arystowski**

magazyn towarów bławatnych

Lwów, Rynek — Trybunałska

## Sport.

„Hakoah“ wiedeński przyjechał dziś rano do Lwowa w najsmutniejszym swym składzie. Mistrza naszego czeka ciężkie zadanie i wprawdzie nie brak we Lwowie optymistów, jednak większość przewiduje klęskę Pogoni, opierając się na jej słabej formie, wykazanej na ostatnich zawodach. Przeciwnie Hakoah ma za sobą dwa zwycięstwa nad Rapidem i Slavią i to w ostatnich dniach. Najlepszą częścią drużyny wiedeńskiej mającej wszelkie szanse zdobycia mistrzostwa Wiednia, jest jej atak. Toteż od gry pomocy i obrony będzie głównie zależeć wynik zawodów; w momentach jednak obrony nie można zapominać o roztropnem podawaniu piłki swemu atakowi, któremu ufamy. Tylko bez tremy. Pomoc i obrona Hakoahu również mają swe momenty, w których zawodza. Na koniec jedna uwaga: dobrze się w sobotę wyspać a w niedzielę ostrożnie z kłobasami i szynkami wielkanocnymi.

Sędzią: w niedzielę p. Decowski, w poniedziałek p. Bilor. Początek zawodów o godz. 4-tej.

\* \* \*

Na zawody powyższe pospiesza tłumnie przejezdni z Warszawy, Krakowa itp. Spodziewamy się, iż Magistrat nasz da dowód sprawności swych organów podwładnych a to zakładu czyszczenia miasta i każe skrocić rzetelnie dojazd do boiska. Droga ta przejdzie kilkanaście tysięcy osób i przejeżdża setki pojazdów.

„Sport“ nr. 130, wyjdzie, jak zwykle we wtorek wieczorem i zawierać będzie dokładne sprawozdanie ze zawodów we Lwowie i pobytu Hasmoniej we Lwowie.

Nasz numer wtorkowy będzie poświęcony głównie sportowi; telefoniczne sprawozdania mamy zapewnione.

Hasmonie l. B. — Kresowia mecz w niedzielę godz. 10 rano na boisku Hasmoniej.

Koło Dziennikarzy Sportowych we Lwowie podaje do wiadomości swych członków, iż bilety na zawody Pogoni—Hakoah będą do odebrania w Redakcji „Sportu“ w sobotę wieczorem o godz. 8 wieczorem. Również o tej samej godzinie odbędzie się plenarne posiedzenie członków Koła Dziennikarzy. Bilety otrzymają tylko ci członkowie, którzy wykażą się legitymacją Koła Dziennikarzy Sportowych.

L. 51.

**DZIAŁ SZACHOWY**  
 — red. inż. Wład. Zieliński. —

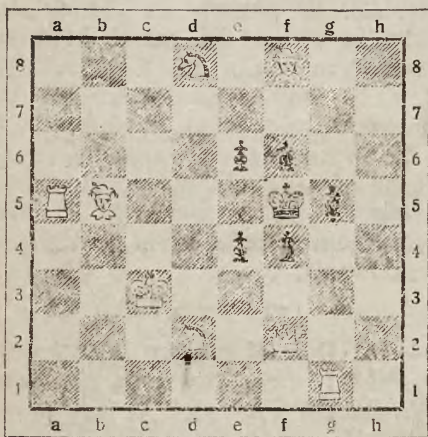
13. IV. 1925.

Wszelką korespondencję adresowaną do działu szachowego prosimy zaopatrywać dopiskiem: „Szachy“.

Zadanie 82.

T. Koperski, Kołomyja.

Cz.: Kf5, Pe4, e6, f4, f6, g5 (6)

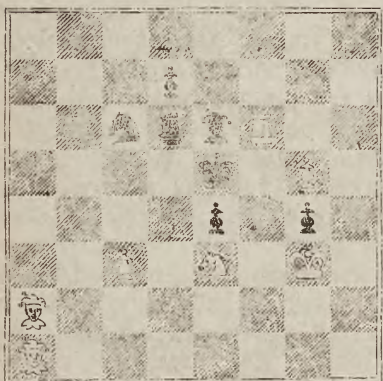


B.: Kc3, Hf2, Wa5, g1, Gb5, f8, Sd2, d8 (8).  
Mat w 2. posunięciu.

Zadanie 83.

P. Scheuerman, Kołomyja.

Cz.: Ke5, Wd6, Gc6, Sc3, Pd7, e4, g4 (7)



B.: Kg3, Wf6, Ga1, a2, Se3, Pc3, g5 (7).  
Mat w 2. posunięciu.

==□==.

Rozwiązania.

Zad. 74. E. Otto 2♙: 1. c8 p (czarny pieszek), ...∞; 2. Sa7♙. — 3 punkty.  
Zad. 75. M. Weiss 2♙ („Fern vom Alltag“ 1924). 1. c×b8W, a6 (a5); 2. Hb6♙.  
3 punkty.

Dorzucimy kilka słów wyjaśnienia. Zadanie 75 było skomponowane ściśle według przepisów Bilguera, które mówią wyraźnie, że pieszek, który osiągnął ostatnie pole musi być zamieniony na „officera“, tj. nie może pozostać pieszką. W ten tylko sposób odpada rozwiązanie uboczne po c×b8 p (czarny pieszek). Tu byłoby wskazane wprowadzenie notacji Forsytha, który oznacza Białe-dużemi, zaś Czarne-małemi literami alfabetu. Nadaje się ona doskonale do kontroli diagramów (obrazków). Obwiednie powyższe prace nie mają żadnych pretensji estetycznych a podaliśmy je jedynie dla ilustracji naszych wywodów.

Zad. 76. Fraenkel 2♙: 1. Sg5 ...Ke5; 2. h4. Kd4; 3. Sf3 ♙ Kd6; 3. Sf7 „ Kf4; 3. Sd3 „ Kf6; 3. Sd7 „

Punkty 2 + 4 = 6.

Zad. 77. Fraenkel 3♙: 1. Gb4 ...Ke7; 2. Ge1! K×d6; 3. Gb4 ♙ Kd8; 3. Gh4 „ Kf6; 3. Gh4 „ Kf8; 3. Sg6 „ ...Kg5; 2. Ge1, K×f4; 3. Gd2 „ Kf6; 3. Gh4 „ Kh6; 3. Sf7 „

(oraz dla uzupełnienia echa drogi krzyżowej ...Kh1!?, 3. G×h4... przypisek zecera).

Punkty 2 + 7 = 9.

Trafne rozwiązania.

L. 74.—77. Achilles, Bazar, Derkacz, Drykier, Friedman, Funcz, Hetman, Koperski, Krusenstern, Limbach, Lurski, Łoziński, Mazur, Orion, Otto, Postępski, Quintus, Stańko, Welański, Wójcik.

Uzupełnienia.

Pan T. Koperski z Kołomyji nadaje tuśną uwagę, że dodanie pieszka p c7 usuwa uboczne rozwiązanie w zad. 68 „Gdy zagrzmiał złoty róg“.

## 88. Zukiertorta.

(z matchu Wendeker-Wójcik, IV. 1925 Lwów).

B.: K. Wendeker (1), Cz.: M. Wójcik (0).

1. Sf3, d5; 2. c4, c6; 3. b3, Gf5; 4. Gb2, Sf6; 5. g3, e6; 6. Gg2, Gd6; 7. d4, a5; 8. Sbd2; Sbd7; 9. c5, Ge7; 10. Sh4, Gg6; 11. S×g6, h×g6; 12. f4, b6; 13. c×b6, Sg4; 14. b7, Wb8!; 15. He1, Hb6; 16. Sf3, W×b7; 17. h3, Sh6; 18. g4, c5; 19. d×c5, G×c5; 20. G×g7, Wh7; 21. Gb2, Wc7; 22. Hd1, Ge3; 23. Sg5, Hb4!; 24. Hf1, H×f4!; 25. Sf3, Wc2!; 26. H×c2! Hg3; 27. Hc8!; Ke7; 28. Ga3!; poddaje.

1) Czarne grają dosyć ospale.

2) Grube przeoczenie! Białe spokojnie biorą ofiarę, gdyż groźba Hg3 jest znikoma w porównaniu z bardzo silnym atakiem.

## 89. Zukiertorta.

(ze spotkania „Politechnika — Uniwersytet marzec 1925 we Lwowie).

B.: S. Flisowski (1); Cz.: J. Postępski (0).

1. S3, Sc6; 2. d4, d5; 3. c4, e6; 4. e3, a6; 5. c5, Sf6; 6. Gd3, Ge7; 7. 0-0, h6; 8. He2 Sg8?; 9. Se5, S×e5; 10. d×e5, Gd7; 11. a4, Hc8?; 12. b4, Gd8!; 13. f4, Se7; 14. e4, c6; 15. a5, Ge7; 16. Gb2, Sg6?; 17. e×d5, Se7; 18. d6, Sd5; 19. d×c7, Se3; 20. Hd2, S×f1; 21. G×f1, H×c7; 22. Hd6!; 0-0-0; 23. Sa3, Ge8; 24. H×c7!; K×c7; 25. Sc4, Wf8; 26. Sd6, Gd7; 27. Wd1, Ge8; 28. Ge2, g6; 29. g4, Wg8; 30. Wh1, Wf8; 31. h4, Wg8; 32. Kh2, g5; 33. f×e5, h×g5; 34. h5, Kb8; 35. Gc1, Wg7; 36. Kd3, Kc7; 37. h6, Wg8; 38. h7, Wf8; 39. G×e5, W×h7; 40. G×d8!; K×d8; 41. S×b7!; poddaje.

1) Czarne grają bez żadnej inicjatywy, jakby wyrażała tendencją na straty tempa i osłabienie król skrzydła.

2) Naturalnie! Czarne są teoretycznie i faktycznie słabsze.

## 90. Zukiertorta.

(z matchu Politechnika (Białe) — Uniwersytet (Czarne), grana 15 marca 1925, w klubie Hetman we Lwowie).

B.: R. Kurkiewicz (0); Cz.: M. Wójcik (1).

1. Sf3, Sf6; 2. c4, c5; 3. g3, g6; 4. b3, Gg7; 5. Gb2, 0-0; 6. Gg2, Sc6; 7. 0-0, d6; 8. d3, Gd7; 9. Sbd2, Hc8!; 10. Wb1?, Gh3; 11. We1, G×g2; 12. K×g2, Hc7; 13. Sf1, Sc5; 14. e4!; Sfd7; 15. Se3, e6; 16. S×e5, d×e5!; 17. He2, Wad8; 18. Wbd1, Sb6; 19. Sg4, Sd7; 20. Gc1, h5!; 21. Se3, Sb6; 22. Se2, Sd7; 23. Sa3?, Sb8; 24. Ge3, He7; 25. Sc2, Sc6; 26. Wd2!; f5!; 27. e×f5, e×f5; 28. Wd1!; Wde8!; 29. f3!; h4; 30. Hf2, b6; 31. G×h4, Gf6; 32. Gg5, G×g5; 33. h×g5, H×g5!; 34. Hg3, Hf6; 35. Wd2, Kf7; 36. Wde2?, Hd6; 37. Wd2, Wh8; 38. Kh1, Wh5; 39. Wg1, Wh8; 40. b4!; Wh3; 41. b×c5, b×c5; 42. Hg5!; W×f3; 43. Se3?, Wh5; 44. S×f5, W×f5; 45. Hg2, Sd4; 46. Wb2, W×h2!; 47. H×h2, Wh5!; 48. Wb7!, Kf6; 49. Wf1!, Sf5; 50. W×f5!, K×f5; 51. Wf7!, Kg4; 52. Poddaje.

Uwagi M. Wójcika:

1) Czarne słusznie dają do wymiany swego gońca hetmański, za gońca królewski, gdyż wówczas pozycja Białych będzie posiadać słaby punkt h3!; zaś później i g3, na które Czarne skierują atak.

2) Lepiej wydać się 14. e3 i 15. d4; Przez posunięcie w tekście Czarne opanowują ważny punkt d4.

3) I pole f4 opanowane przez Czarne.

4) Groźba 21. Gh6.

5) To słabe posunięcie wykorzystują natychmiast Czarne.

6) Groźba 28... g5 i 29... f4.

7) Naturalnie nie 28... f4?, ze względu na 29... G×f4!

8) Gdyż inaczej 29... f4, 30. Gc1, f3!.

9) Droga ofiary pieszka chcą Białe osłabić atak przeciwnika, co się im jednak nie udało, gdyż w takiej pozycji ofiara nie nęci Czarnych.

10) Jeżeli 42. He1, to 42. H×d3!

11) 47... Hc6! również szybko wygrywało.

ODPOWIEDZI.

A. Stań. Brody. Dwumaty są szkieletami do opracowania.

S. Funcz. Prosimy Ke8, e5 podać jeszcze raz, bo może obrazek jest niepełny.

J. Kibinis. Pierwszy kwartał do Nr. 3. włącznie.

A. Drykier. Nr. 1. Miesięcznika posyłam powtórnie. W kawiarni na Przedmieściu obok małej cerkwi zbierają się miłośnicy szachów.

E. Kud. Gródek. Radzimy nabyć zbiorek zadań wydania Zukierkandla lub „Uniwersal-Bibliothek“ w 5 tomikach.

## LITERATURA.

„Rotterdam Schachnieuws“ drukuje wykład mistrza Mr. G. Oskama „O ideach w grze szachowej“ wygłoszony w Klubie szachowym Stud. gimn. (en H. B. Sers) w Rotterdamie.

Kagans Neueste Schachnachrichten zesz. 2 (kwiecień-czerwiec) odznacza się bardzo bogatą treścią. Stron 139—274. — Bonacker: Szachy w Szwajcarii. — Borowski: Tur. w Paryżu. — Claparede: Sprostowanie. — Colle E.: Tur. w Paryżu. — Euwe M.: Partia. — Erdman: Szachy w Szwecji. — Grünfeld: Dwie partie. — Kagan: Szachy w Finlandji; w Belgii; Tur. o mistrz. berliński. — Kalmar Paula: Szachy eliksirem życia. — Kostic B.: Szachy w Australii. — Link O.: Ocena wyników turniejowych wedle ilości posunięć. — Malmberg: Szachy w Finlandji. — Mufang: Sprostowanie. — Mund: Szachy w Łodzi. — Maroczy: Turn. w Hastings. — Nimzowitsch: Partie z 1921—25; Part. zajmujące; Szachy w Danii; Szachy w Norwegii; Ovadia: Szachy w Jugosławii. — Prokiesz: Szachy w Czechosłowacji. — Rubinstein: Rosyjski turniej w Moskwie w 1924. — Regiedziński: Szachy w Polsce; P. do włoskiej i odmiany Rubinsteina; Szachy w Białymostku. — Spielmann: Moje spotkanie z Nielsonem. — Tartakower: Tur. w Paryżu; Do obrony; Rosjanie w Paryżu. — Townsen: Szachy w Ameryce. — Troitzki: 10 nieznanych studiów z r. 1922. — Wolf H.: Turniej pięciu we Wiedniu; Intuicja szachowa. — Wiadomości. — Literatura.

Biblioteczka Veita wydawana przez Dra F. Palitscha (niem.) wychodzi w tomikach po 4 arkusze druku w cenie 1.50 mk. Dotąd wyszły: 1) Klein-Palitsch: Znaczenie szachów. 2) Emmrich: Gambit hetmański i Pieszkami hetmańskim. 3) i. w. Nieprawidłowe obrony w hetmańskiej. — 4) Palitsch: Szkoła dla początkujących.

Obrona g. hetmańskiej. — Tarascha ukazała się w handlu jako nowe dzieło.

Dr. Tarasch: 300 partii, wyszło w 3 wydaniu.

„L'Echiquier“, (Międzynarodowy przegląd szachowy), wspaniałe wydawane pismo belgijskie wychodzi w Brukseli (Belgique, Bruxelles, Rue Gillon 79) w dużej czwórce. Bogato ilustrowane partie, obszerny dział zadaniowy (Red. L. Malpas, Liege, Rue Lamarck 83), cena rocznie 40 fr. belg. (10.80 zł.). Wydawca i naczel. red. Mr. Ed. Lancel, znany zawodnik z turnieju olimpijskiego. W stosunku do innych pism zagranicznych jest to naprawdę tanie pismo, godne polecenia i poparcia.

Nr. 1. (styczeń) (ozdobiony portretem Dra A. Rueba). Wyjaśnienia notacji belgijskiej; Szachista dla początkujących; Rekord światowy w grze zaocznej; 8 gier (niektóre po 5 ilustracji), tabele ważniejszych turniejów, 12 studiów i 8 zadań.

„L'Echiquier“ Nr. 2. str. 21—44 przynosi: Snosko-Borowski: Rok 1924 w Rosji. A. G.: Turniej 5 mistrzów w Paryżu. — Partie 9—22. — 12 zadań. Bibliografia. Wiadomości. — Fotografie: 53 uczestników turnieju olimpijskiego z 1924 r. (z naszymi czterema zawodnikami: Daniuszewskim, Kleczyńskim, Konem i Piltzem) oraz sędzię go turniejowego Alechina.

Czasopismo Czechosłowackich Szachistów zesz. 1 str. 1—16 zawiera: 9 zadań, 12 końcówek, gry 1526—1532; Moravec: Układy tabel turniejowych. — Wiadomości.

## TURNIEJE ZADANIOWE.

„L'Echiquier“ rozpisał konkurs rozwiązaniowy dla zadań ogłoszonych w numerach 4—9 włącznie, tj. od kwietnia do września 1925, otwarty dla czytelników — o tytuł mistrza rozwiązaniowego i nagrody pieniężne 250—50 fr. bel. (9 nagród 1.250 fr.). Bliższe szczegóły na str. 16 tegoż pisma. Adres Bruxelles, Rue Gillon 79 (Belgique).

## WIADOMOŚCI.

Match: Wendeker-Wójcik, rozegrany we Lwowie w Klubie „Hetman“ dał wynik 5:5 na 10 gier.

Mistrz D. Przeciorka zgłosił udział w turnieju mistrzów w Baden-Baden.

Turniej w Warszawie w Tow. Zwoleńników gry szachowej jest w toku.

Poznański Klub Szachowy (Poznań), zasyła za naszym pośrednictwem pozdrowienia dla wszystkich Małopolskich Klubów.

Spotkanie: Brazylja—Argentyna z końcem 1924 dało wynik 3½ i 4½. Z uwagi na znaną siłę gry niektórych uczestników podajemy ośm partii porównawczych w porządku: Brazylja—Argentyna. 1) Borneo ½—H. Carlos ½; 2) D. Reza 1—L. Vianna 0; 3) R. Grau 0—M. Briquet 1; 4) B. Villegas 0—S. Mendes 1; 5) Subira ½—Tropowski ½; 6) L. Palau ½—Barboza ½; 7) R. de Witt 1—R. Castro 0; 8) V. Coria 0—V. Romano 1.

Mr. G. Oskam grał w Studenckim Klubie w Delft (Hol.) 22 równoczesne partie z wynikiem +18—2=2.

Mistrz Reti grał w San Paolo 29 i w Scarborough 25 partii zaocznych.

**FILATELISTYKA**  
 — Red. J. Zadurawicz. —

L. 21.

12. IV. 1925.

## O fałszerzach i badaczach znaczków pocztowych.

Nigdy dotychczas fala fałszerstw znaczków pocztowych, nie przybrała tak przerażających rozmiarów jak w obecnych czasach. Przypnać jednak trzeba, że nie znamy w historii filatelistyki okresu, w którym fałszerstwa znaczków bardziej by się opłacały, aniżeli w obecnym. Liczne wydania wojenne, przedrukowe, bardzo drogie i poszukiwane, stały się polem popisu i głównym źródłem dochodu dla dzisiejszych fałszerzy.

Toteż niema obecnie dnia, ażeby który z łatwowierniejszych zbieraczy nie padł ofiarą oszustów, wydając nieraz olbrzymie sumy na nibyto prawdziwe i „gwarantowane“ w rzeczywistości zaś zrzeczenie podrobione serie przedrukowe.

Kto jednak sądzi, że fałszowanie i podrabianie znaczków i przedruków, jest wytworem ostatnich dni, grubo się myli. Już w zbiorach z t. zw. „dawnych, dobrych czasów“ znajdowano znaczki w bardzo sprytny sposób podrobione. Jak długo znaczki istnieją i istnieć będą, były i będą przedmiotem fałszerstw.

Przejdźmy teraz do omówienia rodzajów i sposobów fałszerstw znaczków pocztowych. W ogólności możemy fałszerstwa znaczków podzielić na dwie kategorie: 1) fałszerstwa przynoszące szkodę pocztową; 2) przynoszące szkodę zbieraczom. Te ostatnie rozpadają się jeszcze na a) fałszerstwa znaczków klasycznych i b) podrabianie przedruków i nadruków na znaczkach oryginalnych.

Fałszerstwa, przynoszące szkodę pocztową, powstały w ostatnich latach, przeważnie zaś miały miejsce we Włoszech, Rumunii, Francji i Argentynie. Ogromna jednak większość fałszerzy, przypuszcza ataki do kieszeń łatwowiernych filatelistów, je dni fałszując znaczki t. zw. „klasyczne“, drudzy podrabiając nadruki i przedruki.

Podczas gdy podrabianie wydań przedrukowych da się stosunkowo łatwo uskuteczyć, gdyż chodzi w tym wypadku jedynie o sporządzenie nadruku na znaczku oryginalnym, to fałszowanie znaczków klasycznych wymaga stanowczo więcej pracy, trudu i znajomości rzeczy. Ponieważ jednak znaczki klasyczne są przez zbieraczy skrzętnie poszukiwane i dobrze płacone, przeto trudy fałszerzy sowsie się opłacają.

(Dok. nastąpi).

Tadeusz Zieliński.

## PRZEGLĄD NOWOŚCI.

Polska. Ukazały się nowe wartości dopłaty: 1 zł. brązowy (cyfry), 2 zł. brązowy i 5 zł. brązowy.

Reunion. Francuski zarząd pocztowy wydał nowy znaczek opłaty a przeznaczony dla tej kolonii: 40 cent. oliwkowo-liliowy.

Wielki Liban. Ukazała się piękna seria znaczków opłaty i dopłaty. Na znaczkach przedstawione są widoki najpiękniejszych miast tego kraju. Seria obejmuje 13 wartości opłaty i 5 wartości dopłaty. Znaczki opłaty: 0.10 piast. liliowy (Saida), 0.25 p. czarny (Beirut), 0.50 p. zielony (Trypoli), 0.75 p. c-brązowy (Betst-Dnia), 1 p. fioletowy (Baalbeck), 1.25 p. jasno zielony (Monktawa), 1.50 p. czerwony (Tyras). 2 p. brązowy (Zahle), 2.50 p. j-zielony (Baalbeck), 3 p. j-brązowy (Dsir el Kamar), 5 p. liliowy (Saida), 10 p. brązowy (Tripoli), 25 p. j-niebieski (Beirut). Znaczki dopłaty: 0.50 p. brązowo-żółty (Nahr el Kelb), 1 p. brązowo-czerwony (Beirut), 2 p. czarno-zielony (Beirut), 3 p. czarno-żółty (Chat de Belfort), 5 p. czarno-zielony (Baalbeck).

## ROZMAITOŚCI.

Zgon wybitnego badacza-filatelisty. Dnia 16 marca br. zmarł w Berlinie Maksymilian Thier jeden z najwybitniejszych badaczy w dziedzinie znaczków. Zmarły, już jako 15-letni chłopak, zajmował się zbieraniem znaczków, które wkrótce miały imię jego rozślawić po całym świecie. W r. 1894 zwraca na siebie uwagę szeregiem doskonałych prac omawiających rozmaite zagadnienia z zakresu filatelistyki. Zarazem przeprawa on szereg badań w dziedzinie znaczków, a których wyniki publikuje w wielu czasopismach fachowych. W kilka lat później zakłada w Offenbach instytut dla badania prawdziwości rzadszych znaczków. Znaczki badane przez niego a będące prawdziwe zaopatrzony są stemplem gwarantującym „Thier“. Zarazem był on jednym z pierwszych organizatorów ruchu filatelistycznego w Niemczech. Jemu w głównej mierze zawdzięczała swe powstanie organizacje filatelistyczne w Augsburgu, Offenbach i Frankfurt. Ostatnio był on czynnym członkiem klubu filatelistów w Berlinie. W Zmarłym traci świat filatelisty czny wybitnego badacza i organizatora, który oby znalazł wielu naśladowców, szczególnie wśród naszych zbieraczy.

Cześć Jego pamięci!

Nowe znaczki pamiątkowe wyda wkrótce portugalski zarząd pocztowy. Seria ta obejmować będzie tylko... 31 różnych wartości. Na znaczkach przedstawione będą najważniejsze sceny z życia poety Camilla Castella Branki.

## Listy z kraju.

□ **JAWORÓW.** Walne zebranie T. S. L. Przy współudziale zebranej Polonii miejscowej odbyło się w dniu 21 marca br. doroczne walne zgromadzenie TSL. pod przewodnictwem prezesa p. Władysława Kornafla.

Sprawozdanie z działalności Koła za rok 1924 stwierdziło rzetelną pracę całego wydziału, która wydała bardzo piękne i obfite plony. Przedewszystkiem, jak oświadczył prezes, staraniem wydziału było stworzyć platformę narodową, na której działaliby Polacy, zapominając o różnicach stanowych i partyjnych, dążąc do wytworzenia silnej całości narodowej, przez usunięcie chaosu w poglądach i pracy społecznej. Starano się wydział, aby uzyskać jaknajwiększe korzyści z takich momentów, jak obchody narodowe, mobilizujące siły społeczeństwa i dające jednostce odczuć radosną potęgę w zbiorowym wystąpieniu.

Kierując się tą myślą urządzono obchody narodowe w rocznicę Konstytucji 3 Maja, powstania listopadowego, bohaterskiej śmierci tych, którzy zginęli w walce o ziemię jaworowską w r. 1918 i 1919, oraz powstania styczniowego. W dniach uroczystych rocznie urządzano nabożeństwa, przedstawienia patriotyczne, wygłaszano przemówienia, które uplastyczniały minione

dzieje, a zgromadzonych zachęcały do owocnej pracy na niwie społecznej.

Wydział starał się o rozszerzenie horyzontu umysłowego miejscowej ludności przez urządzenie popularnych wykładów z różnych dziedzin nauki. Dzięki poparciu tej akcji przez miejscowe grono profesorskie szkół średnich, odbywają się wspomniane wykłady co niedzieli, gromadząc miejscową Polonię w sali Sokoła, która wypełnia tę salę zwyczajnie po brzegi.

Biblioteka Koła TSL. powiększyła się do 1231 dzieł, a frekwencja, jaka panuje w niej, świadczy o tem, że jest bardzo potrzebna.

I o wsi nie zapomniano. Prelekcje na temat ustroju Państwa i o Polsce współczesnej odbywały się co pewien czas w okolicznych kolonjach polskich.

Staraniem Koła prowadzono kurs analfabetów i ogólnego wykształcenia w 4 szwadronie 22 p. ułanów, który zakończono egzaminem.

Nie pominął wydział i kwestji wychowania młodzieży szkolnej. Około 35 uczniów gimnazjalnych utrzymywała Bursa TSL. w roku sprawozdawczym. Pilną opieką otaczał wychowanków ks. Samborski, który nie szczędził trudów i pracy, by zdobyć dla tej, nieraz bardzo ubogiej młodzieży, konieczne warunki bytu.

Akcji budowy szkół we wsiach pol-

skich również nie zaniedbał wydział. Lipina, Ożomla, Bruchnał i Bonów to placówki, w których praca wre, a wydział stara się dla niej o subsydia.

Pracę wydziału popierało całe społeczeństwo polskie, a że jest owocną w rezultaty, należy się wdzięczność tym, którzy w niej pomagali.

Prezesem na rok bieżący obrano dotychczasowego prez. p. Władysława Kornafla, który jest duszą Koła TSL. w Jaworowie.

□ **USTRZYKI DOLNE.** „Minister ukraiński” w Ustrzykach. Pewnym czynnikiem jest zapewne zamało Rusinów w Ustrzykach na odpowiedzialnych stanowiskach i dlatego co pewien czas wypełniają „luki” i obsadzają je nowym nabytkiem antypolskim. Zaledwie pozbyliśmy się ze stacji jednego Rusina, gdy „wyższe” sfery chcą nas zaszczyścić niejakim Łukaszem Łysym, mającym w najbliższym czasie objąć w tutejszej stacji kolejowej stanowisko kasjera towarowego. Ów Łysy, znany bojowiec „ukraiński”, pełnił rolę „ministra kolei” w „rządzie” hajdamackim w Tarnopolu. Dzięki silnej protekcji pewnego Rusina w Dyrekcji kolejowej mimo czteroletniej przerwy w służbie i mimo ogólnej redukcji dostał on niedawno temu z powrotem posadę w Chyrowie, a obecnie ma awansować do Ustrzyk i to właśnie do... kasy bagażowej. Czy kasa w

Ustrzykach, przez którą dziennie przechodzi kilkanaście tysięcy zł. ma być monopolem dla Rusinów? Zaledwie trzy miesiące temu poszedł stamtąd Rusin i dziś na jego miejsce znowu Rusin przychodzi. Łysy prowadzi na stacjach silną agitację antypolską, nigdy słowa nie przemówi nawet w urzędowaniu! po polsku, co stwierdzić można świadkami, a nimo to ktoś go popiera. Z całą stanowczością sprzeciwiamy się obsadzeniu miejsca na stacji nowym hajdamaką, który wznieci równocześnie antypaństwową propagandę miejscowych organizacji ruskich. Apelujemy do naszego posła Korneckiego, do pos. Rymara, znanego nam z działalności w pobliskim okręgu sanockim, oraz do Związku Organizacji Nar. we Lwowie, aby natychmiast zechcieli zainterweniować w Dyrekcji kolejowej i przeszkodzić zajęciu posady przez Rusina, kiedy tylu uczciwych Polaków chętnieby zajęło to miejsce. Spodziewamy się też, że apel nasz odniesie skutek. Sprawy tej zresztą nie spuścimy z oka tak długo, aż nasze wołanie odniesie ostateczny skutek. Jest wogóle bardzo smutnem, że my Polacy w swoim Państwie na swojej ziemi musimy z naszymi władzami walczyć o każde miejsce, które się słuszenie należy żywiołowi polskiemu. t.

—○—



# OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

## „UNDERWOOD”

ORYGINALNA AMERYKAŃSKA MASZYNA DO PISANIA

## „ODHNER”

ORYGINALNA SZWEDZKA MASZYNA DO LICZENIA

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż na Małopolskę:

# Gross i Margulies

LWÓW, UL. KOPERNIKA 9.

TELEFON 502.

KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 1.

TELEFON 2190.

**KUPNO I SPRZEDAŻ.**  
8 groszy za wyraz.

STOWARZYSZENIE urzędników poszukuje gruntów pod budowę sanatorium lub gotowych wili w miejscach zdrowych, przedewszystkiem w Krynicy Zegiestowie, Iwonicy, Rymanowie, Truskawcu. — Zgłoszenia z podaniem szczegółów i warunków — pod adresem: „Węgliński, dla Sanatorium, Postępowe Lwów. 3163

OBUWIE dot. orowe najtaniej tylko w katolickim magazynie pod f-mą Jot—es pl. Kapitulny 2. 2566

ZEGARKI najtaniej poleca, wszelkie naprawy wykonuje najsolidniej i szybko Wł. Buszek Lwów Akademicka 6. Tel. 18 43. 3090

PARCELE budowlane przy ulicy Romanowicza do sprzedania. Bliższe informacje u właściciela plac Akademicki 1. 3 52

KAMIENICA z komfortem 2 piętrowa w śródmieściu, 7 pokoi kuchnia nadająca się na przedsiębiorstwo do sprzedania lub odnajęcia. Zgłoszenia Lwów Bajki 27 II p. drzwi 8. 3155

DYWANY-KILIMY stylowe, bardzo solidnie robione rozmaitej wielkości sprzedaje E. Korytkowa, Lwów, ul. Łyczakowska I. 3 II. p. 3169

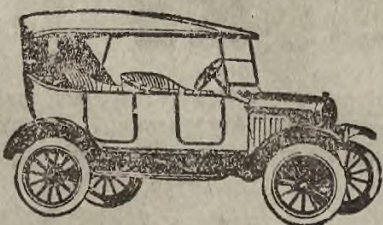
**MŁYŃSKIE** Maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gątry, Pily, Lokomobile, Pasy, Transmisje, Gąz, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodne spłaty poleca

**„PILOT”**  
Lwów, ul. Batorego 4. 2986  
Techniczna porada bezpłatnie.

ŚRUBY I WŹWÓDZIE DO SZYN. Złożenia osiowe łożyska. Obrótne i zwrotnice oraz inne materiały dla kolejek wąskotorowych dostarcza natychmiast ze składem tanio: **MAKSYMILIAN GELLES** we Lwowie, plac Mariacki 7. Telefon 25 47. 3058

ZUPEŁNIE nowy komplet 9 tomów „Historia Malarstwa” Macfailla, oprawione w płótno czerwone okazyjnie do sprzedania. Lwów, trafik Pobel, Leona Sapiehy I. 7. 3162

**Ford**  
THE UNIVERSAL CAR



Zastępstwo na Polskę

**„ESHAPE” Ska z o. p.**  
LWÓW, Akademicka 15. Telef 469.

**Okazyjnie** (bardzo tanio) do nabycia białe lakierowane, biurko damskie mahoniowe, oraz biblioteka mahoniowa, ul. 31 8 Łyczakowska I 2, drzwi Nr. 4.

**Motory** ropne „Perkun” od 6 do 60 H.P. z gwarancją łatwe do obsługi nawet dla zwykłego nieczytelnego robotnika, zużywają mało ropy, części składowe natychmiast do otrzymania, niska cena, cło odpada, zapłata w dogodnych ratach, monterzy do dyspozycji, nauto maszyn młyńskie, pasy, transmisje, Obrabiarzki do żelaza i drzewa poleca **„PILOT”** Lwów, ul. Batorego 4. Techniczna porada bezpłatnie. 3142

**POSADY POSZUKIWANE.**  
2 grosze za wyraz.

OGRODNIK żonaty poszukuje posady w majątku może również zająć się prowadzeniem gospodarstwa Zgłoszenia do Adm. dla „Ogrodnika”. 3097

EKONOM lat 45, żonaty, bezdzietny, zamilowany hodowca bydła, zna się na uprawie roli i cukrowych buraków poszukuje posady zaraz, Henryk Smarzewski, Stradcz, p. Janów koło Lwowa. 3024

ABSOLWENT Politechniki poszukuje popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia do Adm. „Komunikacja”. 3154

POSZUKUJE dla syna 18 letniego z 4-ą realną, dalszej bezpłatnej praktyki rolnej pod rękę właściciela Towarzystwa traktowania. „Praktykant rolny” Adm. Słowa. 3165

**MIESZKANIA SKLEPY i OKAŁE**  
6 groszy za wyraz.

**BARDZO PIĘKNY** słoneczny pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość Romanowicza 5II, między 3—5 popołudniu. 3027

POSZUKUJE mieszkania 2 pokoi, kuchnia z przynależnościami, najchętniej w okolicy parku Stryjskiego Zgłoszenia pod adresem: Dr. Jan Rogowski szkoła Kadecka, we Lwowie. 3161

**Rymanów-Zdrój** Pensjonat „Krystyna” Zup.łnie odnowiony — prowadzony we własnym zarządzie (po trzyletniej dzierżawie) poleca pokoje słoneczne. — Kuchnia pierwszorzędną. — Otwarty od 15 maja. W pierwszy sezonie do 2 czerwca ceny niższe t. j. po 6 zł. o. l. osoby Blizszych informacji udzieli: **Dąbska Iwonicz** do 1 maja później loco Rymanów 3105

NIEMIROWO-ZDRÓJ. Willa „Przyjaźń” w najpiękniejszym położeniu leśnem, blisko łązienek, pokoje duże słoneczne werandy, wraz z całym pierwszorzędnym utrzymaniem, — ceny przystępne. Zgłoszenia wczesne Zielona 32, II. p. drzwi 9. 3101

**DWA** elegancko umeblowane pokoje z przedpokojem dla żonatyh kawalerów zaraz od gospodarza do wynajęcia Grunwaldzka 3. 3157

**WOLNE POSADY.**  
6 groszy za wyraz.

STENOTYPISTKI bieżącej poszukuje kancelaria adwokacka, Lwów. Zgłoszenia pod „Biegła”. 31 8

**BIURO** Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 1361 umieszcza: nauczycielki nauczycieli, Francuski, Niemiecki, Polki francuski, niemiecki, niemiecki, zarządczyni, panny służące, kuchniczki, ogrodników, kucharzy, kucharki, kamerdynerów, służbę wszystkich zawodów, rzemieślników, leśniczych i t. p. 3150

**NAUKA I WYCHOWANIE.**  
6 groszy za wyraz.

**RODOWITA** wiedząca, udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa, Polna 7. 3107

**MAŁŻEŃSTWA.**  
12 groszy za wyraz.

DWIE inteligentne, sympatyczne panny chciałyby poznać takichże panów cel matrymonialny. Adm. „Słowa” dla „Waldemary i Albalongi”. 3035

**NAUCZYCIELKA** sympatyczna, pełna zalet, z dobrej rodziny szuka odpowiedniego towarzysza życia do 40 lat. Zgłoszenia poważne i Ziemskie, Lwów, główna poczta, poste restante. 3119

KTÓRA z pań dopomoże przystojnemu studentowi materialnie do zdania matury gimnazjalnej. Poważne zgłoszenia do adm. „Słowa” pod „K”. 3120

**DLUGOLETNI** rutynowany kupiec, we Lwowie mieszkały i jako pracownik społeczny znany, pochodzący z dobrej znanej rodziny, z wyższymi wykształceniem handlowym za granicą, wdowiec lat 50 w pełni siły i energii życiowej miłej powierzchowności i łagodnego usposobienia, obecnie dzierżawca sklepa pierwszorzędną instancją handlowej, mający wyrobione rozległe stosunki w sferach handlowych tak w kraju jak też za granicami państwa pozna w celu matrymonialnym osobę inteligentną od 38-40 lat, któraby mu dopomogła do usamodzielnienia się przez nabycie bardzo rentownego i pewnego interesu we Lwowie, względnie posiadającą własny interes handlowy. Kapitał potrzebny od 4-6 tysięcy złotych, który mógłby być zabezpieczony notarialnie na pierwszym miejscu. Kandydatki chcące sobie wyrobić piękne stanowisko społeczne i zabezpieczyć miłą przyszłość, zechcą nadsyłać z pełnym zaufaniem nie anonimowe zgłoszenia o ile możliwości z fotografią pod szyfrą: Zapewniona szczęśliwa przyszłość do Administracji Słowa Polskiego za dyskrecją i zwrot listów ewentualnie i fotografii, wraz niedojścia do pożądanego celu, ręczy się słowem honoru. Pośrednictwo rodziców względnie krewnych mile widziane.

### RÓŻNE DONIESIENIA.

**ZEGARKI** naprawia, wykonuje prędko i sumiennie firma **A. Sebolewski**, zegarmistrz kolejowy, Lwów, plac Marjański 1. 3138

**WYMIER** i geometra autoryzowany **Kazimierz Szczepański** wykonuje wszelkie pomiary szybko i tanio plac Marjański 5. 3156

**Plany** i kosztorysy młynów, tartaków oraz wszelkich innych zakładów przemysłowych szybko i tanio wykonuje, oraz wszelkie maszyny na raty poleca

**„PILOT”** 3144  
Lwów, ul. Batorskiego 4.  
Techniczna porada bezpłatnie.

**FILATELIŚCI!** Zbięraczom wysyłam cenniki marek zagranicznych darmo. Józef, Sozański, Stary Sambor. 313.

**Mebles na raty!**  
Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie i t. p. w znanej firmie 2004  
**Münzera, Rejtana 1. 4.**

**NARZĘDZIA OGRODNICZE**  
  
Cment, papo, gwoździe, cegły szamotowe, siatki do ogrodzeń, łosownie, łożka metalowe poleca  
**M. KIERSKI**, handel żelaza 3151  
Lwów, Pasaż Mikolascha.

**ŻURNALE**  
WZORY  
3019 **KROJE**  
MANEKINY  
**R. LANDAU**  
LWÓW, CZARNECKIEGO 3.

**Czy Pan palący?**  
Gumy jedwabne do papierosów, trwate, nie wyrwywające się, zapalają na poczekaniu  
**LWOWSKI** Jagiellońska 2  
Magazyn zegarmistrzowski-jubilerski. 2930

**Czekolada**  
**Piaseckie**  
Sp. Akc.  
**Kraków**

## ODDZIAŁ MASZYNOWY ANGLO-WĘGIERSKIEGO BANKU

**WE LWOWIE, UL. BRAJEROWSKA L. 5.**  
dostarcza kompletne urządzenia młynskie ze znanych fabryk węgierskich oryginalne Motory ropne Diesel, Walce młynskie Ganz. Kompletne urządzenia gorzelniarne Rektyfikatory, Krochmalnie, syrupalnie, drożdżarnie i suszarnie słynnej fabryki węgierskiej dla wyrobów chemicznych, oraz wszelkie urządzenia fabryk rolniczo-przemysłowych na bardzo dogodnych warunkach.

3129

**PERSPEKTYWY** wszelkiego rodzaju konstruuje, jako też w uczam w krótkim czasie jej zasad. Zgłoszenia listowne: Józef Rogowski. Lwów, Politechnika-3096

**ZAKŁAD M. FREILICHA**  
specjalisty i wynalazcy  
patentowanych kandyd

**na rupture**  
dla mężczyzn, kobiet i dzieci zapomocą których zostało setki ludzi nawet w najzastarższych wypadkach wyratowanych, przyjm je codziennie od 9-tej rano do 6-tej wieczór

**WE LWOWIE, GRODECKA 35.**  
Firma ta istniejąca przeszło już lat 60, zyskała sobie pochwałę i uznanie nie tylko w kraju, ale nawet i zagranicą. Świadczą o tem złote medale, dyplomy honorowe, jak również listy dziękczynne wielkich dygnitarzy, księży i oficerów, i zyskała sobie zasłużone przodownictwo światowe w tym zawodzie. 3006

**CENNIKI Z WARUNKAMI**  
**SPRZEDAŻY**  
**WYSTAWY**  
**KAIM I SYN**  
Lwów, Kopernika 16  
Telefon 20-43.  
**BECHSTEIN, SEILER**  
**STEINWAY & SONS.**  
**BÖSENDORFER** zawsze w dużym wyborze na składzie, 3146

**SKŁAD FABRYCZNY**  
**Naumann Naumann-Germaria**  


**VIOLIN I TISSER** LWÓW  
Bernsteina 1  
**Na raty!**  
**Na raty!**  
3164

**ZDROJOWISKO KRZESZOWICE**  
KORO KRAKOWA  
**ZAKŁAD KĄPIELI SIARCZANYCH**  
Wskazania: Reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, zaparcia, porażenia, nerwobóle, choroby skóry, niżyty krętań, tchawicy, oskrzeli, skrofuty, próchnienia kości choroby nerwowe.  
Stacja kolejowa oddalona o trzy minuty od Zakładu. Poczta, telefonię telefon na miejscu. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój 1 łożku w pierwszym sezonie 2 zł. za dobe, o dwu łożkach 3 zł. Całodzienne utrzymanie (niez raz dziennie) około 5 zł. Cena jednej kąpeli około 2 zł. zależnie od klasy. Dla urzędników państwowych, nauczycieli i wojska znaczne zniżki, prasa i lekarze bezpłatnie. Połączenia kolejowe bardzo dogodne, 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem. Zakład otwarty od 1. o maja do 1. października a w I-szym i III-cim sezonie ceny zniżone. Zgłoszenia do Zarządu Zdrój w Krzeszowicach. 3076  
**ZARZĄD**

Po występach w Nowym Jorku, Paryżu, Madrycie, Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie i t. d. w przejeździe przez Lwów wystąpi kilka razy

**W SALI SOKOŁA - MACIERZY**  
począwszy od dnia 12 kwietnia 1925 o godz. 8 wieczorem

**NAJSILNIEJSZA KOBIETA ŚWIATA**  
Najgroźniejsza przeciwniczka **BREITBARTA**  
**MARTA FARRA**

Rozrywa ona łańcuchy, kajdany przeniesione przez publiczność dając 1000 kilo kamieni rozbijanych młotami: kładzie się obnażoną plecami na deskę nabitą ostrymi gwoździami a równocześnie na klatce piersiowej kładzie 2 cetnarowe kowadło bite młotami. Pozwala przejechać się autem z pasażerami lub ciężarem bez żadnej ochrony; zgina rękami i zębami sztaby żelazne, zgina na głowie szynę żelazną obciążoną 40 osobami. Przyrządy i żelazo z firmy **M. KIERSKI**, Pasaż Mikolascha. razem z **Martą Farra** wystąpi **ERIK JAN HANUSSEN** który wykonuje niezbadane cuda telepatji bez kontaktu z osobami z publiczności. Bilety są już do nabycia w Handlu WP. **GABRIELA** Legionów 3, a w dniu przedstawienia od popoł. w Gmachu **SOKOŁA - MACIERZY**. Ceny biletów 10, 8, 6, 4 i 2 zł. Dnia 13 bm. odbędzie się 2 przedstawienia o 4 popoł. i o 8 wieczór. Na przedstawienie popoł. ceny miejsc dla młodzieży i wojskowych do sierżanta zniżone.

Urząd Miejski w Zakopanem  
L: 2199

**Ogłoszenie.**  
**WEZWANIE DO składania ofert na budowę:**  
**ELEKTROWNI, DOMU ADMINISTRACYJNEGO I PRALNI MIEJSKIEJ.**  
Dotyczące plany i warunki są wyłożone do przegladu w Urzędzie miejskim (drzwi Nr. 2) gdzie można otrzymać szczegółowe opisy budów, tudzież wszelkie wyjaśnienia, dotyczące projektowanych robót.  
Zwierzchność gminna rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy na powyższe budowy.  
Oferty składać należy w zabezpieczonych kopertach, opatrzonych napisami: Oferta na budowę elektrowni, domu administracyjnego i pralni do 1 V. br. w Urzędzie Miejskim w Zakopanem. W dniu 2 maja br. o godzinie 12-tej w poł. nastąpi otwarcie ofert. Do oferty dołączyć należy dowód gwarancji bankowej lub kwit na złożenie w Kasie miejskiej wadium 5% od oferowanej sumarycznej kwoty.  
**Oferty bez załączonego dowodu nie będą rozpatrywane.**  
Zwierzchność gminna zastrzega sobie wolny wybór oferty.  
Zakopane, dnia 10 kwietnia 1925.  
2126 Burmistrz: (—) **Kozłowski m. p.**

**Koks ponafutowy**  
najlepszej jakości, zawartości poniżej 1% popiołu w większych ilościach na korzystnych warunkach do sprzedania. Dorównuje jakością najlepszym sortom koksów czeskiego. Zdany do kaloryferów i celów kuziennych. Na żądanie wysyła się próbki.  
Zgłoszenia pod: „**KOKS PONAFTOWY**” do Administracji.

**Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem KONKURS**  
na projekt leczniczy przystosowanej do przyjęcia 2.000 chorych przychodzących w ciągu 8 godzin dziennie.  
Za najlepsze prace wyznacza się 4 nagrody, a mianowicie:  
jedną pierwszą w wysokości 4.000 zł. 31591  
drugą „ „ „ 3.000 „ „ „  
dwie trzecie „ „ „ po 1.500 „ „ każda.  
Oprócz tego Kasa zastrzega sobie prawo nabycia poszczególnych projektów — poza pracami nagrodzonymi — po cenie 1.500 zł. za projekt.  
W skład jury wchodzi: 3 przedstawiciele Zarządu Kasy; 2 delegaci Kół architektów, oraz 1 lekarz. Do konkursu mają prawo stawiać jedynie architekci, wykonujący praktykę zawodową na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.  
Termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dniu 10 czerwca 1925 r. o godz. 12-tej w południe.  
Szczegółowych wyjaśnień do wczajcych warunków konkursu, udziela Centrala Kasy Chorych m. Łodzi ul. Wólczańska 22a.



**8% OWY LIST ZASTAWNY**  
**POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO Nr. A 02699**  
**NA 200 (DWIEŚCIE) DOLARÓW ST. ZJ. P. A.**

Okazicieli niniejszego listu zastawnego otrzyma w dniu 1. lipca 1933 roku nominalną sumę w dolarach. Wykup listu uskuteczni Bank Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w POZNANIU.  
 Kupony (8%) poczyni są płatne w Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego na dzień 2. stycznia i 1. lipca.  
 Poznańskie Ziemstwo Kredytowe poręcza:

- 1) że niniejszy list zastawny zabezpieczony jest na majątnościach ziemskich Stowarzyszonych w obrębie Województw Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego zapisem w księdze wieczystej na rzecz Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego,
- 2) że wobec posiadacza listu zastawnego Poznańskie Ziemstwo Kredytowe odpowiada całkowitym majątkiem,
- 3) że posiadacz listu zastawnego ma prawo do ostatecznego pokrycia swoich pretensji z hipotek i innych zapisów zaistnionych na rzecz Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w księgach wieczystych Stowarzyszonych,
- 4) że wobec Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego odpowiadają Stowarzyszeni obdłużoną majątnością i osobistym majątkiem.

Poznań, dnia 1. lipca 1923.

**DYREKCJA POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO**

*Zygmunt Molewski*

**8 DOLARÓW** Stan. Zjed. P. A.  
 płatnych dnia 1 lipca 1933 roku.

Okazicieli kuponu do 8% dolarowego listu zastawnego Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego otrzyma w dniu 1. lipca 1933 roku w Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 8 dolarów St. Zj. P. A.

Należność przechodzi w razie nieodebrania po upływie 4 lat kalendarzowych po terminie płatności na własność Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

Poznań, dnia 1. lipca 1923.

**Dyrekcja Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.**

**20**

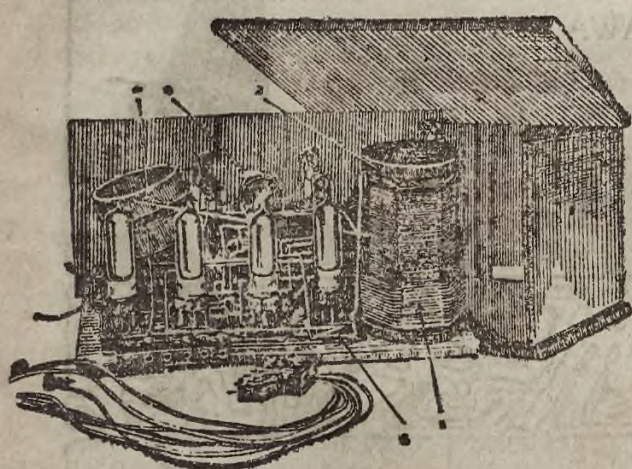
**8 DOLARÓW**  
 płatnych dnia 1 l

Okazicieli kuponu do 8% dolarowego listu zastawnego Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego otrzyma w dniu 1. lipca 1933 roku w Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 8 dolarów St. Zj. P. A.

Należność przechodzi w razie nieodebrania po upływie 4 lat kalendarzowych po terminie

**BANK**  
**POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO**  
 ZAŁOŻONY W ROKU 1890 PRZEZ POZNAŃSKIE ZIEMSTWO KREDYTOWE  
 POZNAŃ, UL. WJAZDOWA 11.  
 TELEFON: 3194, 5488, 5489, 5480. ADR. TELEGR.: „ZIEMSTWOBANK”  
 ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKOWE  
 SPECJALNIE SPRZEDAŻ I KUPNO  
 3% DOLAROWYCH LISTÓW ZASTAWNYCH  
 6% ŻYTNICH LISTÓW RENTOWYCH :: ::

I. Dodatek do statutu Banku Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego z dnia 8. czerwca 1922 roku:  
 1. „Stowarzyszeni Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego odpowiadają za zobowiązania Banku Ziemstwa”.



**RADJO-BALTIC (SZWEDZKI)**  
**ZASTĘPSTWO**  
**STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI**  
**LWÓW, CHORAŹCZYNY 10.**  
**TELEFON 21-80.**

303

**OFERUJEMY TANIO ZE SKŁADU NA DOGODNYCH WARUNKACH PŁATNOŚCI**  
**NOWE MASZyny DO OBRÓBKl METALI**  
**PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK ZAGRANICZNYCH A MIANOWICIE:**

- |                                                                                     |                                          |
|-------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------|
| 1 automatyczną gryzarkę do frezowania kół systemem walcowym do średnicy kół 600 m/m | 1 tokarnię o łożach przyzm. 175x1000 m/m |
| 1 samoosyn. poziomą gryzarkę 900x300 m/m                                            | 1 wiertarkę szybko-sprawną do 20 m/m     |
| 1 tokarnię o łożach przyzm. 180x1500 m/m                                            | 1 " " " 32 m/m                           |
|                                                                                     | 1 " " " 40 m/m                           |
|                                                                                     | 1 prasę ekscentr. o ciśnieniu 23.00 kg.  |

**MASZyny DO OBRÓBKl DRZEWA**

- |                                                             |                                                                                     |
|-------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------|
| 1 uniwers. cyrkularkę z gryzarką i wiertarką                | 1 uniwers. automatyczną ostrzarkę do pił traktowych, taśmowych i cyrkularnych A XV. |
| 1 cyrkularkę 500 m/m z wiertarką                            | 1 uniwers. automatyczną ostrzarkę do pił taśmowych i cyrkularnych A VIII.           |
| 1 pilę wahadłową 500 m/m                                    | 1 kombinowaną ostrzarkę do cyrkularów i noży do strugawek.                          |
| 1 cyrkularkę ze stołem przesuwalnym o średnicy piły 200 m/m |                                                                                     |

Mamy duży wybór na składzie wszystkich narzędzi.

**A. M. KIERSKI Ska z o. odp.**  
 WE LWOWIE, — ULICA KOPERNIKA L. 4.

**ZAKŁADY CERAMICZNE**  
**Witolda Ks. Czartoryskiego**  
 SZÓWSKO p. JAROSŁAW — MAŁOPOLSKA  
**FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH**  
 wyrabia: kafle zwykłe i z białej szamoty pierwszorzędnej jakości.

**REPREZENTACJA I WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ**  
 z fabryki i ze składu we Lwowie, ściśle po cenach fabrycznych  
**MASTALSKI i KONDRATOWSKI**  
 BIURO INŻYNIERSKIE i HANDELowo-PRZEMYSŁOWE  
 LWÓW, UL. TRZECIEGO MAJA 2. — TELEFON Nr. 2-67.

**RADJO - APARATY**  
 na odbiór ogólnie europejski, Typ. PZR. po zł. 90. Wzmacniacze dwulampkowe po zł. 75. transformatory niskiej częstotliwości wszystkich przekładni 950 rozgałęźniki i inne części do radiofonii wyrabia: Wytwórnia Radiotechniczna  
**„WARRADJO”** Lwów, Janowska 37  
 2964 Tel. 30-33.

# Polecenia godne firmy przy zakupach świątecznych.

## LUDWIK HOSZOWSKI

GŁÓWNY SKŁAD FARB I MATERJAŁÓW

LWÓW, AKADEMICKA 3, TELEFON 6-69.

Wielki wybór cerat, chodników i rogózek kokosowych. Farby, płótna, pendzle, oraz wszelkie przybory artystyczno-malarskie. — — — Perfumerja, mydła i artykuły toaletowe

Nazwy może oszczędzać!

Rano od 9 — 1

Popołudniu od 5 — 6½

przyjmuje wkładki na 12½%

**MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI**

we Lwowie, ul. Wałowa 1. 9, (6mach własny)

Telefon Dyrekcji 2-75. Biura 25—50.

**SUKNA**

BIELSKO-KĘTY  
RAKSZAWA  
BERNO-LONDYN

**Z. GROCHOLSKI**

LWÓW, WAŁOWA 9. TELEFON 30-30.

Porcelana, Szkło,  
Chińskie Srebro i AlpaKa

bajecznie tanio u firmy

**KZIMIERZ LEWICKI**

LWÓW — pl. Marjacki 10.

**ALPAKA**

NAKRYCIE STOŁOWE

**ANTONI HALSKI**, Lwów, Sobieskiego 3.

**ALPAKA**

NAKRYCIE STOŁOWE

**ANTONI HALSKI**, Lwów, Sobieskiego 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

**J. LITWINOWICZ**

:: LWÓW — ULICA HALICKA L. 21. ::

**PRZEPIĘKNE NOWOŚCI WIOSENNIE DLA PAŃ**

Cześć składowa  
i technowe infor-  
macje do budowy  
radioaparatu  
poleca „KINOFOT”  
Lwów, Trzeciego  
Maja 11a.

**MEINLA**

KAWA

CODZIENNIE

ŚWIEŻO

PALONA



**NA PREZENTA WIELKANOCNE**

poleca „KINOFOT” Lwów, Trzeciego Maja 11a z działu fotograficznego: Goerza Tengor 6x9 zł. 35; Kodaka Brownie 6x9 zł. 25; Ernemann Bob 00 6x9 zł. 80; Simplex 6x9 zł. 45 i t. p. Do działu projekcyjnego nadeszły właśnie z Paryża latarnie z filmami: Patheorama za cenę 42 zł.

WINA  
z piwnic  
RIEDLA  
we  
Lwowie

**OBUWIE**

WYKWINTNE

ogromny wybór  
poleca

**UBRANIA**

TANIE

**L. T. SKRZYPEK**, Lwów, Pasaż M. Kolascha.

DLA ZNAWCÓW

znakomite LIKIERY I WÓDKI

z fabryki A. KS. LUBOMIRSKIEGO

W PRZEWORSKU.

Żądajcie wszędzie!

BIURO OGŁOSZEŃ  
A. JACOBI  
LWÓW

NA ŚWIĘTA

**SZYNKI i WĘDLINY**

PIERWSZEJ JAKOŚCI POLECA

**ADOLF TELICZEK**, Akademicka 6.